



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXII

NR 52 ● 29 XII 1999 r.

CENA 1 zł 90 gr

*Jak  
najwięcej  
szczęśliwych  
dni  
i  
pomyślnych  
zdarzeń  
w  
Nowym  
2000  
Roku*

zycy redakcja

<http://www.glos.pl>  
e-mail: [glos@glos.pl](mailto:glos@glos.pl)

**D**ymisję podpisaną przez wiceprezydenta **Andrzeja Jarocha**, dostarczona dyrektorze wprost do domu, choć była w tym czasie na zwolnieniu lekarskim. Informowało ono, że z dniem 30 listopada pozbawia się ją stanowiska szefa placówki, na mocy art. 38 pkt. 2 ustawy o systemie oświaty, który mówi, że w przypadkach szczególnie uzasadnionych organ prowadzący może odwołać nauczyciela ze stanowiska kierowniczego w ciągu roku szkolnego bez wypowiedzenia.

Nie podano w nim jednak przyczyn takiej decyzji. Przez dwa lata szefowania „piętnastce” organ prowadzący nie postawił dyrektorze żadnych zarzutów dotyczących jej pracy. Wszystko więc wskazuje na to, że chodzi o strajk i „niesłuszną” przynależność związkową. Tak komentowane jest to nagłe odwołanie dyrektorki.

W szkole na Oporowie — tak mówi się o placówce powstałej w tej dzielnicy ponad 40 lat temu i ulokowanej w 3 budynkach — istnieją dwie organizacje związkowe: ZNP i nauczycielska „S”. Obie liczą po 15 członków. — Decyzję o strajku podjęła większość spośród 55 osób uczestniczących w referendum, a strajkowało 29 osób — informuje **Emilia Mendocha**, prezeska ogniska ZNP. Wszystkie procedury związane z protestem były przeprowadzone zgodnie z przepisami ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych — podkreśla. Zresztą przypominał o nich w piśmie do dyrektorów z 12 listopada **Włodzimierz Haręzałak**, dyrektor Wydziału Oświaty w Zarządzie Miasta, jednocześnie zobowiązując ich do poinformowania swoich pracowników o konsekwencjach finansowych strajku.

**Halina Osetek-Smertycha**, przewodnicząca tutejszej „S” (skupiającej przede wszystkim nauczycielki klas młodszych, ulokowanych

**Szkoła Podstawowa nr 15 we Wrocławiu jako jedna z nielicznych placówek w mieście, przystąpiła do listopadowego strajku pracowników oświaty.**

**W dziesięć dni po tym wydarzeniu dyrektorka Irena Kamińska-Kucharska, członek ZNP, uchwałą Zarządu Miasta została odwołana ze stanowiska.**

## OPÓR NA OPOROWIE

IZA KUJAWSKA

w oddzielnym budynku — „małej szkole”) była czujna. Na kilka dni przed strajkiem przekazała swoim zwierzchnikom z Komisji Międzyzakładowej „S” Wrocław-Fabryczna list adresowany do dyrektorki szkoły. Napisala w nim, że 16 listopada prezeska ogniska ZNP przeprowadzała agitację w obecności uczniów. A jej przybycie do „małej szkoły” w towarzystwie dyrektorki i jej zastępczyni **Barbary Bednarczyk** (ZNP) odebrała jako wywieranie na pracownikach presji psychicznej.

Tymczasem Emilia Mendocha odwiedziła budynek na prośbę pracujących tam koleżanek, które chciały uzyskać bardziej szczegółowe informacje o akcji protestacyjnej. — Taką prośbę przekazała mi zresztą telefonicznie sama szefowa „S” — twierdzi Irena Kamińska-Kucharska. Nie jest też prawdą, jakoby wyjaśnienia były udzielane w obecności dzieci, osobiście pilnowałam, aby nic takiego nie miało miejsca. Zaś wizyta moja i wice-

dyrektorki w tym dniu w „małej szkole” była związana wyłącznie ze sprawą rozbudowy świetlicy szkolnej, która na swoich 30 m kw. z trudnością mieści 120 dzieci. Tak się złożyło, że skorzystałyśmy z prywatnego samochodu koleżanki, bo wiem filia szkoły oddalona jest o ponad kilometr od budynku głównego. Każdy może na swój sposób interpretować ten fakt, również tak, jak to uczyniła przewodnicząca szkolnej „S” — mówi dyrektorka. Przeczy to jednak faktom.

Reakcją na list szefowej „S” były odwiedziny w szkole, na dzień przed strajkiem, pracownik miejskiego wydziału oświaty **Alicji Witkowskiej i Ewy Szczęch**. — Zdjęły wszystkie moje zarządzenia wiszące w szkole, zrobiły kopie i dołączyły do notatki służbowej — opowiada dyrektorka. Napisaly w niej m.in., że dyrekcja placówki nie zebrała informacji o tym, kto z uczniów przyjdzie do szkoły 19 listopada i nie przygotowała żadnego planu zajęć na ten dzień. — Ale nie było takiej potrzeby

— twierdzi dyrektorka. W trosce o bezpieczeństwo uczniów postanowiła odwołać tego dnia zajęcia dydaktyczne, ponieważ grupa nauczycieli, która nie przystąpiła do protestu, nie byłaby w stanie zorganizować ich dla wszystkich klas. Ponadto rodzice dobrze wiedzieli, że jeśli przyślą do szkoły swoje dziecko, to nie zostanie ono bez opieki. I tak też było w przypadku trzech uczniów klas młodszych, którymi się zaopiekowaliśmy. Kolejna uwaga dotyczyła tego, że dostarczone dyrektorze przez prezeskę Ogniska ZNP pismo, zawiadamiające o strajku, nie miało w dniu kontroli daty wpływu. — Otrzymałam je po godzinie 15.00, kiedy sekretariat był już zamknięty — tłumaczy pani Irena. A ten poślizg czasowy był spowodowany odbywającą się w szkole akademią z okazji Święta Niepodległości.

Po strajku, który przebiegał spokojnie, bez jakichkolwiek zakłóceń, życie w szkole wróciło do normalnego rytmu. — Byliśmy więc mocno zaskoczeni wiadomością o odwołaniu dyrektorki — mówi Barbara Bednarczyk, pełniąca obecnie obowiązki dyrektora. Mnie również nie wtajemniczono w przyczyny takiej decyzji. Ponieważ nikt nie wie o co chodzi, więc różnie spekuluje się na temat przyczyn tego odwołania. Nie brakuje więc pomówień pod adresem dyrektorki, gdyż teraz zaktywizowali się ci, którzy nie byli jej sympatykami. — Sprawa ta podzieliła grono. Teraz nie wiadomo, kto jest kim i z kim — twierdzi **Włodzimierz Jakubek** — nauczyciel wuefu. Strajkował z większością zespołu, ponieważ tak jak inni uważa, że nie jest dobrze w polskiej oświacie.

## Podwyżki odwołane!

Wszyscy pamiętają! Minister edukacji zapowiadając wdrożenie reformy obiecywał nauczycielom od 1 września podwyżki. I co gorsza, prawie wszyscy w to uwierzyli... Szybko się jednak okazało, że nie ma na to pieniędzy i dla rządu problem przestał istnieć. Za to pojawiła się kolejna zapowiedź, że wszyscy pracownicy oświaty otrzymają waloryzację od 1 stycznia 2000 roku, tak jak to ustalono w Komisji Trójstronnej.

Rząd odpowiadając zresztą na dezyderat Komisji Edukacji 20 września wyjaśniał gorliwie, że naliczono już środki umożliwiające niezbędną podwyżkę wynagrodzeń oraz pochodnych na rok 2000.

Nauczyciele nie mają więc wątpliwości, że od 1 stycznia dostaną parę złotych. Minister Handke przy każdej nadarzającej się okazji mówi o podwyżce płac dla wszystkich nauczycieli. Po pierwsze: tej wynikającej z założeń Komisji wynoszącej 6,7 proc., niwelującej inflację i 1 proc. ponad prognozowany stopień inflacyjny, po drugie tej związanej z wprowadzeniem Karty. Zwłaszcza podczas rekomendowania projektu Karty Nauczyciela w Sejmie minister obwieszczał, jak to **znacznie** wzrośnie płaca nauczycielska. Akcent kładł jednak, jak się teraz okazuje nie bez powodu, na warunek konieczny owego dowartościowania płac nauczycielskich: nowelizację Karty. Przedstawiono już nawet tabelę płac. Tyle tylko, że Karta nie wejdzie w życie 1 stycznia 2000 r.

Związek Nauczycielstwa Polskiego pod koniec listopada zwrócił się więc do ministra z prośbą o rozpoczęcie prac nad waloryzacją płac pracowników oświaty od 1 stycznia 2000 roku, zgodnie z ustaleniami rządu w Komisji Trójstronnej. Podkreślając przy tym, że od początku przyszłego roku należy dać nauczycielom to, co im się należy, a później po ewentualnej nowelizacji Karty można i należy uzupełnić tę podwyżkę. I oto 17 grudnia Związek Nauczycielstwa Pol-

skiego otrzymuje pismo od Andrzeja Karwackiego, podsekretarza stanu MEN, z którego wynika:

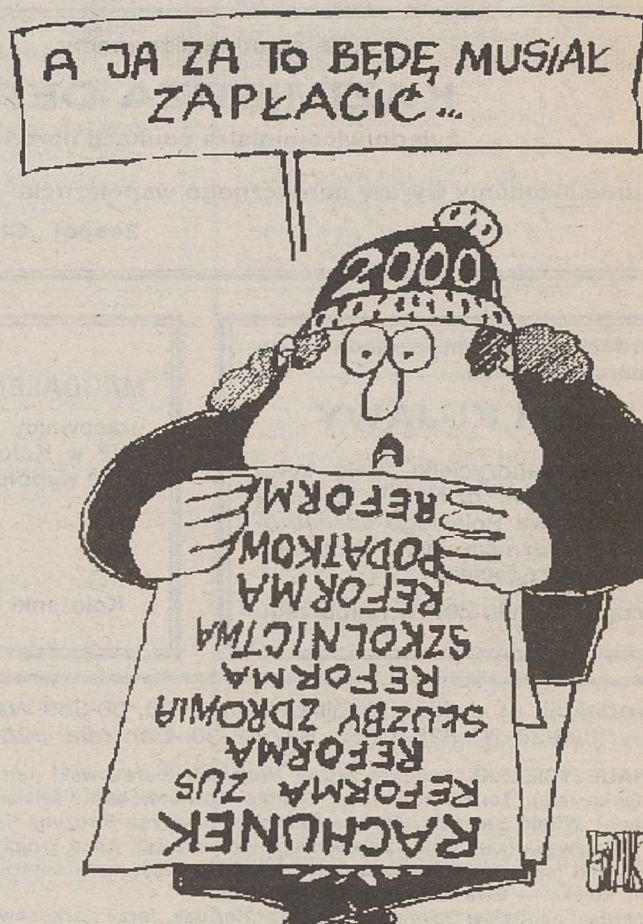
**podwyżki dla nauczycieli nie będzie!** Owszem, otrzyma je tylko wąska grupa zatrudnionych w placówkach prowadzonych przez organy administracji rządowej, albowiem, jak podkreśla wiceminister, ustalenia Komisji Trójstronnej o podwyżce płac od 1 stycznia 2000 roku dotyczą tylko pracowników państwowej sfery budżetowej, do której należy tylko około 13 tys. nauczycieli szkół rządowych. **Pozostali będą czekać! Na co i jak długo?** Na to pytanie jednak minister nie udziela odpowiedzi. Przypomina tylko, że w tej chwili trwają prace nad nowelizacją Karty, która wprowadzi nowe zasady wynagradzania i że do sprawy podejździe się kompleksowo.

Prace nad Kartą postępują jednak wolno. Być może za trzy miesiące zostanie ona uchwalona. Co najmniej półtora miesiąca należy poświęcić na konsultację rozporządzenia określającego sposób, tryb i zasady wynagradzania. Nietrudno więc obliczyć, kiedy ewentualnie nauczyciele otrzymają podwyżki.

Dziś resort mówi wyłącznie o kompleksowych rozstrzygnięciach w zakresie wynagradzania i w związku z tym „w chwili obecnej uruchomienie prac nad waloryzacją uważa za przedwczesne”. Prawda jest jednak inna! Gdyby uruchomiono środki od 1 stycznia uwzględniając 1 proc. wzrostu ponad inflację, to wówczas na tzw. podwyżkę wynikającą z Karty nie byłoby już ani grosza!

A rząd chce zrobić wrażenie „wielką podwyżką z Karty”. Szkoda tylko, że dla wątpliwej propagandy poświęcono nauczycielom... Dla wielu rodzin nauczycielskich, żyjących już na pograniczu ubóstwa, jest to najgorsza wiadomość na koniec roku.

TERESA KONARSKA



## W ZWIĄZKU

**2 grudnia** prezes ZNP Sławomir Broniarz wziął udział w posiedzeniu Zarządu Okręgu ZNP w Siedlcach. Dyskutowano o aktualnej sytuacji w oświacie i działaniach ZNP.

**6 grudnia** prezes ZNP Sławomir Broniarz spotkał się w Lublinie z prezesami ognisk ZNP. Głównym problemem była sytuacja w oświacie i Związku po ogólnopolskim strajku 19 listopada.

**W dniach 10—11 grudnia** Zarząd Okręgu ZNP w Bielsku-Białej dokonał podsumowania akcji strajkowej oraz dotychczasowej pracy Okręgu. W posiedzeniu uczestniczyła wiceprezes ZG ZNP Janina Jura.

**10 grudnia** obradowała Komisja Ochrony Pracy ZG ZNP. Obrady prowadził przewodniczący Komisji Andrzej Radzikowski przy współudziale Edmunda Janowskiego, kierującego pracą zespołu ds. społecznej inspekcji pracy. W posiedzeniu uczestniczył prezes ZNP Sławomir Broniarz. Komisja zapoznała się ze stanowiskiem Związku w sprawie budżetu oświaty na 2000 rok oraz z aktualnym stanem prac nad

nowelizacją Karty Nauczyciela. Omawiano także zadania społecznej inspekcji pracy w 2000 roku oraz problematykę szkoleń społecznych inspektorów. Przyjęto plan pracy Komisji na 2000 rok.

**11 grudnia** w Poznaniu odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu ZNP z udziałem prezesa ZNP Sławomira Broniarza. Omawiano sytuację w oświacie i dalsze działania ZNP.

**14 grudnia** odbyło się posiedzenie Zarządu Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów z udziałem przewodniczących sekcji okręgowych. Na wstępie prezes ZNP Sławomir Broniarz złożył serdeczne podziękowania przewodniczącym sekcji okręgowych, działających w dotychczasowych 49 okręgach ZNP. Poinformował także zebranych o aktualnych działaniach Związku. Następnie podsumowano działalność w okresie od września 1998 r. do listopada 1999 r., zapoznano się także ze zmianami organizacyjnymi w sekcjach okręgowych.

**14 grudnia** zebrało się Prezydium Komisji Organizacyjnej ZG ZNP pod przewodnictwem Mariana Stróżyka. Głównym tematem były zmiany strukturalne w ZNP: przeprowadzone dotychczas i przewidywane w następnym roku.

LB

## BETLEJEMSKIE ŚWIATŁO W REDAKCJI

Piękną harcerską tradycją stało się od dziewięciu już lat przekazywanie tuż przed Bożym Narodzeniem Betlejemskiego Światła Pokoju. Zapalane jest ono w Grocie Narodzenia Chrystusa w Betlejem przez skautów austriackich, od których przejmują je skauci słowaccy, a od nich harcerze sąsiednich krajów.

W Polsce przekazywane jest Światło Pokoju na Litwę, Białoruś, Ukrainę, do Rosji i Niemiec. Już po raz drugi harcerze, tym razem dh Marcin Dukaczewski z Głównej Kwatery i dh Ewa Łopacka z Pruszkowskiej Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej, przynieśli je do naszej redakcji z życzeniami pokoju także dla wszystkich Czytelników i Sympatyków „Głosu Nauczycielskiego”.

## ZAPROSILI NAS

Ogólnopolski magazyn studencki „Dlaczego?” w imieniu własnym oraz Ruchu Obywatelskiego — Młodzi dla Polski na II Kongres ROMdP pod hasłem „Równość szans i przełamywanie barier rozwoju intelektualnego i życiowego młodego pokolenia”.

Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku, Wydział Nauk Politycznych na studencką debatę parlamentarną, której tematem będzie „Polska na drodze do Unii Europejskiej”.

Mazowieckie Towarzystwo Kultury im. Stanisława Herberta do Muzeum Niepodległości w Warszawie (al. Solidarności 62) na konferencję naukową — Miasteczka mazowieckie na przestrzeni wieków.

Centrum Prasowe PAI oraz Towarzystwo Przyjaciół Czterech Kontynentów (Azja, Afryka, Ameryka, Australia) na panel dyskusyjny pt. Czy Afryka umiera?

Rektor i Senat Olsztyńskiej Szkoły Wyższej na sesję naukową — Bogactwo życia i twórczości Aleksandra Kamińskiego. W programie przewidziano nadanie imienia profesora Kamińskiego auli OSW, otwarcie ekspozycji poświęconej patronowi, wystąpienia dotyczące działalności i dorobku naukowego A. Kamińskiego oraz pro-

mocję książki Ireny Lepaczuk i Wiesława Cieszkowskiego o życiu i twórczości profesora.

Fundacja Bankowa im. Leopolda Kronenberga na promocję, przygotowaną wspólnie z Biblioteką Narodową w Warszawie, książki „Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce”.

Biurowo Festiwalowe Kraków 2000 do Centrum Prasowego PAI w Warszawie na konferencję prasową.

Zarząd Oddziału Województwa Mazowieckiego TPD na seminarium z okazji 80 lat działalności. Tematy wystąpień: ośrodek adopcyjno-wychowawczy w pracy na rzecz dziecka; opieka nad dzieckiem niepełnosprawnym i jego rodziną; genetyka, rozwój i perspektywy środowiskowych ognisk wychowawczych.

Muzeum Niepodległości w Warszawie oraz Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza na promocję trzech tomów wierszy ks. Jana Twardowskiego: Wiersze wybrane, Rachunek dla dorosłego, Powrót Andersena, a także Szkicu o Poecie autorstwa Stanisława Grabowskiego.

Zarząd Stowarzyszenia Wychowanków Szkół Siennickich na tradycyjne spotkanie noworoczne w Szkole Podstawowej nr 2 im. Dąbrówki w Mińsku Mazowieckim. Podsumowane będą przygotowania do zjazdu absolwentów i nauczycieli, który odbędzie się 10 i 11 czerwca 2000 roku w Siennicy.

Z

W grudniu ub.r. w MEN odbyło się posiedzenie Zespołu ds. kształcenia dzieci i młodzieży niepełnosprawnej poszerzonego o przedstawicieli kuratoriów. Prof. dr hab. Edyta Gruszczyk-Kolczyńska podzieliła się z uczestnikami uwagami dotyczącymi miejsca i roli Powiatowego Ośrodka Edukacji Specjalnej. Istotną sprawą było przedstawienie przez przedstawiciela Departamentu Ekonomiki Edukacji finansowania zadań w kształceniu specjalnym w roku 2000. Zespół został zapoznany z propozycją algorytmu naliczania subwencji oświatowej, do

## WAŻNE DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

którego wniósł swoje uwagi. Członkowie Zespołu zostali poinformowani o proponowanych zmianach dotyczących aktów prawnych, a w szczególności:

— projektu rozporządzenia w sprawie statutów,

— projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw.

Krystyna Mrugalska złożyła informację z pracy zespołu legislacyjnego. Poinformowano nas również o pracach nad programami nauczania dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim i głuchych. Programy nauczania dla tych uczniów ukażą się w I kwartale 2000 roku. W najbliższym czasie ukażą się również projekty standardów wymagań dla uczniów upośledzonych umysłowo.

Min. Wojciech Książek wręczył akty powołania na członka Zespołu ds. kształcenia dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Członkami tego zespołu zostali:

Małgorzata Dońska-Olszko, Szkoła Podstawowa Specjalna Nr 327 — Warszawa,

prof. dr hab. Tadeusz Gałkowski, Uniwersytet Warszawski Katedra Psychologii Wychowawczej — Warszawa,

Piotr Grochołski, Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych — Łaski,

prof. dr hab. Edyta Gruszczyk-Kolczyńska, Chrześcijańska Akademia Teologiczna — Warszawa,

dr Stanisław Jakubowski, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych — Warszawa,

prof. dr hab. Czesław Kosakowski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski — Olsztyn,

Jolanta Kotarba, Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niesłyszących — Kraków

prof. dr hab. Jadwiga Kuczyńska-Kwapisz, Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej — Warszawa,

dr Hanna Machińska, Ośrodek Informacji i Dokumentacji Rady Europy Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego — Warszawa,

Krystyna Mrugalska, Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym — Warszawa,

Krystyna Nurek, Kuratorium Oświaty — Kraków,

Jolanta Wojciechowska, Zespół Szkół Specjalnych — Łódź,

Maria Orkisz, Szkoła Podstawowa Nr 150 — Kraków,

Piotr Pawłowski, Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji — Warszawa

dr Maria Piszczek, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej — Warszawa,

dr Bogdan Szczepankowski, Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Głuchych im. J. Siostrzyńskiego — Warszawa,

s. Jadwiga Targańska, Ośrodek Pedagogiczno-Rehabilitacyjny — Gębice k. Czarnkowa

Stanisława Szczotka, ZG ZNP — Warszawa,

Wojciech Kotarba — Kraków,

Alina Kozińska, Forum Inicjatyw Oświatowych — Warszawa,

Jadwiga Bogucka, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej — Warszawa

Paweł Wdówik, Pełnomocnik Rektora UW ds. Osób Niepełnosprawnych — Warszawa.

**STANISŁAWA SZCOTKA**  
przewodnicząca Krajowej  
Sekcji Kształcenia Specjalnego ZNP

## Śladem naszych publikacji

## MÓJ DZIEŃ NAUCZYCIELA

List mój jest odpowiedzią na refleksje kol. Krystyny Bęczkowskiej „Mój Dzień Nauczyciela” — „GN” nr 44.

Dzień Edukacji Narodowej jest świętem wszystkich pracowników oświaty — tych czynnych zawodowo, jak również emerytów i rencistów. Z tej też okazji, jak co roku, Sekcja Emerytów i Rencistów przy Zarządzie Oddziału ZNP w Tarnobrzegu zorganizowała uroczyste spotkanie emerytów i rencistów zapraszając: przedstawicieli Urzędu Miasta, Wydziału Edukacji, Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz nauczycieli odchodzących na emeryturę. W spotkaniu uczestniczyli zaproszeni goście, licznie zgromadzeni emeryci i renciści.

Młodzież z Zespołu Szkół Nr 3 przygotowała część artystyczną. Koleżanki z Sekcji Emerytów i Rencistów przygotowały laurki wraz z życzeniami dla każdego uczestnika, oprawę wizualną, poczęstunek. Były serdeczne życzenia od zaproszonych gości. Wiceprezes Zarządu Okręgu A. Banaszak wręczyła Złote Odznaki ZNP, prezes Zarządu Oddziału ZNP H. Stępień podziękowała za długoletnią pracę w zawodzie nauczycielom odchodzącym na emeryturę, wstępującą w szeregi emerytów osoby otrzymały książki wraz z podziękowaniem za wieloletnią współpracę.

Zwyczajem przyjętym przez Zarząd Sekcji Emerytów i Rencistów jest wręczenie z okazji Dnia Edukacji drobnych upominków w zamian „tradycyjnego kwiatka” wszystkim członkom Sekcji Emerytów i Rencistów (nie tylko uczestniczącym w spotkaniu). H. Stępień złożyła gratulacje członkom ZNP z 50-letnim stażem wręczając im kwiaty i książki. Ponieważ w tym uroczystym dniu uczestniczyli duża liczba nauczycieli emerytów i rencistów, przygotowaliśmy anoni-

mowe ankiety do wypełnienia, dotyczące funduszu socjalnego.

Spotkanie nie podobało się kol. Krystynie Bęczkowskiej — odebrała je zupełnie inaczej. Doskonale jako emeryci wiemy, jak ciężko żyje się emerytom i rencistom nauczycielom. K. Bęczkowska często korzystała z zapomóg rzeczowych, pieniężnych z funduszu socjalnego, jak również z Zarządu Oddziału, Okręgu, Zarządu Głównego ZNP, jak i Szkoły Podstawowej Nr 4.

Kol. Krystyna Bęczkowska — znana polonistka, tworzy świat literatury, wydaje tomiki poezji, a to pochłania niebotyczne kwoty, na które nie stać emerytowaną nauczycielkę. Nauczycieli emerytów i rencistów borykających się z problemami finansowymi jest bardzo dużo, staramy się pomagać tym najbardziej potrzebującym. Wiemy, że stan finansów emerytowanych nauczycieli pogarsza się z roku na rok. W Dniu Edukacji nie dyskutowaliśmy o trudnych problemach, są jeszcze inne spotkania i okazje ku temu. Chciałyśmy w tym jednym, jedynym dniu w roku wnieść trochę radości, uśmiechu i zapomnieć o problemach i trudach codziennego życia. Koleżanki z Zarządu Sekcji Emerytów i Rencistów są zaskoczone wypowiedzią kol. K. Bęczkowskiej, która ukazała się w nr. 44 „Głosu Nauczycielskiego” — „Mój Dzień Edukacji”. To dzięki ich pracy społecznej, zaangażowaniu w przygotowanie upominków, strony wizualnej, poczęstunku, zapraszaniem ciekawych ludzi możemy spotykać się co miesiąc, korzystając z gościnności Zespołu Szkół Nr 3 w Tarnobrzegu.

W imieniu emerytów i rencistów

**DANUTA POZNAŃSKA**  
przewodnicząca Sekcji Emerytów  
i Rencistów przy Zarządzie  
Oddziału ZNP w Tarnobrzegu

Ze smutkiem żegnamy

**KAZIMIERZA DERĘ**

byłego wiceministra edukacji narodowej

Rodzinie składamy wyrazy serdecznego współczucia

Zespół „Głosu Nauczycielskiego”

Z serdecznym żalem zawiadamiamy o śmierci Koleżanki

**MARII KUJAWY**

zasłużonej nauczycielki wielu kołobrzeskich szkół, działaczki Związku Nauczycielstwa Polskiego odznaczanej Złotą Odznaką ZNP, szczerego i wiernego przyjaciela.

Zarząd Oddziału ZNP w Kołobrzegu

Koleżance

**MAGDALENIE NIEWIAROWSKIEJ**

pracownicy biura Zarządu Oddziału ZNP w Kołobrzegu, wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

**Matki**

składają

Koleżanki i Koledzy z Oddziału ZNP

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.

Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Anna Wojciechowska, Agnieszka Woźnicka, Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Ewa Krześniak, Zofia Rozum.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Krzysztof Karulak, Jerzy Korcozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Porad prawnych udzielamy telefonicznie we wtorki w godzinach 11<sup>30</sup> – 14<sup>30</sup>.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostadku Włodzimierz Kozarski

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

Nowy wiek — nowy SLD, to hasło towarzyszące dwudniowemu, pierwszemu Kongresowi tej partii, która w rankingach opinii publicznej zdobywa poparcie, które, gdyby wybory odbywały się już dzisiaj, pozwalałoby jej stworzyć własny rząd. Nie bez powodu zatem był to kongres goszczący szefa europejskiej socjaldemokracji oraz szefów innych partii i lewicowych związków zawodowych działających dziś w Polsce. Zabrakło jedynie prezydenta RP, o czym niektórzy delegaci długo, jak zapewniali w kuluarach, nie zapomną.

## UCIECZKA DO PRZODU

Jeśli ktoś lubi odnajdywać tak zwane znaki czasu, to ten Kongres w takie obfitował. I tak, już sam wybór miejsca mógł dla wielu być symptomatyczny. Na wskroś nowoczesny stołeczny Torwar, sam w sobie tworzył atmosferę wyraźnej **ucieczki do przodu**. Po wtóre, ustawienie stołów — wzdłuż jego płyty głównej, jak na ludowym zgromadzeniu — wywoływało wśród uczestników całkiem **inne niż dotychczas poczucie wspólnoty**. Po trzecie wreszcie, sposób organizacji i jego przebieg przypominał raczej coś w rodzaju mityngu, podczas którego tyle samo ważnego dzieje się zarówno w okolicach prezydium, jak i wręcz poza salą, owym centralnym z reguły miejscem obrad. W rezultacie można było odnieść wrażenie, że **tu ludzie wciąż toczą o coś spór**. Było to zatem wydarzenie, jakie oglądamy raczej podczas telewizyjnych podobnych relacji zza Odry niż w tradycyjnych sprawozdaniach ze zjazdów tudzież inauguracyj.

**Nowe oblicze SLD na tym I Kongresie, to nie tylko dokonane zmiany w składzie jego ścisłego kierownictwa, lecz także przeniesienie niektórych akcentów w ideowej platformie i programie** tej najsilniejszej lewicowej, i nie tylko, partii. Pewną tak zwaną kwintesencją obu może być wypowiedź dotychczasowej liderki, która swoją przegraną w wyborach skomentowała następująco — widać nowej partii i jej kierownictwu nie jest niezbędny ktoś tak radykalnie patrzący na pewne aspekty życia publicznego i społecznego...

Nie tylko dla piszącego te słowa znamienne może być, że w dokumentach dyskutowanych, a później przyjmowanych przez delegatów, co prawda **idee równości i solidarności zyskały prymat, ale zarazem idea dążenia przede wszystkim do dialogu społecznego, porozumienia pracobiorców z pracodawcami, wzięła górę nad tezą o walce o nadrzędne interesy tych pierwszych w dobie drapieżnego kapitalizmu**. „Oświecona” socjaldemokracja polska, jak niektórzy nazywają SLD, zdaje się być dziś wyraźnie bliższa tym trendom, które dyktują politykę współczesnych partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych. Można by powiedzieć, że tak między innymi zaowocowała runda niedawnych wizyt, jakie poszczególni członkowie szefostwa jeszcze „starej” SdRP złożyli w krajach jednoczącej się, a kierowanej dziś właśnie przez lewicę, Europy. Można by więc powiedzieć, że **oto nieubłagane z ręki prawicy wytrącony jest tradycyjny jej oręż walki z SLD, sprowadzający się do głównie nieustannych wycieczek w niedawną przeszłość**.

Jeśli skład delegatów na Kongres miałby stanowić miarę całej partii, to można by zaryzykować twierdzenie, że SLD jest organizacją bardzo dobrze wykształconych 40-50-latków, nader często angażujących się w działalność samorządową, a zamieszkałych w miastach do 100 tys. ludzi. Tacy bowiem delegaci stanowili prawie 60% uczestników Kongresu. Fakt, że co drugi delegat był radnym (gminnym lub powiatowym) determinował też tematykę wypowiedzi w dyskusji. Pierwszego dnia przeważała więc problematyka właśnie funkcjonowania samorządu, a w tym i sprawy edukacji, jako obszaru wyjątkowo ważącego na gospodarce i polityce lokalnej. Nie bez przyczyny zatem w Manifeście programowym SLD zapisany został postulat „decentralizacji kompetencji i finansów publicznych”.

Przez dwa dni w kongresowych kuluarach wręcz oblegani byli politycy z pierwszych stron gazet oraz telewizyjnych newsów. Niektórym można było popularności pozazdrościć, innym przeciwnie. Dużo bowiem trzeba mieć cierpliwości, by pozować do kolejnej pamiątkowej fotografii, tudzież dziesiąty raz odpowiadać na pytanie, czy z takim, a nie innym życiorysem wypadało przystąpić do tej partii? A wszystko to działo się przy także grającej kapeli i fundowanym przez ponoć lobby śląskie darmowym piwie z beczki. I choć kielbasy wyborczej nie było, to teraz niewątpliwie zaczyna się odliczanie, z których zapisów programu i jak w praktyce wywiąże się nowa lewicowa partia. Ta partia, o której tym razem mówiono już wprost, że jest partią przyszłej władzy.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

### W Manifeście Programowym SLD o edukacji zapisano:

...Wielkie grupy społeczne żyją poniżej granicy ubóstwa, a pochodząca z nich młodzież pozbawiona jest równoprawnego dostępu do edukacji i kariery życiowej. Dostęp dzieci wiejskich do dobrego wykształcenia, zwłaszcza wyższego, został niemalże zamknięty (...)

Doprowadzimy do powszechnego i niezależnego od sytuacji materialnej dostępu młodzieży do szkolnictwa publicznego na wszystkich jego poziomach.

Bariery materialne i edukacyjne na drodze do wykształcenia trzeba usunąć. Wymaga to m.in. upowszechnienia wychowania przedszkolnego oraz obniżenia wieku szkolnego do 6 lat. Należy także wprowadzić upowszechnienie i podniesienie poziomu kształcenia w zakresie języków obcych i informatyki.

Stużąc temu będzie ponadto rozwój sieci szkół, zwłaszcza ponadgimnazjalnych, poprawa ich materialnej bazy i wyposażenia, zwłaszcza zapewniającego dostęp do informacji oraz rozwój systemu stypendiów uczniowskich (...).

Nakłady na szkolnictwo wyższe muszą zostać wyraźnie zwiększone, aby przy zachowaniu konstytucyjnej zasady bezpłatności studiów wyższych nie spowodować zmniejszenia liczby studentów w szkołach publicznych.

Nowe szkoły wyższe — publiczne i prywatne — są potrzebne w szczególności w miastach średniej wielkości. Ich sieć powinna umożliwić łatwy dostęp do wykształcenia przynajmniej na poziomie licencjackim.

Rozwój systemu stypendiów dla młodzieży z rodzin niezamożnych i upowszechnieniu kredytów studenckich znacznie obniży ponoszone przez młodzież koszty studiów i zwiększy ich dostępność.

Rozwój sieci szkolnictwa wyższego wymaga aktywności i poparcia ze strony organów samorządu terytorialnego wszystkich szczebli. Zapewnimy wyraźną poprawę położenia materialnego pracowników oświaty i szkolnictwa wyższego. W tej dziedzinie wzrost nakładów z budżetu centralnego i budżetów samorządowych jest potrzebny natychmiast. Pozwoli to na powiązanie wzrostu płac z podnoszeniem kwalifikacji i jakością pracy. Zatrudnienie w oświacie nie musi się zmniejszać. Konieczny jest rozwój systemów edukacji ustawicznej oraz przywrócenie w szkołach powszechnych zajęć pozalekcyjnych.

### NASZA SONDA

## JAK MINAŁ ROK?

**ANDRZEJ SZPANBIKER, dyrektor Zespołu Szkół nr 12 (Szkoły Podstawowej nr 6 i Gimnazjum nr 6) w Gorzowie Wielkopolskim:**

— Dla mnie osobiście był to rok przełomowy. Po raz pierwszy w życiu zostałem dyrektorem. Funkcję tę pełnię od września. Jako szeregowy nauczyciel byłem m.in. społecznym inspektorem pracy, wiceprezesem ogniska ZNP, ale oczywiście nie da się tego porównać z kierowaniem szkołą. Po tych czterech miesiącach zdążyłem sobie uzmysłowić, że u nas dyrektor placówki oświatowej to bardziej menedżer niż nauczyciel. Chyba nie jest to właściwe. Wolabym, aby sprawami finansowymi zajmował się administrator czy kierownik gospodarczy, natomiast ja skupiłbym się na pracy pedagogicznej i miałbym co robić, zwłaszcza teraz, gdy rozpoczęliśmy wdrażanie reformy.

Identyfikuję się z nią nie tylko jako dyrektor, zanim bowiem awansowałem, zdążyłem skończyć kurs edukatorów Nowej Szkoły. Właśnie pracujemy teraz nad szkolnym systemem oceniania i programem wychowawczym. Teoretycznie wszyscy są za reformą, ale w praktyce bywa różnie. Pedagodzy rozumieją jej idee i na ogół je popierają, ale pytają: dlaczego mamy pracować ciężiej i nowocześniej za takie same pieniądze? Rodzice też są „za”, ale są przeciwni na przykład ocenom opisowym w klasach I—III. Powiadają: gdy dziecko dostawało jedynkę, to było wiadomo, że nie miało, a teraz to wszystko się rozmywa. Mimo że dyrektorem jestem dopiero kilka miesięcy, doświadczenia mam więc już dość bogate.

**KRYSTYNA DOLEWSKA (Rodzinny Dom Dziecka w Kętrzynie, woj. warmińsko-mazurskie):**

— Prowadzę nasz dom wraz z mężem już 20 lat. Obecnie chowamy sześcioro dzieci w wieku 15—19 lat. Wszystkie uczęszczają do szkół średnich. Rok 1999 uważam za pomyślny, głównie dlatego, że nikt z naszej rodziny nie zachorował. Zdarzały się nam drobne porażki, ale zostały one zrekompensowane właśnie dzięki temu, że wszyscy byli zdrowi. Oczywiście, były i sukcesy. Wszystkie dzieci otrzymały promocję do następnej klasy i — jak dotąd — radzą sobie w szkole całkiem nieźle. Były też wydarzenia, 6 grudnia cała nasza rodzina została zaproszona na spotkanie w Sejmie. Gratulacje złożył nam marszałek **Maciej Płażyński**.

Rok 1999 był ostatnim pod zarządem Ministerstwa Edukacji Narodowej. Pierwszego stycznia 2000 roku przechodzimy do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej i będziemy finansowani przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. W MEN było biednie, ale w miarę bezpiecznie. Właśnie gmina zawiadomiła nas, że z finansami jest krucho i że na razie mają dla nas pieniądze tylko na pierwszy kwartał. Wiele wskazuje na to, że nie mamy co liczyć na miłosierdzie gminy. Obawiam się, iż radni mogą uznać, że skoro panuje u nas bezrobocie i bieda aż piszczący, w ogóle trzeba wstrzymać nam wszelkie dotacje.

**LIDIA SADOWSKA, Miejskie Przedszkole nr 4 w Pułtusku (woj. mazowieckie):**

— W domu skończyły się problemy zdrowotne, z którymi się borykałam. W pracy zaś udało się wraz z koleżankami zrealizować prawie wszystko to, co zamierzaliśmy.

Gdybym miała ocenić ostatnie dwanaście miesięcy, to powiedziałabym, że w porównaniu z latami ubiegłymi rok ten był trudniejszy. Od września bowiem przejęliśmy dwa oddziały innego przedszkola, co

szono wszystkich do dzielenia się opłatkami i pojawiły się aniołki, w które wcieliły się dzieci z domów dziecka, z koszykami pełnymi opłatków, atmosfera zrobiła się jeszcze cieplejsza. Było serdecznie, pięknie i nastrojowo. Zimno i chłód wyraźnie się oddaliły.

Była to zatem iluminacja nie tylko Teatru Wielkiego...

Tym większe podziękowania należą się tym wszystkim, którzy w czasach, gdy podstawowe wartości, zwłaszcza zaś wrażliwość na innych, zeszyły na daleki plan, nie szczędzą trudu, by o nich przypominać i to w tak przemawiający do wyobraźni i emocji sposób. Bo bardzo nam potrzeba na przełomie wieków działań i spotkań, które starają się dotrzeć do tego, co w nas najlepsze.

HENRYKA WITALEWSKA

ciąg dalszy na str. 4

### Z tradycją w rok 2000

## ILUMINACJA

Był to pełen znaczeń i symboli spektakl. Przede wszystkim stanowił symbol wiary i życzliwości. Przyjaznego spojrzenia na tych, którzy są obok nas. Próbę ogrzania naszych, coraz zimniejszych na co dzień, serc.

„Opłatek dla Warszawy” — tak nazwali go jego inicjatorzy i twórcy. Zorganizowany na placu Teatralnym w ostatnią niedzielę przed Wigilią, nawiązywał do staropolskich tradycji świątecznych oraz przedwojennej roli tego miejsca w kulturze i obyczaju stolicy.

Tak więc w grudniową niedzielę kończącego się 1999 roku fasada Teatru Wielkiego zamieniła się w wielką szopkę

bożonarodzeniową. W jego tympanonie zaświeciła gwiazda betlejemska, otoczona stylizowanymi aniołami. Na balkonie umieszczono Chór Opery Narodowej, a niżej — piosenkarzy i góralską kapelę. Również niedawno zrekonstruowany Ratusz odgrywał w tym oryginalnym spektaklu światła i dźwięku ważną rolę. To właśnie z jego najwyższej kondygnacji „spływały” z nieba anioły — wprost na zebranych tu warszawiaków.

Kolędy i pastorałki, różnokolorowe efekty świetlne, „ożywione choinki” wędrujące wśród uczestników tego swoistego misterium... Gdy — po życzeniach organizatorów i władz miasta — zapro-



## NASZA SONDA

# JAK MINAŁ ROK?

ciąg dalszy ze str. 3

związane było ze sporym wysiłkiem i ogromem pracy. Mieliśmy także nasze małe sukcesy: na przykład przy pomocy rodziców udało się częściowo odnowić przedszkole, przeprowadzić w nim drobne remonty. Cieszymy się również z tego, że udawało się nam gościć wybitnych ludzi, grupy teatralne z ciekawymi spektaklami, muzyków z koncertami. Miło nam, że we wrześniu znów mieliśmy komplet chętnych do przedszkola. Nie są to żadne oszałamiające osiągnięcia, ale dla nas te codzienne radości są ważne.

**WANDA SPANDEL, Zespół Szkół w Kaczycach (woj. śląskie):**

— Ze względu na reformę mijający rok był zupełnie inny od poprzednich: ciekawszy, ale i bardzo pracowity. Największe kłopoty mieliśmy w czerwcu, kiedy to zdecydowaliśmy, z jakich programów będziemy korzystać. Uważam, że za mało pomagali nam w ich wyborze kuratorzy wizytatorzy. Nasi nauczyciele, a mamy młodą i pełną zapału kadrę, zanim zdecydowali się na konkretny program, chcieli się zapoznać ze wszystkimi zatwierdzonymi przez MEN pozycjami. Niestety, nie mogliśmy ich dostać w kuratorium. Musieliśmy sprowadzić je bezpośrednio z wydawnictw. Od września jednak wszystko potoczyło się w miarę sprawnie. Właśnie kończy się także budowa nowego skrzydła, w którym mieścić się będzie gimnazjum. Jesteśmy więc pełni optymizmu.

Ponieważ przygotowanie się do reformy pochłaniało bardzo dużo czasu, także moje życie osobiste było podporządkowane szkole. Kursy, warsztaty, szkolenia, rozpoczęte studia podyplomowe z zarządzania i organizacji — to wszystko wymagało sporo wysiłku. Na szczęście mam już dorosłe dzieci, więc podnoszenie kwalifikacji odbywało się bez większej szkody dla rodziny. Niemniej przyznać muszę, że był to męczący rok. Dlatego mam nadzieję, że w przyszłym uda się trochę zwolnić tempo.

**KRYSTYNA KURYŁOWICZ, prezeska Ogniska ZNP w Zespole Szkół Przemysłu Spożywczego w Białymstoku, wiceprezeska Okręgowej Sekcji Bibliotekarskiej:**

— Muszę przyznać, że trzy dziewczątki w dacie mijającego roku sprzyjały mi zarówno w życiu rodzinnym i zawodowym, jak również w działalności związkowej. Córka wspaniale zaliczyła sesję i jest już na trzecim roku prawa. Również cała moja ubiegłoroczna klasa II kontynuuje naukę w następnej klasie. Otrzymałam nagrodę dyrektora i cieszę się, że zostały także docenione i moje starania dotyczące rozbudzenia w uczniach potrzeby obcowania z teatrem. W ramach realizowanego przeze mnie programu pt. „Blżej teatru” uczniowie nie tylko systematycznie bywają na spektaklach, wystawianych w naszym teatrze im. Aleksandra Węgierki, ale również spotykają się z reżyserami i aktorami. Cieszę się z udanego debiutu związkowego. W tym bowiem roku została prezeską Ogniska ZNP. Kiedy go przejmowałam, miało zaledwie kilku członków — obecnie jest ich dwudziestu. Mam ogromną satysfakcję z tego, że potrafiłam zainteresować nauczycieli naszym Związkiem.

Niestety, w sierpniu pojawiły się nad naszą szkołą chmury. Do czerwca 2000 roku mamy opuścić budynek, nie będący własnością oświaty. W mieście nie ma dla nas innego lokalu — twierdzi starosta. A to może oznaczać likwidację placówki. Wszyscy więc — nauczyciele, uczniowie i ich rodzice — żyjemy w wielkim stresie, gdyż nie wiemy, co z nami będzie w nowym roku szkolnym.

## Integracja wymaga sprzymierzeńców. Oświata sama nie poradzi sobie z tym problemem — mówili uczestnicy Ogólnopolskiej Konferencji „Szkoła dla Wszystkich”.

Konferencja w podwarszawskim Konstancinie zorganizowana została z inicjatywy Ministerstwa Edukacji Narodowej i Centrum Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN. W spotkaniu uczestniczyło kilkadziesiąt osób: nauczycieli, naukowców, dyrektorów integracyjnych placówek oświatowych, w tym także gość z zagranicy **Holger Müller**, Doradca ds. Integracji z Hamburga. Pretekstem do dyskusji na temat problemów związanych z integracją, stała się dziesiąta rocznica powołania pierwszej w Polsce placówki kształcącej dzieci zdrowe wspólnie z niepełnosprawnymi.

Profesor **Małgorzata Kościelska**, psycholog kliniczny z Uniwersytetu Warszawskiego, na integrację spojrziała przez pryzmat raportu Jacquesa Delorsa pt. „Edukacja, jest w niej ukryty skarb”. Według niej cztery filary kształcenia, o których pisze Delors, to nic

możliwość zatrudnienia w klasach integracyjnych dwóch nauczycieli. Bywa jednak, że **samorządy powołując się na brak obligatoryjnego nakazu, prowadzenie grupy, w której znajdują się niepełnosprawne dzieci, powierzają jednej osobie**. Finansowa mizéria niejednokrotnie powoduje też, że pomimo zaleceń poradni, samorządy nie kwapią się do zatrudniania w szkołach specjalistów potrzebnych do rewalidacji ucznia. Brakuje również drożności kształcenia — dziś integracja najczęściej kończy się na pierwszej klasie gimnazjum. Dyrektorzy placówek mówili także o niespójności ministerialnych zarządzeń.

— Do tej pory ucznia, który ze względu na stan zdrowia nie był w stanie realizować materiału z jakiegoś przedmiotu po prostu się z niego zwalniało — wyjaśniał **Wiesław Woły-**

# INTEGROWAĆ, ALE...

innego jak stwarzanie odpowiednich warunków do wychowania. Na jednym z nich — uczyć się, aby żyć wspólnie — opiera się idea integracji. Według pani profesor człowiek próbuje pogodzić dwie skrajności: pragnienie wspólnoty z potrzebą zachowania pewnych rzeczy na własność, tylko dla siebie.

— Niektóre dzieci nie tylko mogą, ale i powinny się integrować — podkreślała profesor Kościelska. — Wystarczy tylko przełamać bariery architektoniczne, czy mentalne. Pozostaje jednak problem osób z zaburzeniami psychicznymi. Czy włączenie ich do grupy wyjdzie im na dobre? Mam wątpliwości. Poza tym nauczanie grupowe to tylko jeden z modeli kształcenia. Będąc całym sercem za rozszerzeniem edukacji wspólnej, jednocześnie popieram zarówno tworzenie ośrodków terapeutycznych, jak i nauczanie indywidualne. **Bratanie się to piękna idea. Tyle, że nie można do niej podchodzić doktrynalnie. Broniąc praw jednostki nie można bowiem zapominać o prawach grupy.**

Prof. Małgorzata Kościelska była zdania, że nie zawsze rówieśnicy są w stanie przyjąć i zaakceptować niepełnosprawnych kolegów. Zaś osoba „wyluta” przez klasę jest bardzo skrzywdzona. Cierpi na tym także „rozsadzana” grupa. Niemniej, jej zdaniem, **bezdyskusyjna pozostaje idea jak najszerzego włączenia do kształcenia osób pozostających na marginesie edukacyjnym**. Integracja bowiem ubogaca obie strony. Niezbędna jest jednak wcześniejsza diagnoza — ile osób niepełnosprawnych będzie w stanie wchłonąć grupa.

Zdaniem uczestników konferencji, dziesięcioletni bilans doświadczeń związanych z integracją w Polsce jest niezły. Nauczyciele jednak wciąż odczuwają poważne braki w tej dziedzinie. I nie chodzi tu tylko o sprawy związane z niedofinansowaniem, choć jak twierdzi prof. Małgorzata Kościelska, edukacja jest tak ważnym obszarem w życiu każdego społeczeństwa, że żadne argumenty nie są w stanie uzasadnić ciągłego na niej oszczędzania. Tych, którzy lekceważą problemy związane z oświatą, pani profesor porównała do kury, którą od ziarna oddziela szklana ściana. Zamiast poświęcić trochę czasu na obejście jej dookoła, stoi i stuka dziobem w szkło. Z edukacją jest podobnie. Nie można osiągnąć efektu od razu, najpierw trzeba zainwestować i poczekać na skutki — przekonywała prof. Kościelska.

Odpowiednie wyposażenie nauczyciela w niezbędne pomoce dydaktyczne jest bardzo ważne. Tak samo jak godziwa płaca za ciężką pracę. Najczęściej podnoszonym problemem był jednak ogólny brak poczucia zrozumienia dla codziennych kłopotów ludzi pracujących w placówkach integracyjnych. I to zarówno przez ministerstwo, samorządy, jak i przez innych uczących. Nauczyciele skarżyli się, że akty prawne nie zawsze jednoznacznie określają obowiązki organów prowadzących. Koronnym przykładem jest

niec, dyrektor Zespołu Szkół Ekologicznych w Zielonej Górze. — Zarządzeniem ministra edukacji zniesiono ten przywilej, dopuszczając jedynie zwolnienia z wychowania fizycznego. Wcześniej osoba leżąca, zamiast przysposobienia obronnego mogła więcej czasu poświęcić językowi polskiemu, czy innemu maturalnemu przedmiotowi. Teraz dyrektorzy zmuszeni będą ograniczyć czas poświęcany na naukę tego, co naprawdę może się uczniowi przydać, na rzecz narzuconego przez ministerstwo obowiązku. Choć jest jeszcze inna możliwość. Oceny na świadectwie będą wpisywane niekoniecznie na podstawie rzeczywistych osiągnięć. Tylko czy naprawdę o to chodziło?

Choć przez dziesięć lat wiele barier zostało już przełamanych, zdaniem uczestników konferencji, wciąż jeszcze istnieje paląca potrzeba informowania społeczeństwa o zalecanych jakichś niesie się z sobą integracja.

— Moje przedszkole jest w tej dobrej sytuacji, że ma poparcie w samorządzie — mówiła **Maria Karaban**, dyrektor Przedszkola Integracyjnego w Namysłowie. — Dlatego też zatrudniam wszystkich potrzebnych mi specjalistów, dysponuję w pełni wyposażonymi gabinetami, niezbędnymi do rewalidacji dzieci niepełnosprawnych. Przyjmujemy bowiem maluchy ze wszystkimi rodzajami upośledzeń, od ruchowych po umysłowe. Oczywiście nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej. Nasza placówka, choć na razie jest w stanie przyjąć wszystkie chętne dzieci, jest jedna na kilka okolicznych gmin. Wiem jednak, że w domach wciąż jest wielu kilkulatków, którzy nie są objęci wychowaniem przedszkolnym. Być może kiedy zalety kształcenia integracyjnego dotrą do ich rodziców i ci zdecydują się postać swoje pociechy do przedszkola, ta jedna placówka nie będzie w stanie ich przyjąć.

Swoimi niepokojami związanymi z nauczaniem integracyjnym podzielił się z uczestnikami konferencji także prof. **Krzysztof Konarzewski**.

— Według wzoru algorytmu naliczania oświatowej subwencji dziecko wiejskie wyceńniono na 1,5, zaś niepełnosprawne, uczące się w szkole masowej na 1,25 sumy przy założeniu, że kwota przypadająca na „zwykłego” ucznia wynosi 1 — wyliczył profesor.

— Wygląda więc na to, że niepełnosprawność została uznana za mniejszą uciążliwość niż mieszkanie na wsi.

Prof. Krzysztof Konarzewski na problem integracji patrzy jako życzliwy obserwator, który z boku widzi to, co być może umyka bardzo zaangażowanym nauczycielom. Opowiedział on zbranym historię upośledzonego umysłowo chłopca, który nie potrafił odnaleźć się w szkole masowej. Wojtek rozpoczął swą edukację od „zerówki”. Poradnia jednak zaleciła cofnięcie go do czterolatki. Po roku ta sama poradnia stwierdziła, że najlepiej byłoby wysłać go do szkoły specjalnej. Ponieważ jednak najbliższa placówka tego typu znajdowała się 40 km od miejsca zamieszkania chłopca, matka nie wyraziła na to zgody. Wojtek pierwszą klasę rozpoczął więc w szkole masowej. W ławce siedział sam. Przed wyjściem do szkoły często wymiotował, nie odrabiał prac domowych, w czasie lekcji chodził po klasie. W ciągu roku jego iloraz inteligencji spadł o 7 punktów. Chłopiec niestety nie dostał promocji. Kiedy za rok Wojtek ponownie rozpoczął naukę w I klasie, z jego powodu dwoje rodziców zażądało przeniesienia swoich dzieci do innego oddziału. Nauczycielka skarżyła się, że nie jest w stanie poświęcić chłopcu tyle czasu ile by chciała. Zdarzało się więc, że kazała Wojtkowi zajmować się np. ubieraniem lalki, byleby tylko czymś go zająć na lekcji. Musiała przecież z pozostałymi uczniami realizować program nauczania.

— Badania socjometryczne przeprowadzone w III i VII klasie dowodzą, że nawet w szkole integracyjnej dzieci upośledzone są najniżej w hierarchii klasowej — poinformował prof. Konarzewski. — A im dalej, tym gorzej. Wśród trzecioklasistów ich niepełnosprawni koledzy plasowali się wyżej na skali popularności niż u siódmoklasistów.

**Zdaniem profesora dyskusja o integracji to próba zmieniania świata za pomocą słów. Polityczna poprawność sprawia, iż mówi się o uczniach pełno- i niepełnosprawnych, jakby byli tacy sami, choć widać, że bardzo się różnią. Jest to także obciążenie dla nauczycieli, szczególnie w szkołach masowych, nierzadko nieprzygotowanych do pracy z upośledzonym uczniem.** Bywa więc, że nawet nieświadomie pedagodzy wysyłają dzieciom informację, że nie mogą pracować tak efektywnie jakby chcieli, ponieważ muszą zajmować się ich niepełnosprawnym kolegą.

— Dziecko upośledzone w porównaniu ze zdrowym zawsze przegrywa. Szczególnie to upośledzone umysłowo — przekonywał prof. Konarzewski. — Dlatego jest nam potrzebna rozpróżna integracja, a nie polityczne hasło. To jednak wymaga sprzymierzeńców. Oświata sama sobie z tym nie poradzi. Tu potrzebne jest współdziałanie wielu ośrodków opinio-twórczych takich jak na przykład kościoły czy media.

Dowodem na to, że jednak niektórym udaje się naprawdę zintegrować dzieci była towarzysząca konferencji wystawa, na której placówki różnego typu i szerokości z terenu całego kraju prezentowały swoje osiągnięcia. Były więc zdjęcia, foldery, gazetki, a nawet nagrane na wideo zajęcia rewalidacyjne. Chętni mogli zaopatrzyć się w fachowe publikacje.

Jubileusz nie mógł się także obyć bez programu artystycznego. Przed publicznością wystąpiły dzieci z dwóch stołecznych zespołów placówek integracyjnych: nr 9 i nr 11 — pierwszej szkoły tego typu w Polsce. Uczniowie z „dziewiątki” pokazali fragment spektaklu „Spotkamy się w przyszłości”, a Zespół Szkół Integracyjnych nr 11 zachwylił pięknym polonezem i napisanym specjalnie dla placówki hymnem. Piosenka traktowała o wspólnym odkrywaniu piękna świata i o dzieleniu się radością. O tym, że razem łatwiej.

— Kiedy dziesięć lat temu wspólnie sadziłiśmy ziarno integracji, nie przypuszczałem, że wyrośnie z niego tak piękne drzewo — podsumował Holger Müller. — Wiele państw, które znacznie wcześniej zajęły się tym problemem, dziś może się od was uczyć.

ANNA WOJCIECHOWSKA

## PLACÓWKI INTEGRACYJNE W POLSCE:

Dziesięć lat temu w kraju było jedno przedszkole integracyjne. Rok później powstała pierwsza integracyjna szkoła. Na przełomie 1996/97 w Polsce działały już 104 integracyjne przedszkola i 161 szkół. Dziś pracuje 171 placówek wychowania przedszkolnego, w których dzieci zdrowe uczą się i bawią razem ze swoimi niepełnosprawnymi kolegami. W 253 szkołach działają klasy integracyjne, z czego w jedenastu na wszystkich poziomach. Wśród szkół ponadpodstawowych zaledwie 27 to placówki integracyjne.

## Z IRENĄ DZIERZGOWSKĄ, sekretarzem stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, rozmawia Krystyna Strużyna.

— Podczas ostatniej — grudniowej narady kuratorów, przedstawiła Pani kolejny projekt „Mała szkoła”. Czy to kontynuacja tego, który w lipcu zaprezentował pan minister Handke?

— W zasadzie oba nie różnią się od siebie. Idea powołania małych szkół wzięła się stąd, że oto mamy w kraju kilkadziesiąt szkół bardzo małych, które są ogromnie drogie. Drugi powód, to nasza obawa o poziom nauczania w takich właśnie placówkach — z dotychczasowych obserwacji wynika bowiem, że nie jest on najwyższy. Przy rozwiązywaniu problemów małych szkół postanowiliśmy więc skorzystać z doświadczeń innych krajów. Spodobał się nam model norweski. W kraju tym jest bardzo duże rozproszenie sieci szkolnej i małych dzieci nie dowozi się do szkół, tylko tworzy się je najbliżej domu dziecka. Szkoła jest więc prawie w każdej wsi. Jest to placówka z klasami I—III i prowadzi ją najczęściej dwoje nauczycieli, przy czym niekiedy jest to małżeństwo. Odpowiadają oni absolutnie za wszystkie sprawy związane z funkcjonowaniem szkoły.

Interesujące jest jeszcze to, że Norwegowie wypracowali inny system uczenia dzieci — nie taki jak w klasach łączonych. Nauczyciel tak organizuje zajęcia, że uczniowie wykonują jedno zadanie, ale role ich są różne w zależności od wieku. System ten przynosi w Norwegii bardzo dobre rezultaty, co nie oznacza, że bez poprawek można go przenieść na grunt polski. Chcemy jednak namówić kilka gmin, aby nie likwidowały szkół, tylko pewne elementy tego modelu zastosowały u siebie.

— Pani minister, mówmy szczerze — czy nie jest to czasem przegrany do likwidowania wiosną setek szkół, do czego, zgodnie z sugestiami MEN, kuratorzy mają namawiać gminy?

— Chcę wyraźnie podkreślić, że decyzję o likwidacji danej placówki oświatowej podejmuje samorząd terytorialny. On to w każdym przypadku przede wszystkim dobrze policzy koszty funkcjonowania małych szkół po to, aby wiadomo było, czy stać go będzie na ich utrzymanie. Dobrze byłoby, aby przy podejmowaniu decyzji pozostawienia bądź likwidacji danej placówki wziął także pod uwagę poziom realizowanego w niej kształcenia. To zaś wiąże się zarówno z wyposażeniem szkoły, jak i kwalifikacjami zatrudnionych w niej nauczycieli.

Z pewnością warto zostawić małe szkoły tam, gdzie utrudniony jest dojazd do innych placówek bądź to ze względu na stan dróg, ukształtowanie terenu czy warunki klimatyczne. Chcę wyraźnie podkreślić, że nie chodzi nam o likwidowanie wszystkich małych szkół, ale chcemy pomóc gminom, aby mogły je zorganizować tańszym kosztem. Nie obniżając przy tym, a wręcz przeciwnie podwyższając poziom ich nauczania. Przy czym trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że nie da się utrzymać wszystkich małych szkół, bowiem jest ich obecnie prawie 300 z klasami I—III, gdzie uczniów jest mniej niż 20, a to powoduje, iż koszty ich utrzymania są ogromne.

— Kto i wedle jakich kryteriów będzie decydował o powierzeniu prowadzenia małej szkoły dwójce nauczycieli, którzy jak Pani zapowiedziała mają być najlepszymi z najlepszych?

— To ogromnie ważna sprawa, jak wykształceni będą ci właśnie nauczyciele — od tego zależy praktycznie wszystko w prowadzonej przez nich szkole. Dlatego głównym kryterium ich naboru będzie więc to, aby to byli rzeczywiście najlepsi z najlepszych. Sprawa drugorzędna pozostaje, czy będzie małżeństwo, czy dwoje samotnych osób. Chociaż szczerze powiedziawszy dla małżeńskiej pary taka praca może być atrakcyjniejsza — od gminy mogą bowiem otrzymać darmowe lub bardzo tanie mieszkanie i w dobrych, zdrowych warunkach wychowywać własne dzieci. Dzisiaj trudno jednak sobie nawet wyobrazić grupę tych nauczycieli, którzy zechcieliby skorzystać z takiej oferty. Myślę, że decyzję dotyczącą wyboru nauczycieli podejmie gmina w wyniku przeprowadzonego przez nią wewnętrznego konkursu.

My natomiast potencjalnych kandydatów do objęcia prowadzenia małych szkół musimy objąć różnego rodzaju szkoleniami. Po to, aby przygotować ich do pracy z dziećmi w różnym wieku, nauczyć jak pracować ze środowis-

kiem wiejskim, a przede wszystkim z rodzicami uczniów i przygotować do współpracy z samorządem. Zadaniem tych dwojga nauczycieli będzie także kształtowanie ambicji edukacyjnych rodziców.

Dla ostrożności od nowego roku szkolnego pilotażowo takie szkoły chcielibyśmy zorganizować w kilku wybranych gminach i dlatego już od kwietnia do września ściśle będziemy z nimi współpracować. Osobiście rozmawiałam z kilkoma pracownikami kolegiów językowych, aby objęli patronatem szkolenia nauczycieli chcących podjąć pracę w ramach projektu „Mała szkoła”, przygotowując ich także do nauczania języków obcych.

— Jednak nauczyciele ci nie będą tylko uczyli dzieci, ale będą musieli przyjąć na



siebie także obowiązki stróża, sprzątaczkę, sekretarki. To z pewnością spowoduje oszczędności. Czy nie chodzi zatem tak naprawdę o to, aby państwo i gminy wydawały na edukację jeszcze mniej?

— W tym przypadku absolutnie nie chodzi o oszczędności państwa. Mała szkoła otrzyma bowiem na jedno dziecko takie same środki jak obecnie, tj. około 2000 zł plus różnego rodzaju dodatki, np. dodatek wiejski. Wyobrażam więc sobie, że dwójka nauczycieli negocjuje z gminą warunki kontraktu, ale nie poniżej środków, które otrzymała w subwencji z budżetu państwa. To oznacza, że gmina nie może oszczędzać na szkole. Policzyliśmy koszty nauki 30 dzieci i utrzymania budynku — z rachunku wynika, że nauczycielom pozostałoby 60 tysięcy złotych. A więc niemało.

To nieprawda, że nauczyciele ci wszystko musieliby wykonywać sami. Wiedzieliby natomiast, jaką mają pulę środków na utrzymanie szkoły i mogliby nią dysponować tak, aby zapewnić jej dobre funkcjonowanie. Przypuszczam, że w takim miniprzedsiębiorstwie należałoby przygotować coś w rodzaju biznesplanu i np. nauczyciele mogliby przyjąć na siebie obowiązki sekretarki, ale np. mogliby zatrudnić sprzątaczkę czy palacza.

— Ależ gminy już obecnie w znacznym stopniu ponoszą koszty utrzymania szkół, bo subwencję od lat mają niedoszacowaną, skąd więc teraz będą miały na to wszystko pieniądze?

— Kwota 2000 zł rocznie to dużo i w takiej małej szkole, w której zatrudnione będą dwie osoby, pozwoli ona na pokrycie wynagrodzeń nauczycielskich i tzw. rzeczówkę. Problem w tym, jak zapisać możliwości takiego zatrudnienia nauczycieli, by mogli oni więcej zarobić, bo przecież odpowiedzialność ich będzie znacznie większa. W obecnych zapisach Karty Nauczyciela niestety takiej możliwości zatrudnienia nie ma, więc chcielibyśmy je bardziej uelastyczyć.

— Ile miesięcznie zarabialiby zatem tacy wszechstronni nauczyciele, biorąc pod uwagę także ich szansę zadbania o rozwój zawodowy, a więc uczestnictwo w różnego rodzaju kursach, konferencjach, które zgodnie z zapisami Karty są niezbędne, aby nauczyciel mógł awansować i lepiej zarabiać?

— Myślę, że nauczyciele mieliby dość luksusowe warunki materialne i mogliby zadbać o swój rozwój. W takiej małej szkole uczyliby się około 30 dzieci. Na jej prowadzenie nauczyciele otrzymaliby wówczas od państwa prawie 90 tysięcy złotych rocznie. Jeśli odliczyć koszty utrzymania szkoły, opał, energię itp., to 60 tysięcy byłoby na ich wynagrodzenia. To nie jest oszałamiająca kwota, ale też niemała.

Nauczyciele mogą również planować swój czas tak, aby szkoła pracowała 5—6 godzin dziennie i wówczas dysponować będą czasem na własne doskonalenie. Zaproponowali-

śmy także gminom, które rozważać będą realizację takich projektów u siebie, aby nauczycielom dać wynagrodzenie za prowadzenie dwa, trzy razy w tygodniu biblioteki dla dorosłych mieszkańców wsi. Gmina mogłaby także dodatkowo wynagradzać nauczycieli za prowadzone przez nich kształcenie ustawiczne dla mieszkańców danej wsi. Oglądałam niedawno w Izraelu takie małe szkoły, które są centrami inicjatyw lokalnych i nauczyciele robią bardzo dużo dla całej społeczności wiejskiej, otrzymując za to oczywiście dodatkowe pieniądze.

— Rozpiętość zamożności gmin jest u nas jak 1:70, przy czym tych najbiedniejszych jest najwięcej. Skąd więc miałyby one mieć środki na te dodatkowe wynagrodzenia, skoro już dziś obawiają się, że zabraknie im pieniędzy na te zapisane w Karcie?

— Pieniądze na wynagrodzenia nauczycieli są w subwencji i nie mogą być wydatkowane na co innego. Zadbaj o to Regionalna Izba Obrachunkowa. Po drugie, w projekcie nowelizacji Karty Nauczyciela są zapisane wskaźniki wynagrodzenia nauczyciela i gmina

wie, że skoro średnia płaca stażysty jest określona, to samorząd nie może nauczycielowi mianowanemu dać mniej niż 145 proc. wynagrodzenia stażysty.

Musimy pogodzić się z tym, że samorządność wymaga, aby gmina też miała coś do powiedzenia w kwestii prowadzenia szkół. My mówimy, że o 75 proc. płac decyduje minister, natomiast o 25 proc. decyduje samorząd, co nie oznacza, że środki, jakie otrzymała na ten cel, można wydatkować na co innego.

— Ale może stać się tak, że gmina w wyniku np. klęsk żywiołowych przeznaczy pieniądze na usuwanie szkód bez względu na to, jakie było ich pierwotne przeznaczenie...

— Teoretycznie tak może być, ale jednocześnie myślę, że tak się nie stanie... Moim zdaniem, nauczyciele muszą wiedzieć, że gminy dostają 100 proc. zabezpieczenia ich płac, a nie 75 proc., które są twardo zapisane w rozporządzeniu ministra. Natomiast wspólnie z posłami Sejmowej Komisji Edukacji będziemy musieli zabezpieczyć te 25 proc.

— To jeszcze nie jest zabezpieczone...? Czy zatem ministerstwo nie obawia się, że w sytuacji gdy nauczyciele nie otrzymają podwyżek zgodnie ze wskaźnikami zapisanymi na ulotkach, które tuż przed strajkiem trafiły do szkół, poczują się rozgoryczeni, oszukani i znów zastrajkują?

— Pieniądze na podwyżki i to godziwe, naprawdę są w przyszłorocznym budżecie.

— 1387 zł ubruttowione i przed podatkiem ma być tą godziwą płacą, gdy średnia krajowa sięga 1900...? Przecież pieniędzy na podwyżki miało być znacznie więcej. Sam minister Handke mówił, że potrzeba mu 700 mln na ten cel, a jest 412 milionów...

— Trzeba oddzielić kilka spraw związanych z pieniędzmi — są one potrzebne na: reformę, waloryzację wynagrodzeń i realizację zapisów Karty Nauczyciela. Na to wszystko są środki w przyszłorocznym budżecie. Podwyżkę otrzyma największa grupa — nauczyciele mianowani, którzy dostaną 145 proc. uposażenia stażysty. Niepewności i wątpliwości biorą się z tego, o czym już mówiliśmy, a mianowicie braku rygorystycznego zapisu dotyczącego rozdysponowania 25 proc. środków na wynagrodzenia. Przy czym trzeba pamiętać, że cały czas mówimy o średnim wynagrodzeniu nauczyciela mianowanego, co nie oznacza, że wszyscy muszą otrzymać tyle samo.

— Przecież przyjęcie takiej zasady wynagradzania doprowadzi do konfliktów nauczycieli z samorządowcami. Zwłaszcza że już dziś minister Handke zapowiedział, że stanie na czele pedagogów występujących przeciwko gminom...

— Subwencja jest środkiem własnym gminy z chwilą, gdy „weszła” do jej kasy, jednak naliczana jest na oświatę, w tym na podwyżki

dla nauczycieli. Karta Nauczyciela jest ustawą sejmową i jeśli w niej zapisano, że nauczyciel mianowany będzie zarabiał 145 proc. wynagrodzenia stażysty, to dana gmina nie może zdecydować, że u niej będzie zarabiał 130 proc. Rolą związków zawodowych jest, aby usiąść razem z samorządowcami i jasno, precyzyjnie określić system dodatków tak, aby nauczyciel wiedział na co może liczyć w ramach tych 25 proc. Tak, aby pieniądze z tej puli nie były przyznawane według dowolnego uznania. Obowiązujące w tej sprawie kryteria muszą być znane i do tego jest m.in. potrzebny związek zawodowy. Nie musi jednak wyszarpywać tych pieniędzy od gminy, bo ona je otrzymała właśnie na płace nauczycielskie.

— Listopadowy strajk zorganizowany przez ZNP był po pierwsze protestem przeciwko temu, że nie otrzymała, po wtóre przeciwko likwidacji szkół wiejskich. Czy zatem projekt „Mała szkoła” nie jest karykaturą odpowiedzi na ten drugi postulat związków?

— Wszyscy działamy w środowisku oświatowym i te same problemy są dla nas wspólne od początku. Nie jest przecież tak, że to kierownictwo MEN dąży do likwidacji małych szkół wiejskich, które z kolei samorząd i nauczyciele chcą zachować. My opowiadamy się jedynie za dobrą, mądrą siecią szkolną — gdzie za określone pieniądze otrzymuje się pożądane efekty nauczania. Jeśli uda się zorganizować takie szkoły, które nie będą 300 razy droższe od innych, a do tego realizowane w nich kształcenie będzie na odpowiednio wysokim poziomie, to pójdziemy na każde rozwiązanie. Deklaracje takie składaliśmy już w lipcu.

Rozumiem jednak niezadowolone nauczycieli z likwidowanych szkół wiejskich i chcę im przyjść z pomocą. Pamiętając przy tym, że szkoła w środowisku wiejskim bardzo często jest jedynym ośrodkiem życia kulturalnego. Dzieje się tak jednak wówczas, gdy życie nie zamiera w niej po godzinie 14.00.

— Pani minister, twierdzą, że realizacja projektu „Mała szkoła” doprowadzi do sprywatyzowania szkół na wsi! Jaką zatem rolę w stosunku do tych szkół spełniać będzie nadzór pedagogiczny i kontrola ich działalności gospodarczej?

— Projekt ten nie ma nic wspólnego z prywatyzacją szkół, albowiem w dalszym ciągu będą one placówkami prowadzonymi przez gminy. Państwo będzie utrzymywać te szkoły, rodzice uczniów nie będą płacili czesnego i ponosili żadnych opłat. Będą to szkoły publiczne, tylko lepiej prowadzone.

Natomiast jeśli chodzi o działalność gospodarczą tych placówek, to już obecnie wielu dyrektorów wynajmuje pomieszczenia szkolne na wesela, imieniny itp. Mam nadzieję, że zbyt wiele tego typu imprez nie będzie organizowanych w małej szkółce wiejskiej i jej działalność komercyjna będzie w granicach zdrowego rozsądku. Z pewnością natomiast, na użytek całej społeczności wsi organizować w niej można różnorodne imprezy z wydzielną dydaktycznym. Działalność gospodarcza placówek będzie pod nadzorem gminy.

Znacznie ważniejszą rolę do spełnienia będzie miał nadzór pedagogiczny. Przez pierwsze lata funkcjonowania takich szkół musi on bardzo dokładnie przyglądać się efektom nauczania realizowanego przez dwójkę nauczycieli. Bo gdy okaże się, że są oni kiepskimi nauczycielami, a podjęli się prowadzenia szkoły po to tylko, aby się wygodnie urządzić, to fatalne skutki tego ponosiłyby dzieci. Dlatego nadzór pedagogiczny z jednej strony powinien wspomagać tych nauczycieli, a z drugiej — badać wyniki nauczania, czuwać nad prawidłowym podziałem liczby godzin itp. W sumie można powiedzieć, że będą to placówki pod specjalnym nadzorem.

— Czy nie będzie jednak tak, że gdy tę możliwość przetrwania otrzymają tylko nieliczne szkoły, to setki innych zniknie z krajobrazu wsi i miejscem spotkań towarzyskich pozostanie miejscowa gospoda? W krajach skandynawskich mówi się, że bez szkoły ginie wieś...

— Jestem przekonana, że większość samorządów w trosce o swoje dzieci, a także o poziom życia kulturalnego ich wsi, nie będzie skłonna do likwidacji szkół. Obecnie mamy jednak gminy, gdzie 600 dzieci uczy się w 12 szkołach. Bywa, że argumentem za taką ich liczbą jest odległość miejsca zamieszkania ucznia od placówki oświatowej. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że utrzymanie tylu szkół bardzo dużo gminie kosztuje.

Osobiście zadowolona jestem z tego, że decyzje w sprawie utrzymania bądź likwidacji podejmują samorządy. I wierzę w ich mądrość.

Dziękuję za rozmowę.



W szkole na Oporowie pracuje ponad 20 lat. W tym czasie nie zmieniły się warunki pracy, jak również placu. Sala gimnastyczna jest w opłakanym stanie i wymaga remontu. A pensje są takie, że musiał zaciągnąć kredyt, by córka mogła studiować.

Reforma, jak na razie, również niczego nie poprawiła, a odwrotnie — zamienia szkołę w oświatowy potworek — mówią nauczyciele. W placówce są bowiem także klasy

## OPÓR NA OPOROWIE

gimnazjalne, które przecież wymagają innych, niż panujące tu warunki. Powoduje to spiecia w zespole i nie sprzyja współpracy pomiędzy rodzicami gimnazjalistów a dyrektacją, która nie jest w stanie spełnić ich roszczeń. To jest efekt tego, że uwierzyli obietnicom ministra Handke — komentują pedagodzy.

Jednak przyznają, że wraz z nową dyrektorką coś w szkole drgnęło, ożywiło się, pojawiła się nadzieja, że coś się zmieni — słyszą. — Pani Kamińska-Kucharska przez te dwa lata dyrektowania zrobiła więcej niż jej poprzedniczka przez dwie kadencje — twierdzi **Teresa Łoś**, nauczycielka historii. Zmodernizowała zaplecze kuchenne, stołówkę. Dzięki jej staraniom powstała też pracownia komputerowa. Poprawiła się atmosfera w gronie — rumieńcami nabrały szkolne uroczystości, w tym organizowane z okazji Dnia Edukacji Święta Niepodległości, a to sprzyjało integracji zespołu. Moi rozmówcy podkreślają też, że broniła swoich pracowników. — Czuliśmy się przy niej bezpieczni — mówi pani katechetki i pracownicy obsługi. Dyrektorka wspierała działalność Towarzystwa Przyjaciół Oporowa, któremu przewodniczy **Franciszek Majdra**. Głównym jego celem jest bowiem — jak twierdzi pan Franciszek — pomoc szkole, w tym doprowadzenie do budowy nowego bloku sportowego oraz oddzielnego budynku dla gimnazjum. Pozytywnie ocenia dotychczasową współpracę z panią Ireną. Poznali się podczas powodzi, kiedy w tej szkole zorganizowany był punkt pomocy dla powodzian.

Janina Kamińska-Kucharska przyznaje, że miała duże plany wobec tej szkoły, związane m.in. z jej modernizacją. Nie kryje swego rozgoryczenia takim jej potraktowaniem przez władze samorządowe. Jest to bolesne, tym bardziej że dla zawodu nauczycielskiego, który dostarczał jej dotąd tak wiele satysfakcji, zrezygnowała z profesji prawnika. Ale dzięki wiedzy prawniczej mogła też niejednokrotnie pomóc kolegom w różnych trudnych sprawach. Twierdzi, że odwołując ją ze stanowiska w takim trybie, miasto złażało prawo.

Zgodnie bowiem z kodeksem postępowania administracyjnego taka decyzja powinna być poprzedzona postępowaniem wyjaśniającym, przedstawieniem mi przez organ prowadzący zarzutów i wystąpieniem tego, co ja mam do powiedzenia w swojej obronie — podkreśla dyrektorka. Tymczasem nie takiego miało miejsca, wobec tego złożyłam odwołanie do wojewody, który ma miesiąc na rozpatrzenie mojej sprawy.

Lista zarzutów pod adresem dyrektorki, których jednak jej oficjalnie nie przedstawiono — jest długa. Znalazły się w niej przede wszyst-

kim uwagi szefowej „S” w SP Nr 15 oraz zastrzeżenia autorki notatki służbowej. Ów spis został sporządzony przez Włodzimierza Haręzłaka — dyrektora Wydziału Oświaty, w odpowiedzi na interwencję Janusza Wolniaka — przewodniczącego Regionalnego Sekretariatu Oświaty i Wychowania NSZZ „S”.

Kiedy próbowałam się umówić z nim na spotkanie, jego sekretarka w sposób uprzejmy, acz stanowczy, odesłała mnie do **Bogdana Aniszczaka**, członka Zarządu Miasta odpowiedzialnego za oświatę w mieście. To samo spotkanie również dziennikarzy lokalnych mediów.

W rozmowie z mną Bogdan Aniszczak nie ukrywał, że wszystkie postawione dyrektorce „piętnastki” zastrzeżenia dotyczą strajku. Twierdził, że miała ona znaczący udział w jego organizacji, przez co w rażą-

cy sposób nadużyła zaufania swoich zwierzchników. Strajk nie był ogłoszony przez organizację związkową, lecz szefową placówki, która wydała zarządzenie odwołujące ją z dyrektacji. W tym samym Irena Kamińska-Kucharska nie dopełniła obowiązków wynikających z art. 6 Karty Nauczyciela, który mówi o rzetelnym realizowaniu funkcji dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej szkoły. Odwołała bowiem zajęcia dydaktyczne i poinformowała rodziców, że w dniu strajku stołówka i świetlica będą nieczynne. Nie przeprowadziła też rozzeznania, którzy uczniowie przyjdą w tym dniu do szkoły i nie zaplanowała żadnych form opieki. Ponadto nie poinformowała dyrek-

torce, że nie przygotowała planu zajęć dydaktycznych i opiekuńczych dla uczniów, którzy mogli przyjść 19 listopada do szkoły. Pragnę więc przypomnieć w tym miejscu — mówi — że strajk polega na zbiorowym powstrzymaniu się od wykonywania pracy, a w szkole tą pracą jest przede wszystkim zajęcie opiekuńczo-wychowawcze. Zapewnienie w dniu 19 listopada opieki i dzieciom nie było obowiązkiem, lecz dobrą wolą Komitetu Strajkowego, gdyż to on decyduje czy będzie taka możliwość. Ponadto ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych nie precyzuje, w jakiej formie — ustnej czy pisemnej — związkowa organizacja zakładowa ogłasza strajk. Art. 20 pkt. 3 mówi jedynie o tym, że jego ogłoszenie powinno nastąpić co najmniej na 5 dni przed rozpoczęciem. W związku z powyższym — jako organizator strajku uważamy, że przeprowadzona w szkole 18 listopada kontrola urzędników z Wydziału Oświaty była jawną próbą ingerowania w nasz protest i tym samym łamaniem art. 26 ustawy. A jest w nim powiedziane, że kto w związku z zajmowanym stanowiskiem lub peł-

niającą funkcją przeszkadza we wszczęciu lub prowadzeniu sporu zbiorowego podlega grzywnie lub karze ograniczenia wolności. Nie-wykluczone, że jako organizator strajku zawiadomimy prokuraturę o popełnieniu przestępstwa przez organ prowadzący szkoły — mówi Wiesław Kucharski.

Pani Irena wróci do szkoły pod koniec grudnia, bo wtedy kończy się jej zwolnienie lekarskie. Znajdzie się w sytuacji nie do pozazdrościć. Zapewnione ma bowiem jedynie 3 godziny lekcyj historii w tygodniu, które miała w swoich dotychczasowych obowiązkach dyrektorów. Pozostałe brakujące do etatu 15 godzin będzie musiała uzupełniać zastępstwami. Przy czym ma być o nich informowana — co polecono obecnej dyrektacji — z jednodzielnym wyprowadzeniem. W ten sposób wrocławski samorząd nie tylko surowo karze, ale i dotkliwie upokarza swoich nauczycieli.

IZA KUJAWSKA



„Nawet najpiękniejsze reformy skazane są na niepowodzenie, jeśli nie ma odpowiednio wykwalifikowanych oraz wystarczająco licznych kadr nauczycielskich” — pod tym hasłem toczyło się II Forum Dyskusyjne Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP i Zarządu Głównego Związku. Tym razem poświęcone zostało przemianom w edukacji w powiązaniu z kształceniem nauczycieli. Wzięli zaś w nim udział nauczyciele akademicy z krajowych uczelni przygotowujących kadry dla szkół, związkowcy oraz posłowie.

Warunkiem podnoszenia jakości pracy pedagogicznej jest spójny system zdobywania i podnoszenia kwalifikacji zawodowych, podkreślił w swoim powitaniu uczestników Forum **Stawomir Broniarz**, prezes ZNP. Zaakcentował, że brak takiego systemu budzi dziś ogromny niepokój właśnie ze względu na wdrażaną reformę. Zainteresowanie dokształcaniem i doskonaleniem jest coraz większe, szczególnie u nauczycieli młodych, którzy uznali, że raz zdobyte wykształcenie nie starczy im na całe zawodowe życie. Jak kształcić, aby przygotować nauczyciela otwartego na zmiany, zdolnego stawać się pedagogiem na miarę potrzeb i oczekiwań swoich uczniów oraz modernizującego się systemu oświaty — to najważniejsze pytania przelomowe wieków, na które musimy sobie dziś odpowiedzieć, podkreślił prezes Stawomir Broniarz.

W jakie kompetencje, w związku ze zmianą sposobu pracy z dzieckiem, powinni być wyposażeni nauczyciele, w jakim stopniu znajdują one odzwierciedlenie w programach studiów w WSP ZNP, to wykład prof. **Alicji Kotusiewicz** wprowadzający do dyskusji tego Forum.

Reformowanej szkole potrzebny jest przede wszystkim **pedagog samodzielny, który radzi sobie w nowej sytuacji**, gdy tradycyjne przedmioty nauczania zastępowane są blokami przedmiotowymi i ścieżkami międzyprzedmiotowymi. Ale żeby dobrze się czuł w nowych warunkach, powinien posiadać kompetencje **projektowania dydaktycznego**, jak również **ewaluacji** własnych projektów dydaktycznych i **analizy uzyskanych doświadczeń** — podkreśliła pani profesor.

Ale reforma oczekuje także od pedagoga **dystansu intelektualnego**, dostrzegania tego, co dzieje się pod powierzchnią obserwowanych zjawisk, zdolności do **autorefleksji**... Reformowana szkoła oczekuje zatem od nauczyciela wprowadzania ucznia w poszukiwania poznawcze, **zdolności budowania pewnej przestrzeni edukacyjnej**, w której dziecko będzie się rozwijało.

Prof. Alicja Kotusiewicz, która w swojej pracy naukowej zajmuje się psychologią, podkreśliła, że nauczyciel musi być osobą, która potrafi kształcić i uczyć, a nie tylko wygłaszać wykład. W tym celu musi posiadać odpowiednie kwalifikacje i umiejętności. Wskazała na konieczność podnoszenia kwalifikacji zawodowych, szczególnie w zakresie psychologii i pedagogiki.

Wskazała także na konieczność podnoszenia kwalifikacji zawodowych, szczególnie w zakresie psychologii i pedagogiki. Wskazała na konieczność podnoszenia kwalifikacji zawodowych, szczególnie w zakresie psychologii i pedagogiki.

Dla potrzeb reformowanej szkoły WSP ZNP uruchomiła w tym roku akademickim podtypowe studia kształcenia blokowego. Jest też blok przedmiotów przygotowujących studentów do ewaluowania procesu kształcenia w szkole. Uczelnia stara się również niejaką w biegu przygotowywać do realizacji ścieżek międzyprzedmiotowych. Sposób komunikowania się z wychowankami zyskuje obecnie na znaczeniu w związku z zagrożeniami patologią, dysfunkcyjnością instytucji społecznych, a także kultury, która w wielu swoich obszarach jest — zdaniem pani profesor — wobec dziecka opresyjna. Te kompetencje są rozwijane m.in. w Zakładzie Interpersonalnej Komunikacji Edukacyjnej WSP ZNP. Szkole potrzebny jest pedagog — twórca wartości kulturowych, autor zmian i procesów zachodzących w kulturze. W uczelni ZNP studenci mają możliwość zdobywania takich umiejętności na specjalności kulturoznawczej.

Nauczyciel musi przyciągać swojego ucznia, budzić w nim zaufanie, wspierać go i tylko taka jest droga, na której możliwe staje się prawdziwe spotkanie nauczyciela z dzieckiem — podsumowała swój wykład prof. **Henryka Kwiatkowska**, wykładająca w Uniwersytecie Warszawskim i Wyższej Szkole Pedagogicznej ZNP. Niestety, z prowadzonych przez nią badań płyną gorzkie oceny.

Itak, wynika z nich, że w uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych kontynuowany jest **zatimizowany model kształcenia nauczycieli**, czyli oddzielnie jest realizowane studiów w zakresie wybranej dziedziny wiedzy i bloku przedmiotów zawodowych — metodyki, pedagogiki, psychologii. Chociaż na kształcenie profesjonalne przewiduje się 320 godzin, to wraz z uzyskaniem przez uczelnie autonomii poszechna staje się redukcja ich liczby. Uniwersytety kształcą nauczycieli przy wyraźnym zredukowaniu, do granic wręcz niefunkcyjnych, praktyki. Ma ona zresztą formę aplikacji teorii, a nie studiowania praktycznych problemów pracy nauczyciela z uwzględnieniem całościowej perspektywy ich działania, podkreśliła profesor Kwiatkowska.

Programy kształcenia nauczycieli w poszczególnych uczelniach są praktycznie nieporównywalne, po wtóre w uniwersytetach istnieje dobrowolność i prawie całkowita dowolność struktury organizacyjnych tego kształcenia. W rezultacie przygotowywanie pedagogów w wielu uniwersytetach sprawa-

da się do obsady działań, których nikt nie koordynuje, a tym samym nie ponosi odpowiedzialności. Bardzo często jest zatem tak, że niewątpliwie wartościowe pomysły poszczególnych nauczycieli akademickich nie uścisają do sensu działania ogólnouczelnianego. Generalny wniosek z dotychczasowych badań jest następujący — **uniwersytety mimo podejmowanych wysiłków programowych i organizacyjnych nie posiadają spójnej koncepcji kształcenia nauczycieli**. A swoistą ich odpowiedzialnością na potrzeby oświaty i reformy są różnego rodzaju studia podyplomowe i najczęściej, niestety, płatne, konkludowała prof. Henryka Kwiatkowska.

Podobnie krytyczny ton przebiegał bodaj ze wszystkich wypowiedzi w dyskusji podczas II Forum.

Prof. **Czesław Kupisiewicz** pytając, dokąd zmierza edukacja nauczycieli, przypomniał, że imamy się różnych form kształcenia pedagogów zapominając przy tym, że przecież w okresie międzywojennym mieliśmy znakomite koncepcje prof. Nawroczyńskiego, które świetnie zdawały egzamin. Warto do tych wzorów wrócić, a nie wyważać otwarte drzwi. Jak się przystępuje do reformy, to najpierw tworzy się koncepcję, potem warunki umożliwiającej jej realizację, następnie przygotowuje się nauczycieli do realizacji reformy i dopiero po tym robi się reformę. Czy obraliśmy tę drogę?

Prof. **Czesław Banach** z Krakowa podkreślił, że reformę edukacji należało zacząć od reformy szkolnictwa wyższego. Niestety, stało się odwrotnie. Obecnie zarówno szkoły, jak i uniwersytety muszą przejść na kształcenie całej osoby ludzkiej, choć jednak tak wiele mówi się o różnych modelach i koncepcjach kształcenia, to wykładowcy nie zajął ich i najczęściej realizują własne. W rezultacie dominuje u nas model technologiczny z elementami edukacji humanistycznej. Czy w uczelniach formuluje się koncepcję kształcenia nauczycieli w 4 ukła-

dach powinności: wobec ucznia, wobec siebie i zawodu, wobec innych nauczycieli i szkoły, wobec środowiska lokalnego? — pytał profesor Banach. Te powinności są szeroko eksponowane w literaturze, ale nie są w wystarczającym stopniu wydobytane i stosowane w uczelnianej praktyce — podkreślił. Obecnie twierdzi się, że nauczyciel powinien umieć ocenić i tworzyć własne programy nauczania, wydobytwać w uczniach ich możliwości, tworzyć szkołę przyjazną, a nie cenzurowania wychowanków. Pedagodzy jednak sami przyznają — jak wynika z ostatniego raportu Instytutu Spraw Publicznych — że nie pracują z uczniami tak, jak przygotow-

wano ich na studiach, tylko tak, jak sami byli uczeni.

Kształcenie nauczycieli w Polsce znalazło się na rozdrożu — twierdził **Franciszek Szlosek**, rektor niepublicznej Wyższej Szkoły Umiejętności Pedagogicznych i Zarządzania. Ma to jednak swoje źródło nie tylko w szkołach wyższych. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest brak standardów edukacji nauczycielskiej. Nie wiadomo też, kto ma konstruować np. moduły dla nauczania zintegrowanego, blokowego, czy kształcenia ustawicznego. A bez określenia standardów trudno mówić o jakiegokolwiek akredytacji. Zauważył też, że kadry pedagogów przygotowują pracownicy uczelni, najczęściej nie mający nic wspólnego ze szkołą. A dzieje się tak m.in. dlatego, że nie ma pieniędzy na zatrudnianie praktyków. Jeśli nie będzie specjalnego statusu dla uczelni lub wydziałów kształcących nauczycieli, to w obecnych warunkach prawnych nie ma szans na to, aby powstał taki system przygotowania kadry dla szkół, która sprostałaby społecznym oczekiwaniom.

Dr **Antoni Rumiński** z Akademii Pedagogicznej w Krakowie zwrócił uwagę, że kiedy mówi się o kształceniu nauczycieli, to dotyka się dwóch sfer — etosu i logosu. I największy — jego zdaniem — dylemat

zaczyna się, kiedy spojrzysz na problem w kontekście etosu — a więc miejsca człowieka w zawodzie, kiedy ma on nie tylko adaptować, ale i przekształcać swoje środowisko. A jeżeli mówimy o etosie — to chodzi o podstawową kwestię — na jakiej filozofii należy oprzeć kształcenie nauczycieli w kontekście aksjologicznym. Jednak mówienie o wartościach bez koncepcji normalnych jest złudnie i niebezpieczne. Dowodem są treści zawarte w zeszytach ministerialnych, w których mówi się, że celem jest kształcenie wszechstronnej osobowości. Myślimy już dotkliwie o problemu. W założeniach MEN nie ma spójności. Nauczyciel, który pragnie

rozwinąć drugiego człowieka, musi odpowiedzieć sobie na pytanie: **kim jest człowiek i co należy uczynić, by był lepszy?**

Doktor **Ryszard Wróński**, również z tej Akademii, zgodził się z wcześniej wyrażoną opinią, że jedną z przyczyn słabości systemu kształcenia nauczycieli jest małe zainteresowanie uczelni problemami szkolnictwa. Potwierdziła to m.in. konferencja na temat diagnozy edukacyjnej w Legnicy, w której uczestniczył. Wśród 250 jej uczestników tylko 12 reprezentowało szkoły wyższe. Jedną z pań — metodyk z Torunia, podzieliła się niepokojącym spostrzeżeniem. Otóż, gdy pyta absolwentów studiów nauczycielskich, czego dowiedzieli się o reformie, ci z zazenowaniem opuszczają głowy. Oznacza to, że tegoroczni absolwenci staną się również klientami ośrodków doskonalenia nauczycieli, gdyż w ostatnich miesiącach niewiele się zmieniło. Jednak w tej sytuacji dużym wsparciem dla nauczycieli — jego zdaniem — są metodycy z wojewódzkich ośrodków metodycznych, którzy stanowią pewną elitę osób, którzy wiedzą o co chodzi w tej reformie.

Według prof. **Józefa Szczępczaka** z Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu jedną z poważnych przyczyn niewydolności systemu kształcenia pedagogów jest zjawisko wieloletowości na uczelniach. Wzrost liczby szkół wyższych nie idzie w parze ze wzrostem liczby pracowników. Nauczyciele akademicy pracują na wielu etatach, niektórzy nawet na 7. Profesor twierdzi, że kadry uczelniane należałyby rozliczać z tego, czy są one kompetentne kształcić nauczycieli. Powstaje jednak pytanie: jaki miałby to być mechanizm kontroli i oceny? I na ile jego uruchomienie wiązałoby się z zachętami materialnymi? Należałoby również — jego zdaniem — odpowiedzieć na pytanie, jaki jest poziom studiów podyplomowych dla nauczycieli prowadzonych w różnego typu uczelniach, w tym na politechnikach. Wspomniał też, że w swoim czasie uczestniczył w pracach związanych z tworzeniem zbiorów kompetencji dla nauczycieli, pomyślanych jako trzyzgodniowe. Pierwszy zjazd określił nauczyciela jako reprezentanta inteligencji naukowo-twórczej, drugi poziom — obejmował wiedzę psychologiczno-pedagogiczną, zaś trzeci — przedmiotową. Jednak współczesny system kształcenia pedagogów w szkołach wyższych — w jego ocenie — nie byłoby w stanie sprostać tym wymaganiom.

**Józef Rusiecki**, rektor niepublicznej Olsztyńskiej Szkoły Wyższej, wyraził z kolei zdziwienie, iż w tej dyskusji tak wiele mówi się o potrzebie różnych dodatkowych unormowań. I to pomimo świadomości, że mechanizm wewnątrzsterowności może wyzwoić się w szkole tylko pod jednym warunkiem jej autonomii. Jest to także warunek tworzenia wewnętrznego nadzoru pedagogicznego, który jest skuteczniejszy

i bardziej inspirujący nauczyciela niż zewnętrzny — przekonywał. Ten ostatni wywołał aktywność pedagoga, ale głównie na czas wycieczki. Bardzo ważne, jego zdaniem, jest to, aby uczenie np. wzorem Józefa Jeźiorowskiego, twórcy przedwojennego seminarium nauczycielskiego w Poznaniu, interesowały się jak radzą sobie ich absolwenci w roli nauczyciela. Zaproponował też rozwiązanie kwestii, aby autorami programów kształcenia nauczycieli były nie tylko uczelnie, ale również szkoły, władze lokalne i inne gremia.

**Wojciech Gawliński** — wiceprezes Zarządu Oddziału ZNP w Gliwicach — również nie krył zdziwienia, że wciąż nie ma w Polsce żadnej konkretnej, odpowiadającej nowym realiom koncepcji kształcenia nauczycieli. — Po raz kolejny zaczyna my wszystko od nowa — mówił, zapominając o dotychczasowym dorobku w tej dziedzinie, w tym także ZNP, z których należałoby dziś skorzystać. Być może warto powrócić do tradycji, kiedy w szkole pracowali wybitni pedagogowie uczelni. Tak było przed wojną np. w Instytucie Pedagogicznym ZNP w Katowicach. Do tej tradycji nawiązuje również nasze związkowe WSP. Ale to za mało. Jednocześnie powstaje pytanie: a może to nasz Związek powinien podpisywać porozumienia z uczelniami dotyczące kształcenia pedagogów?

**Andrzej Pery**, pełniący obowiązki dyrektora Departamentu Doskonalenia Nauczycieli MEN, powiedział między innymi:

Nauczyciel szkoły podstawowej powinien być przygotowany do pracy z dziećmi w zakresie wszystkich przedmiotów lub do bloku przedmiotów, musi być wyposażony w umiejętności wychowawcze i współpracy z rodzicami i środowiskiem lokalnym. Nauczyciel w gimnazjum musi być co najmniej dwuprzedmiotowy, nauczyciel szkoły ponadgimnazjalnej powinien mieć przygotowanie zbliżone do obecnego, ale o zdecydowanie szerszych kompetencjach. W skład standardu przygotowania nauczyciela powinna wchodzić wiedza merytoryczna, psychopedagogiczna, umiejętności metodyczne, informatyczne, znajomość języków obcych.

Ministerstwo jest obecnie na etapie tworzenia strategii kształcenia w najbliższych latach. Do końca bieżącego roku MEN przygotuje materiały dotyczące tego programu, a będące wynikiem licznych przeprowadzonych tego typu spotkań Forum. Ministerstwo nie zamierza jednak czynić rewolucji, proponuje raczej ewolucyjne zmiany. W roku 2000 w poszczególnych uczelniach lub w pojedynczych ich wydziałach MEN zamierza wprowadzać pilotażowe zmiany kształcenia nauczycieli.

Na pewno trzeba zmienić struktury kształcenia oraz jego programy, przy czym należałoby zorganizować ustawiczne kształcenie w zakresie programów nauczania i wychowania, powołać centrum edukacji niestacjonarnej.

Formy kształcenia nauczycieli powinny być oparte o siły uczelni wyższych, obecnie dodatkową formą finansowania działalności uczelni w tym względzie są granty przyznawane na uczelniane przedsięwzięcia związane z kształceniem i dokształcaniem nauczycieli.

Trzeba rozważyć propozycję innego zorganizowania uczelni. Wniosek taki płynie choćby z konstatacji faktu, że dziś oświacie potrzebny jest nauczyciel i wychowawca w szerokim tych słów znaczeniu, a nie wąski specjalista. Być może jedną z dróg do takich przemian jest na przykład przekształcanie kolegiów nauczycielskich w nowe uczelnie przygotowujące kadry dla szkół. Temu też będzie służył nowy system akredytacji placówek, form oraz kadry doskonalenia nauczycieli. Publiczne środki finansowe będą kierowane wyłącznie na akredytowanie form doskonalenia lub do akredytowanych placówek doskonalenia.

Kurator powinien być tym, który jako pierwszy bada potrzeby w województwie, wyznacza priorytety, ale także i decyduje o przyznawaniu grantów edukacyjnych na szczeblu województwa oraz wspomaga inne formy wojewódzkiego systemu doskonalenia zawodowego nauczycieli.

Z kolei **Irena Markowska** — przewodnicząca Sekcji Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego ZG ZNP — podzieliła się swoimi obawami dotyczącymi pracy pedagogów z dziećmi dysfunkcyjnym. Przypomniała, że ustawa oświatowa gwarantowała każdemu dziecku bezpłatny dostęp do opieki psychologiczno-pedagogicznej. Pierwsza jej nowelizacja zawężyła tę opiekę do grupy dzieci osieroczonej i niedostosowanych społecznie ze środowisk patologicznych. W najnowszej nowelizacji prawa oświatowego i ten zapis został skreślony — poinformowała. Wobec powyższego być może nie ma już takiej potrzeby, aby wyposażać nauczycieli w specjalistyczną wiedzę i umiejętności — podsumowała.

Podsumowując tę dyskusję profesor **Henryka Kwiatkowska** wyraziła zadowolenie, że w resorcie trwają prace dotyczące systemu

kształcenia nauczycieli, ale zarażem i ogromne zaniepokojenie, że ministerstwo nie osiągnęło porozumienia z uczelniami w tej sprawie. Reforma — to logika pewnych zdań — podkreśliła prof. Kwiatkowska. Trudno więc nie zgodzić się z twierdzeniem, że reforma powinna zacząć się od szkół wyższych. A niestety jest odwrotnie. Dzisiejsze wystąpienia są przykładem zaburzonego — wynikającego z nielogiczności reformowania — myślenia o zmianie systemu edukacji narodowej i kształcenia nauczycieli. Co więc należy zrobić? Przede wszystkim potrzebna jest jasność sytuacji prawnej, jej brak prowadzi bowiem do komplikacji, niejednokrotnie trudnych do opanowania. Klarowna powinna też być sytuacja finansowa. Kształcenie nauczycieli musi się uczelni opłacać. Jeśli tak nie będzie, to trudno oczekiwać, aby tam, na dole, był tworzone jakiś sens tyloki siła serc. Kolejna ważna sprawa, to standardy edukacji nauczycielskiej. Bez tego trudno będzie w sposób konstruktywny myśleć o zmianach edukacji nauczycielskiej. W związku z powyższym potrzebna jest instytucja akredytacyjna, która czuwałaby nad realizacją tych standardów, selekcjonowałaby uczelnie w zależności od świadczonych usług. Z kolei gdy nauczyciel idzie do pracy, wówczas potrzebny jest sprawny, sprawdzający jego umiejętności mechanizm. Tym me-

IZA KOWALEWSKA





**Kobieta — demon? Kobieta — kusicielka? Wamp? Modliszka? Kto dzisiaj tak postrzega kobiety? Zagonione, obciążone rodziną i codziennymi problemami, nie uchodzą za narzędzie szatana. Nawet te piękne i niedostępne nie budzą w mężczyznach skojarzeń z wystanniczkami piekieł, które chcą zgubić ich niewinne dusze. A jednak był czas, kiedy kobiety widziano jako ucieleśnienie zła.**

# SEKS SPRZED STU LAT

Koniec ubiegłego stulecia upływał pod znakiem wzmożonego zainteresowania tematyką erotyczną. Miłość straciła swój naturalny charakter, stała się obszarem tajemniczym i niebezpiecznym. Wyrazem frustracji i rozczarowania miłością był sposób prezentowania kobiety. W tym okresie spotykamy całą galerię „kobiet fatalnych”, które występują w rozmaitych wcieleniach. Mamy więc kobietę — wampira, kobietę — harpię, kobietę — Sfinksa, by wymienić najbardziej popularne wizerunki. **Femme fatale to nie tylko wyraz lęku, ale też nie ujawnione marzenie mężczyzny o pięknych kobietach, które wzbudzają pożądanie. Demoniczne wizje kobiety rodzą się ze strachu i pragnienia. Męska wyobraźnia ubiera kobietę w cechy, które czynią z niej symbol zgubnej rozkoszy.** W ramionach takiej kobiety mężczyzna nigdy nie może czuć się bezpieczny. Stary, swojski seks staje się przeżyciem kosmicznym, jedynym i niepowtarzalnym. Można się w nim zagubić i umrzeć. W przenośni i dosłownie.

Literatura i sztuka końca XIX wieku niemal obsesyjnie szuka podnięt w dziedzinie erotyki. Kobiety zmysłowe i okrutne pojawiają się na kartach powieści, w malarstwie, grafice i rzeźbie. Korzenie tych podnięt tkwią nie w kobiecej przewrotności, ale w rozszalałej wyobraźni mężczyzny. To oni, czując, że tracą władzę nad kobietami, kreują je na nosicielki zła i zepsucia. Stosunek do nich jest ambiwalentny: strach przemieszany z pożądaniem. Obawa przed kobietą z czasem nabiera cech patologicznych, staje się chorobą. Hysterycznej nienawiści towarzyszy palące pożądanie. Męska fantazja minimalizuje w kobiecie pozytywne cechy, a wyolbrzymia złe. Tak jest ciekawiej. Czułość zastępuje wrogością, delikatność — seksualną drapieżnością, dobroć — agresywnością. Kobieta zamienia się w piękną kusicielkę o nienasyconym apetycie seksualnym. Jej ofiarą jest oczywiście bezbronny mężczyzna.

Na początku wieku ideał kobiecego piękna to klasyczna Atena lub Biedermeierowska mieszcza o okrągłych kształtach, z dołeczkami w pulchnych policzkach. Z czasem ideał wyraźnie zmienia się, smukleje, nabiera zwiewności i eteryczności. Pod koniec wieku wizerunek kobiety kształtuje się pod wpływem angielskich prerafaelitów, japońskich gejsz, tajemniczych Egipcjanek i orientalnych tancerek.

Ulubionym typem urody staje się wiotka, krucha postać, o delikatnych dłoniach i stopach, chłopięcych biodrach i małej główce, ozdobionej płaszczem długich, falistych włosów. Najbardziej fascynujące i zmysłowe są właśnie te włosy, opadające luźno wzdłuż ciała. Włosy są jednym z najpopularniejszych motywów sztuki secesyjnej. Wizerunku kobiety upadłej muszą oczywiście dopełniać lśniąca, zagadkowe oczy, obowiązkowo półprzymknięte, i czerwone, lekko rozchylone wargi.

Nasza literatura z tego okresu też nie ucieka od erotyzmu. Po latach pełnego hipokryzji milczenia, można wreszcie swobodnie, bez groźby wywołania skandalu, podejmować nawet najbardziej kontrowersyjne tematy. Erotyzm, dotąd drastycznie okrawany i cenzurowany, na przelomie XIX i XX wieku staje się dziedziną uprzywilejowaną. Jest tematem sztandarowym, drogą do wolności. I tak, obok wiernych żon i matek w literaturze polskiej zaczyna się pojawiać awanturka i nierządnicę. Kobietom uległym i pełnym oddania przeciwstawia się demoniczne adeptki sztuki miłosnej. Mit Madonny zostaje zastąpiony mitem kobiety upadłej.

Prostytutka robi zawrotną karierę w literaturze i sztuce. Wybitny francuski malarz i plakacista, Henri Toulouse-Lautrec, pokazuje prostytutki od strony zwykłego, pozbawionego sensacji życia. Maluje te kobiety podczas codziennych czynności: toalety, jedzenia, rozmów z przyjaciółkami. Równie chętnie portretuje się tancerki. Czarne podwiązki, błyszczące spod spódnic, działają silnie na męskie zmysły. Zwinne i giętkie ciało tancerki budzi pożądanie.

**Mroczny świat popędów fascynuje tę epokę. Temat miłości przeżywa swój renesans.**

Zobaczmy, jak to wygląda chociażby w *Bez dogmatu* Sienkiewicza. Czytelnik może tu znaleźć smaczki, o jakie nie podejrzewał czołowego pozytywisty. Sienkiewicz nie jest dostojny, zamiast konkretów daje półśłówka, zamiast dopowiedzeń — wielokropki. Ale jego dwuznaczność daje więcej do myślenia niż obsceniczność Stanisława Przybyszewskiego, który epatował nagością w każdej swojej powieści. Wyrafinowany erotyzm Sienkiewicza pobudza wyobraźnię odbiorcy, każe się przyglądać każdej scenie, bo a nuż zza parawanu ostrożnych słów wyłoni się coś pikantnego. Erotyzm powieści Sienkiewicza jest dyskretny i stonowany — jakąż różnica z obcesowym Przybyszewskim! — ale może dlatego tak bardzo intrygujący. Sienkiewicz przyznaje się

w jednym z listów, że okroił tekst z bardziej frywolnych scen. A co pozostało? W powieści pojawia się kilka kobiet. Każda reprezentuje inny typ seksualizmu. Chyba najbardziej zagadkowa jest Laura — piękne „zwierzę ludzkie”. Jej stosunek do mężczyzny jest „sportowy”. Szybko się nimi przesyca i traci zainteresowanie. Jest mistrzynią w kuszeniu. Usidla spojrzaniem, wdzięcznymi przegięciami ciała, dotykiem. Potrafi obezwładniać swoim urokiem. Pod maską piękności kryją się pierwotne żądze. Romans z Leonem Płoszowskim, pozbawiony jakichkolwiek zobowiązań, opiera

„senna królowa”. Rozkochuje w sobie młodego, obiecującego w sobie poetę Zawitowskiego, aby w pewnym momencie zerwać zaręczyny, które zaczynają krępować jej swobodę. Poeta strzela sobie w głowę, na szczęście zostaje uratowany.

Występnej namiętności doświadcza też Stach Połaniecki. Mimo że jest żonaty nie może przestać myśleć o pani Maszkowej. Jej kształtne ciało, spokój i dziwna bierność wywołują w nim wrzenie. Wyobraża sobie, że ta kobieta oddaje mu się bez cienia protestu, bez słowa i to czyni ją jeszcze bardziej upragnioną. Jest

się wyłącznie na cielesnej fascynacji i może na tym polegać jego magia. Zresztą z kobietą pokroju Laury żaden stabilny związek nie jest możliwy. Laura jest uzależniona od seksu, nienasycona i niecierpliwa. Przypomina modliszkę, która porzuca (pożera!) partnera po miłosnym akcie. Jej kobiecość potrzebuje coraz to nowych wyzwań. Kiedy usidli jedną ofiarę, zakłada sieci na drugą.

Kobiet pięknych i zepsutych nie brakuje też w *Rodzinie Połanieckich*, kolejnej powieści Sienkiewicza. W kokietowaniu mężczyzną wyraźnie celuje pani Osnowska, kobieta o zimnym sercu i ognistej głowie. Wiśniowe usta, rozwiana grzywka i nieco skośne fiołkowe

w niej jakaś roślinna zmysłowość, która fascynuje i przyciąga bohatera. Połaniecki odkrywa w sobie pociąg zwierzęcy, którego dawno nie czuł. Ledwie w pół roku po ślubie jego zmysły rwą się do innej kobiety. Wyrzuca sobie własną podłość, ale nie potrafi zapamiętać nad żądzą. Wie, że godzina upadku nadeszła i nikt nie jest w stanie tego zmienić.

Każda z tych kobiet została przez Sienkiewicza wyposażona w wybujały erotyzm. Każda jest ukierunkowana na przeżycia fizyczne. Ich duchowość została brutalnie zredukowana i upodrzedniona. Te kobiety myślą ciałem, wsłuchują się wyłącznie w swój biologizm, swoje zmysły. Jakże

ciwstawia „katechizmową” miłość Maryni, zepsuciu Laury — oddanie Anielki. Schemat zła zastępuje schematem dobra.

**Od scen intymnych aż się roi w powieściach Sienkiewicza. Ich erotyzm jest subtelny, narysowany cienką linią. Sienkiewicz, podobnie jak Prus i Orzeszkowa, nie był zwolennikiem nazywania wszystkiego po imieniu. Od krzyku wołał szept. Od jawności — niedopowiedzenie.**

Żeromski nie bawił się w dyplomację. W jego twórczości struna erotyczna dźwięczy śmiało i zuchwale. Usta znajdują drogę do ust, ciała zespala się w jedność. Dla Żeromskiego komunizm dusz oznacza także komunizm ciał. Seks może być drogą do absolutu, nie wyklucza świętości.

W powieściach Żeromskiego nie brakuje oczywiście kobiet fatalnych. *Dzieje grzechu* przynosi historię upadku kobiety czystej i pięknej. Ewa marzy o świętości. Jest młoda i naiwna, nieco egzaltowana. Żarliwość religijną łączy z drobnomieszczańską zapobiegliwością. Cieszy ją zarówno rozgrzeszenie, jak i fakt wynajęcia pokoju. Jej osobowość to zlepek tęsknot i marzeń, galimatias wartości, chaos myśli. Poznanie Łukasza otwiera w jej życiu nowe perspektywy. Miłość staje się silniejsza od wszystkiego. Ewa przestaje panować nad uczuciowym żywiołem, oddaje mu się cała. Każdy zakamarek jej mózgu, każdy nerw jej ciała przepelnia tęsknota za mężczyzną. To ona popycha Ewę na bezdroża grzechu. Ta, która marzyła o świętości, nie waha się popełnić zbrodni. Miłość jest ukazana w kategoriach fatalistycznych, nie ma przed nią ucieczki. Ale spełnienie pozwala bohaterom doświadczyć szczęścia. Nieważne, że krótkotrwałego. Najważniejsze jest intensywne przeżywanie i spełnienie.

Erotyzm staje się narkotykiem, pomaga — choć na krótko! — przeżywać niechęć do życia i strach przed nim. Bohaterowie brną w ślepe zaułki namiętności, dotykają dna poniżenia, aby tylko móc doświadczyć rozkoszy. Seks to antidotum na ból istnienia. Ale jednocześnie — obszar walki! Antagonizm płci przenosi się właśnie do sypialni. Akt miłości nie jest już aktem pojednania. Kochankowie spleceni w miłosnym uścisku nie są bliskimi sobie ludźmi, ale wrogami.

**Artyści końca wieku oscylują między wulgaryzacją miłości a jej sakralizacją. Albo trywializują miłość i sprowadzają ją do seksu, albo uwznioślają, nadając jej sens metafizyczny. Tak skrajne pojmowanie miłości nadaje jej charakter tajemniczej siły, która nami kieruje.**

Kto by pomyślał, że seks może mieć tak zagadkową otoczkę i wywoływać tyle emocji. A jak jest dziś? Cóż, pospiech, który rządzi naszym życiem, wkradł się i do sypialni. Nie ma mowy o długotrwałych załotach, rumieńcach wstydu, panieńskim onieśmieniu. Kto dziś przeżywa prawdziwą noc poślubną? Cały sztafaż miłosny odszedł do lamusa. Dzisiaj bezpośrednio ułatwia nawiązywanie znajomości, ale chyba pozbawia nas czegoś pięknego. Może to zabrzmi sentymentalnie, ale uważam, że romantyzmu nigdy za dużo. Bez niego świat bezpowrotnie szarzeje.

WIOLETTA DŁUGOSZ



oczy pani Osnowskiej wywierają na mężczyznach niemałe wrażenie. Poczciwy i dobry mąż niczego nie zauważa. Ani jej skłonności do flirtów, ani tego, że ona go lekceważy, a nawet nim pogardza. Kiedy wreszcie odkrywa jej romans z Kopowskim, ciężko choruje, a po kilku miesiącach... zdobywa się na wybaczenie.

Nie mniej rozegzaltowaną i niespokojną naturę ma panna Lineta Castelli, pół-Włoszka, pół-Polka, o artystycznych uzdolnieniach. Smukła i zgrabna, wygląda jak

łatwo odnaleźć w tych wizjach właściwą dla epoki tendencję do demonizowania kobiet. Okazuje się, że i Sienkiewicz miał zadatki na mizogina.

Z kobiecością zuchwałą i drapieżną, nastrojoną głównie na nutę erotyzmu, kontrastują postaci kobiet macierzystych, wolnych od pokus szatana. I tak amoralnej Laurze odpowiada dziewiczo czysta Anielka, nad próżną Osnowską góruje prosta i bezpretensjonalna Marynia. Pospolitości potrzeb panny Castelli Sienkiewicz prze-

**C**zasem zastanawiam się, co powoduje, że poniedziałkowy ranek jest dla mnie katogą, a perspektywa kilku wolnych od pracy dni niekoniecznie wywołuje u mnie westchnienia namiętnego wyczekiwania czy wszechogarniającej ulgi.

Po prostu lubię swoją pracę. Powiem więcej, uważam, że praca nauczyciela jest jedną z najwspanialszych profesji. Dla tych, którzy już mają zamiar odsądzić mnie od czci i wiary i zrezygnować z dalszej lektury, sformułuję tę myśl nieco inaczej. Otóż, biorąc pod uwagę braki i nieprawidłowości nękające nauczycieli, nadal ist-

# ŻYĆ ABY PRACOWAĆ?

njeje kilka zasadniczych powodów, dla których nie chciałbym zamieniać mojej pracy na żadną inną.

Przystępując do konkretów, zacznę od rzeczy najmniej istotnej, a jednak ważnej, mianowicie od miejsca pracy, czyli samego budynku szkoły. Miejsce to jest nierozdzielnie związane z moim dzieciństwem i młodością, a więc z najpiękniejszymi etapami życia. Tu odbył się pierwszy w moim życiu bal przebierańców i tu spotkałem moją pierwszą miłość. Szkoła jako budynek, była dla mnie miejscem kontaktu z rówieśnikami oraz z żywymi ludźmi, którzy rozprawiali o otaczającym świecie, z myślą o tym, abym ja stał się lepszy i mądrzejszy. Portrety monarchów, wielkich współtwórców naszej dzisiejszej rzeczywistości, spoglądający ze ścian w zamysleniu i powadze oraz sterty map na stojaku, na których wyrysowano nasze dzieje i doświadczenia, aby były dla nas nauką na przyszłość. Wyświetlone ławki i sale lekcyjne, świadkowie tylu zmagających się i upadków, czarna tablica i biała kreda... Czyż nie jest to miejsce, w którym można chcieć przebywać i pracować?

**Jednak miejsce pracy to nie wszystko. Ważniejsze jest to, z kim się pracuje.** Pod tym względem, uważam, że nie mogłem trafić lepiej. Wrażliwość, jako cecha niejako przypisana do zawodu nauczyciela, a także poziom wykształcenia gwarantują, że każdy temat zostanie podchwycony, a ewentualna rozmowa przerodzi się

w swego rodzaju ucztę intelektualną. Zawsze można liczyć na uważne wysłuchanie i wyważone uwagi. Umiejętność współpracy i wzajemne wspieranie się to też cechy, które można zaobserwować wśród nauczycieli.

Więcej uwagi chcę jednak poświęcić dzieciom, jako tym, którzy są podmiotem mojego działania i które angażują większość mojego czasu przeznaczanego na pracę. Pewne porównania mogą wywołać inne, lepsze, spojrzenie na cechy dziecięcości czy młodości, które nie zawsze są uważane za pozytywne. Uważam, że takie inne spojrzenie, może nam, nauczycielom, nieco rozjaśnić atmosferę codziennych zmagających. **Chcę mianowicie powiedzieć, że według mnie, świat dzieci jest jak wieś, podczas gdy świat dorosłych to miasto. Inaczej mówiąc świat dzieci jest**

**bardziej jak wytwór natury, gdy świat dorosłych to wytwór ludzkich rąk. Oznacza to, że niewątpliwie niedogodności stanu młodego umysłu, takie jak brak pewnych nawyków, podstaw wiedzy, czy doświadczenia, mogą być znakomicie rekompensowane przez takie cechy jak otwartość, błyskotliwość czy nieokiełznanie.** Czy nie są one nawet większymi wartościami? Iż to razy byłem w klasie zaskakiwany śmiałością sądów, przemyślnością działania, pomysłowością czy choćby niespotykanym poczuciem humoru. Luźne pogawędki z uczniami czasem wywołują u mnie wspomnienia lat bez troski i zmuszają do refleksji nad kierunkiem przemian, jakim podlegamy w toku dorastania. Czy wycieczka do lasu traci na atrakcyjności ze względu na brak w nim bieżącej wody?

Miejsce odpowiednio. Towarzystwo wspaniałe. Jakby tego było mało, sama praca, którą codziennie wykonuję posiada wiele cech stanowiących o jej znacznej atrakcyjności. Zawsze staram się zdać sobie sprawę z faktu, jak wiele mogę w swojej pracy zrobić i jak jest to ważne. Kiedy wchodzi do klasy wczesnym rankiem, a razem ze mną rozespiane jeszcze dzieci, które przed chwilą powychodziły spod ciepłych kołder, pożegnały swoich ukochanych rodziców i przybyły do szkoły, niejednokrotnie odczekawszy wcześniej swoje na przystanku autobusowym, na mrozie, czuję się w obowiązku wynagro-

dzić im ten trud. Chcę sprawić, aby ich buźki były na powrót uśmiechnięte i robię to. **Robię to, bo mogę to zrobić i chcę. Po prostu rozdaję uśmiech i radość, moja praca daje mi taką możliwość.** W przypadku starszej młodzieży od mojej postawy zależy czy „niefortunny początek dnia” przyniesie efekt w postaci wybuchu agresji, przy okazji słownej potyczki z woźnym o nie zmienione buty, czy też zostanie ukojony i dalsza część dnia upłynie przynajmniej w poczuciu dobrze spełnianego obowiązku.

Jeśli chodzi o ważność naszej pracy, to nie ma ona sobie równych. Udział nauczycieli, w kształtowaniu postaw i poglądów, w kształtowaniu zachowań przyszłych Polaków jest przecież niepodważalny. Pod względem ważności nasza praca może równać się z posłannictwem pisarzy i artystów. Kiedy Michael Jackson śpiewa swój „Earth Song”, mówimy, że przy pomocy środków artystycznego wyrazu zwraca on uwagę ludzkości na zło, którego jesteśmy sprawcami, że zmusza do refleksji, że wychowuje. My nauczyciele, swój „Earth Song” możemy śpiewać i śpiewamy, prawie na każdej lekcji!... Jeszcze tylko uwaga dla pasjonatów pracy badawczej.

Notowanie codziennych spostrzeżeń dotyczących efektywności swojej pracy, na ich podstawie korygowanie działań, ponowna obserwacja i ocena efektów nauczania i wychowania, kolejna korekta, każdy gest, uśmiech, uwaga. Monotonna nauczycielska codzienność. Długa droga do doskonałości, ciągłe zmiany, sukcesy i porażki. Jakaż satysfakcja, gdy po wielu staraniach, radość wywołana zrozumieniem zagadnienia, rozjaśnia twarz ucznia. Ile przyjemności w zapoznawaniu młodego człowieka z osiągnięciami i wynikami pracy innych ludzi. Nasz udział w przełamywaniu oporów, pokonywaniu trudności, zrozumieniu rzeczywistości, rozumieniu sztuki. Na każdym kroku nowe, często pasjonujące, doświadczenia, nowe wyzwania, nowe...

**Nauczanie, to budowanie z bardzo kruchego materiału, gdzie każdą cegłą trzeba układać wielokrotnie, przez co nasza praca często upodabnia się do pracy Syzyfa. Ostatnie doświadczenia wskazują, że los nauczyciela prędko się nie polepszy. Szczególnie w tej sytuacji, musimy czerpać siłę z pozytywów naszego zawodu.**

MAREK POTEMPA  
Gorlice

W 60-lecie Tajnej Organizacji Nauczycielskiej

## PAMIĘĆ

Żaden inny kraj europejski nie miał tak heroicznej karty w dziejach oświaty, jak ta, którą zapisała Tajna Organizacja Nauczycielska.

Z wielką radością i przyjemnością składam gratulacje odznaczonym nauczycielom jako uczeń tajnych kompletów nauczania szkoły średniej w Solcu nad Wisłą. Uczyli mnie nieżyjący już p.p. Władysław Chosia, Edward Gołębiowski, ksiądz Koba, a kierownikiem zespołu była p. Helena Łukawska, która jeszcze żyje i mieszka w Oleśnicy koło Wrocławia. Zawdzięczam tym ludziom bardzo wiele.

Po przesunięciu się frontu od Wisły w 1945 r. rozpocząłem naukę w miejscowym zakładzie kształcenia nauczycieli, czyli w Gimnazjum i Liceum Pedagogicznym, które ukończyłem w 1949 r. Starłem się później spłacić dług wdzięczności, pracując aktywnie przez całe swoje życie. Obecnie jestem na emeryturze. Dzięki mojej inicjatywie przez 12 lat jako emeryci zbieraliśmy fundusze na sztandar dla Oddziału ZNP w Pionkach, żeby wręczyć go z okazji 60-lecia TON-u i inaugurację 95-lecia ZNP. Natomiast na przyszłość proponuję, **aby do momentu kiedy przyjdzie nam obchodzić 100-lecie ZNP, w każdej miejscowości, gdzie odbywały się zajęcia tajnego nauczania, w szkołach znalazły się upamiętniające tablice z nazwiskami nauczycieli biorących udział w tych ważnych sprawach dziejowych. Była to bowiem forma walki z okupantem.**

Proponuję także, aby wszędzie tam, gdzie to możliwe, każdy oddział ZNP ufundował sobie sztandar, który będzie symbolem jedności i wiekowej tradycji nauczycielskiej. Nie jest to łatwe, wiem z doświadczenia, ale wprost konieczne w celu kontynuowania tych tradycji.

Tymczasem mam prośbę do redakcji o opublikowanie wszystkich nazwisk odznaczonych nauczycieli TON-u w poszczególnych województwach. Sam znam wiele takich nazwisk i uważam, że ci ludzie odczuliby z tego powodu wielką satysfakcję.

Któż bardziej może pamiętać o swoich nauczycielach, którzy narażali swoje życie, jak nie były uczeń?

ZBIGNIEW FLISZKIEWICZ  
Pionki

**insGraf** Co. Ltd.  
Manufacturing & Trading Company

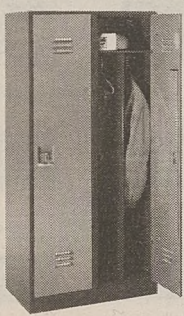
producent mebli

- szkolnych
- biurowych
- socjalnych

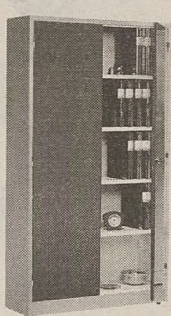
### Szafy drewniane i metalowe

Podane ceny nie zawierają podatku VAT

metalowe

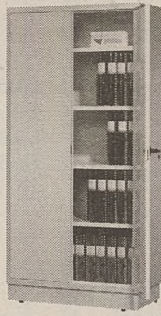


szatniowa 2-os. 370 zł.



549 zł.

szafy archiwalne



499 zł.

wymagane przepisami  
ryglowane  
pojemne  
eleganckie

drewniane

ubraniowe

lub z dodatkowymi półkami



szafy biurowe

289 zł.

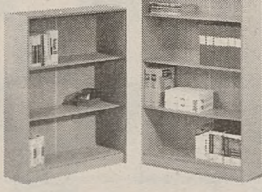
269 zł.



regaly

328 zł.

299 zł.



136 zł.

179 zł.

Bogata asortymentowo i kolorystycznie oferta najwyższej jakości szafek drewnianych i metalowych: kartotekowo-archiwalnych, szatniowych i osobistych.

Pełną informację uzyskają Państwo jak zwykle w naszych oddziałach.

"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-490 Warszawa  
ul. Ebro 41 m. 3  
tel.: 022/ 666.85.34, 666.93.53  
fax: 022/ 685.95.10

78-400 Szczecinek

ul. Wodociągowa 17  
tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922  
fax: 094/ 37.40.175

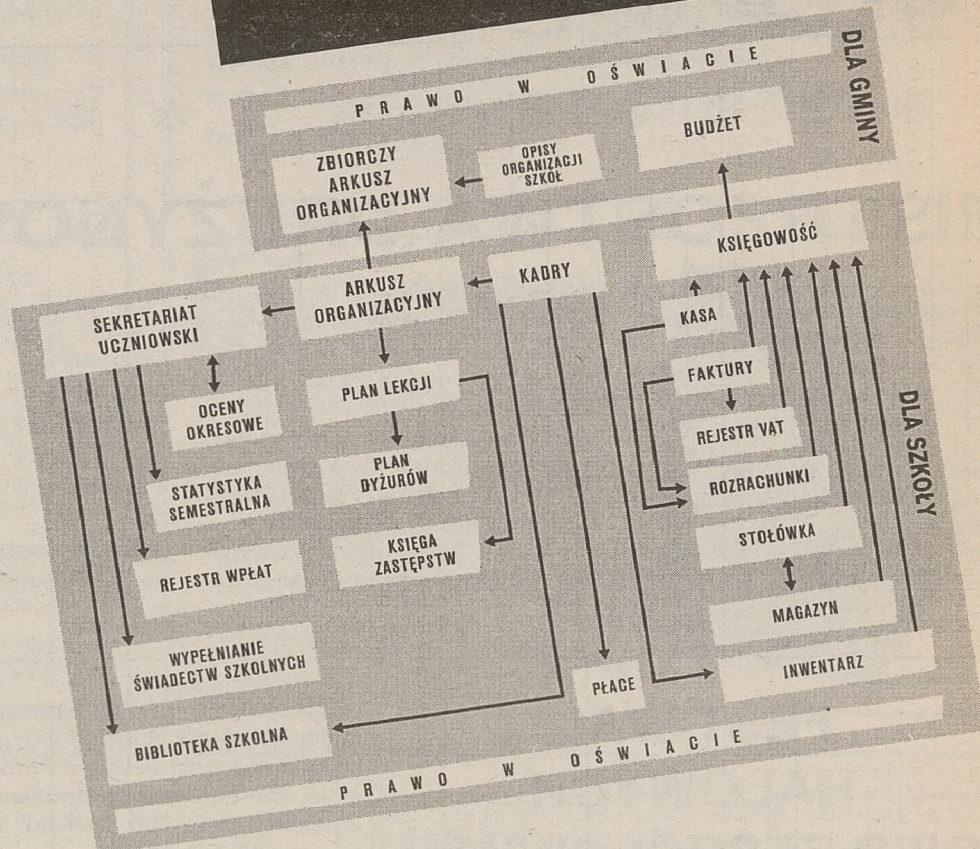
44-100 Gliwice

ul. Lotników 54  
tel/fax: 032/ 230.04.51  
tel.: 032/ 232.80.67



## VULCAN PLAN

system kompleksowego zarządzania szkołami



**VULCAN**  
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15  
51-657 Wrocław  
tel. (0-71) 348 01 01  
fax (0-71) 348 01 03  
www.vulcan.edu.pl  
vulcan@vulcan.edu.pl



## RYBNICKIE POTYCZKI

Dwa razy w roku — w maju i listopadzie — czołowi nauczyciele szachy województwa śląskiego zjeżdżają do Rybnika, aby stoczyć pojedynki o palmę pierwszeństwa. Podobnie było i w tym roku. Zawody dla uczczenia Dnia Edukacji Narodowej rozegrali reprezentanci jedenastu oddziałów ZNP, łącznie dwudziestu sześciu zawodników, w tym jedna kobieta. Z Rybnika walczyło 10 osób, z Żor — 4, z Raciborza — 3, Jastrzębia — 2 oraz z Łysek, Olkusza, Katowic, Krzyżowic, Gliwic, Pniówki i Tych po 1 osobie. Organizatorem zawodów był Zarząd Oddziału ZNP.

Rozgrywki odbywały się systemem szwajcarskim na dystansie 9 rund, po 15 minut na grę, przy czym 3 rundy rozegrano w czasie

krótszym — po 10 minut na zawodnika.

Zawody miały interesujący przebieg, stały na wysokim poziomie. Dość powiedzieć, że aż 10 zawodników posiadało centralne kategorie szachowe Pol. Zw. Szach., a 7 graczy legitymowało się II kategorią szachową. Rozgrywkom nadal ton zawodnicy z najwyższymi kategoriami: Piotr Chrobak, Kazimierz Komarnicki, Dariusz Babczyński, Marek Bitman, Lucjan Pawłowski i najstarszy z uczestników Alojzy Orlicki, a także Zenon Sochacki, Roman Dawidow oraz Marek Kobiela. Partie były zacięte, większość kończyła się rozstrzygnięciem. Po V rundzie nie było już zawodnika z kompletem punktów.

Ostatecznie zwycięzcą turnieju został **Piotr Chrobak** z Raciborza

przed **Kazimierzem Komarnickim** także z Raciborza. Na dalszych miejscach uplasowali się: Dariusz Babczyński, Marek Bitman, Lucjan Pawłowski, Alojzy Orlicki, Zenon Sochacki, Marek Kobiela, Roman Dawidow i dziesiąty Marian Drawiński. Dobrze spisywała się również jedyna zawodniczka turnieju — Halina Fojcik, emerytowana nauczycielka z Rybnika, która zdobyła cztery punkty wygrywając dwie partie i kilka remisując. Jest ona dwukrotną mistrzynią Polski nauczycielek i zarazem sędzią szachowym klasy państwowej.

Zawody, podobnie jak poprzednie, były bardzo dobrze przygotowane i przeprowadzone. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody, olicznosciowe dyplomy, były zdjęcia i poczęstunek. Zwycięzca otrzymał puchar Zarządu Oddziału ZNP w Rybniku.

JAN HELIOSZ

## NOWOROCZNY KONKURS SZACHOWY

### Zadanie nr 1 (10 pkt)

Gdzie i w którym roku zostały rozegrane I Mistrzostwa Szachowe Nauczycieli?

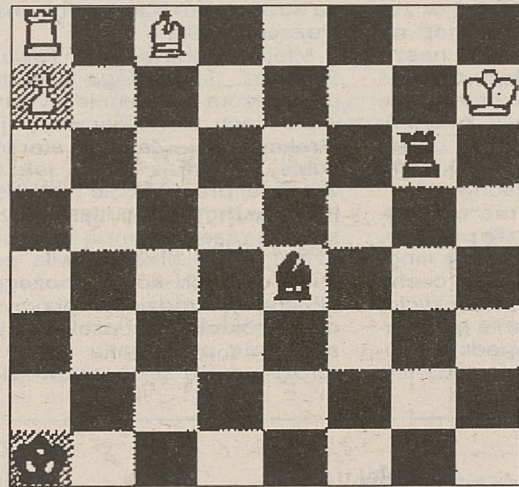
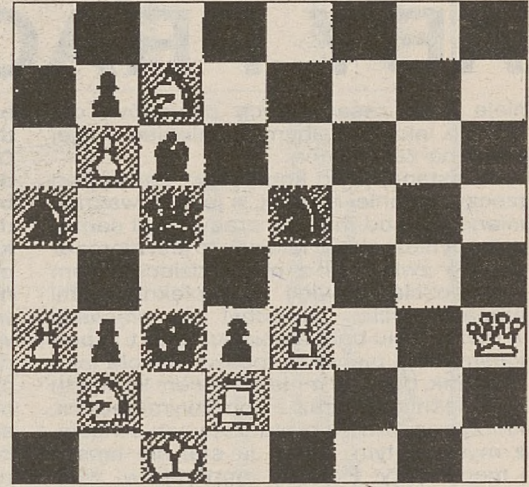
### Zadanie nr 2 (6 pkt)

Gdzie i w którym roku zostały rozegrane I Drużynowe Mistrzostwa Polski Nauczycieli w Szachach?

### Zadanie nr 3 (4 pkt)

#### MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kc1, Hh3, Wd2, Sb2, Sc7, a3, b6, e3  
Czarne: Kc3, Hc5, Sa5, Se5, Gc6, b3, b7, d3



### Zadanie nr 4 (6 pkt)

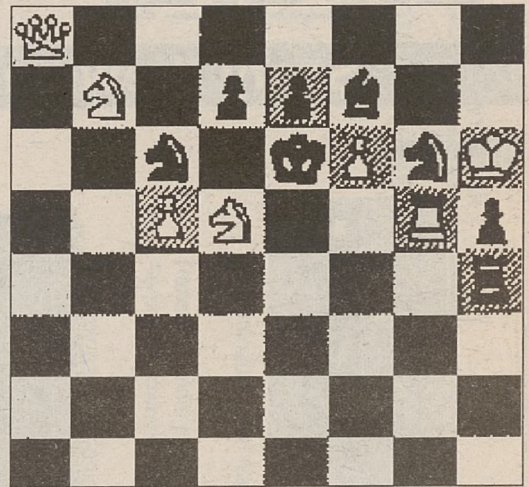
#### BIAŁE ZACZYNAJĄ I WYGRYWAJĄ

Białe: Kh7, Wa8, Gc8, a7  
Czarne: Ka1, Wg6, Ge4

### Zadanie nr 5 (8 pkt)

#### MAT W CZTERECH POSUNIĘCIACH

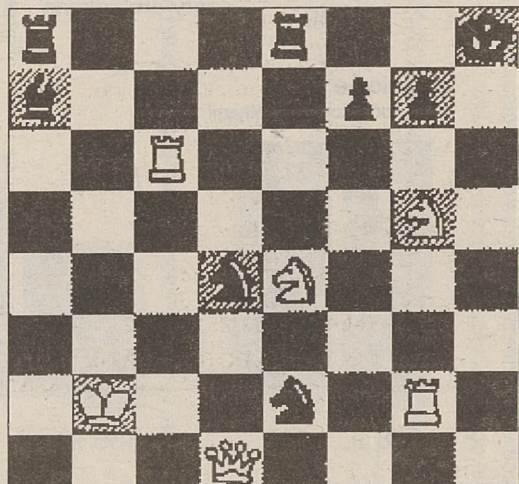
Białe: Kh6, Ha8, Wg5, Sb7, Sd5, c5, f6  
Czarne: Ke6, Wh4, Sc6, Sg6, Gf7, d7, e7, h5



### Zadanie nr 6 (16 pkt)

#### MAT W OŚMIU POSUNIĘCIACH

Białe: Kb2, Hd1, Wc6, Wg2, Se4, Sg5  
Czarne: Kh8, Wa8, We8, Ga7, Sd4, Se2, f7, g7



Wśród uczestników konkursu, którzy zdobędą największą ilość punktów, zostaną rozlosowane nagrody: 1 — 100 zł i dwie nagrody niespodzianki. Rozwiązanie zadań prosimy nadsyłać w terminie do 30 stycznia 2000 r.

Życzę miłej rozrywki przy szachownicy po świątecznym biesiadowaniu!

BOGDAN KUSIŃSKI

## ROZGRYWKI KORESPONDENCYJNE

Mija półmetek XIII Szachowych Mistrzostw Nauczycieli w grze korespondencyjnej. Z nadesłanych odpisów zakończonych partii wynika, że na czele finalistów znajduje się **Henryk Motyka** z Kozienic z dorobkiem 3 pkt. Na miejscach od II do IV z dorobkiem 2 pkt znajdują się: **Janusz Stachowiak** z Wągrowca, **Teofil Zięba** ze Szczecina i **Aleksander Moś** z Nysy. Po jednym punkcie posiadają: **Andrzej Ryłko** z Łodzi, **Tadeusz Płonka** z Bochni, **Bogdan Kusiński** z Celestynowa i **Stanisław Mazur** z Więcborka.

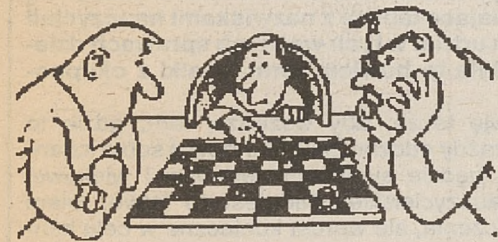
W półfinale XIV KSzMN grają: Tadeusz Surdyka z Brzeska, Waldemar Woźniak z Tych, Tadeusz Płonka z Bochni, Jerzy Walczak z Czerniejewa, Janusz Kłos z Puław, Marian Święch z Niemodlina, Jan Wrona z Piasek, Jerzy Łukaszewicz z Lubawy, Ryszard Nowak ze Świdwina, Aleksander Moś z Nysy, Zenon Królik z Ostrowa Wlkp., Jan Świętek z Sieradza, Gabriela Przybylak z Bornego Sulinowa i Mieczysław Łupiński z Łap.

Na półmetku w półfinale prowadzi Aleksander Moś — 4 pkt przed Gabrielą Przybylak — 3,5 pkt, Zenonem Królikiem — 2,5 pkt oraz Marianem Święchem i Tadeuszem Płonką — 2 pkt. Po 1 pkt mają: Jan Kłos i Ryszard Nowak.

Kolegów, którzy wygrali lub zremisowali swoje partie, uprzejmie proszę o przysyłanie na bieżąco odpisów tychże partii.

Normy na wyższe kategorie w finale zostaną podane po Nowym Roku, po uzyskaniu nowej listy rankingowej. W półfinale na I kat. mężczyzn i k/m kobiet trzeba zdobyć 10 pkt, na II kat. mężczyzn i I kobiet — 7 pkt, na II kat. kobiet — 4 pkt.

Stanisław Marcinkowski  
sędzia KSzMN



### Fraszki

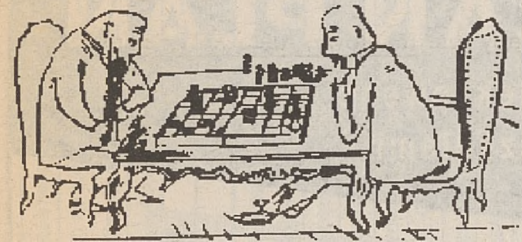
#### Podobieństwo

Szachy kartom podobne, różni powiadają,  
Damy, króle, walety! A asy? Te grają.

#### Wieczny król

Niechby i wszystkim królom pospadały głowy,  
Jeden jest wieczny — monarcha szachowy!

Żyjemy w czasach, kiedy konieczny jest  
wybór,  
a ja się urodziłem jedną z szachowych figur.



## MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE

Od 8 do 10 lutego 2000 roku w Zespole Szkół Zawodowych w Kozienicach przy ul. Warszawskiej (tel. 0-48 614-67-83) odbędą się X Drużynowe Mistrzostwa Nauczycieli w Szachach. W zawodach będą uczestniczyć 4-osobowe reprezentacje województwa. Zaproszeni są pracownicy oświaty i nauki oraz nauczyciele emeryci.

Zgłoszenia przyjmuje sędzia zawodów i odpowiedzialny za organizację

cję **Henryk Motyka**: 26-900 Kozienice, skr. poczt. 46 lub pod adresem szkoły do 20 stycznia 2000 r. Tel. kontaktowy po godz. 21.00 — (0-48) 614-36-39.

System rozgrywek i tempo gry: każdy z każdym po 1h na zawodnika, od 4—5 rund dziennie w zależności od ilości startujących zespołów.

Koszty pobytu 1 uczestnika wynoszą 105 zł i wpisowe od jednej druży-

ny — 40 zł, należy wpłacić do 10 stycznia 2000 r. na konto: PBK O/Kozienice 11101499-105545-2700-1-61.

Koszty uczestnictwa pokrywają zawodnicy lub delegujące jednostki, a przebiegu imprezy — organizatorzy.

Trzy pierwsze miejsca będą uhonorowane pucharami. Z

## FESTIWAL HALOWYCH GIER ZESPOŁOWYCH

W Suwałkach odbędzie się od 3 do 6 lutego 2000 roku V Nauczycielski Festiwal Halowych Gier Sportowych: siatkówki, koszykówki i piłki nożnej. Odbędzie się on z myślą o uczczeniu 95-lecia ZNP. Prawo startu mają zespoły składające się z pracow-

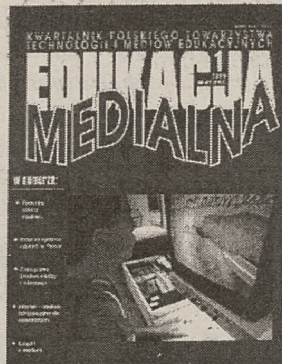
ników placówek oświatowych zatrudnionych nie mniej niż na pół etatu. Chętni powinni się spieszyć. Zgłoszenia należy składać do 31 grudnia 1999 roku do Zarządu Oddziału ZNP, ul. Kościuszki 120, 16-400 Suwałki. Telefon kontaktowy: 0-87 566-60-28.

50 proc. kwoty (75 zł od uczestnika) należy przelać na konto: **PBK S.A. O/Suwałki 11101532-2958-2700-1-12** z dopiskiem Festiwal do 15.01.2000 r.

Organizatorzy zapewniają zakwaterowanie, wyżywienie, obsługę sędziowską, puchary, dyplomy, nagrody rzeczowe. Z

*Wszystkim pedagogom, nauczycielom i wychowawcom  
Wydawnictwo eMPI<sup>2</sup> życzy spełnienia wszelkich marzeń  
i pomyślności w 2000 roku...*

Przypominamy o doskonałej pomocy w realizacji ścieżki edukacyjnej „Edukacja czytelnicza i medialna” w klasach IV – VI szkoły podstawowej i gimnazjum (jeden program zatwierdzony przez MEN jest do nabycia w Wydawnictwie eMPI<sup>2</sup>):



KWARTALNIK DOSTĘPNY W PRENUMERACIE (cena w 2000 r.: 28 zł).  
Istnieje możliwość zamówienia archiwalnych numerów w Wydawnictwie.

Polecamy ponadto książki dla nauczycieli i dyrektorów szkół.  
(Nowość: „Edukacja czytelnicza w szkole podstawowej i gimnazjum”,  
poradnik metodyczny Józefa Pielachowskiego)



Mariana Pietraszewskiego s.c.  
ul. Stawna 8/6, 61-759 Poznań  
tel. (061) 851-76-61, fax (061) 853-06-76  
www.empi2.poznan.pl



**TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH**  
cena od 2780 zł + VAT

**ZEGARY KORYTARZOWE**  
cena od 700 zł + VAT

Producent wizualnych systemów informacyjnych:  
W.P. "3D" sp. z o.o. ul. Kościuszki 27 A 85-079 BYDGOSZCZ  
tel.(0-52) 211626 tel/fax (0-52) 211512 http://www.3d.com.pl

**OFERUJEMY RÓWNIEŻ TANIE I NIEZAWODNE SYSTEMY DO ZAWIESZANIA SPRZĘTU R T V NA ŚCIANIE**

**DZWONKI SZKOLNE**  
sterowniki programowalne  
zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

**TABLICE WYNIKÓW sportowych na każdą halę**  
Wymiary od 107x82 do 732x312 cm.  
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność!  
Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet.  
Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,  
05-090 Raszyn, Olszowa 68.  
Tel./Fax (022) 720-22-20

**Od św. Mikołaja**

Z okazji dnia św. Mikołaja pracownicy Starostwa Powiatowego w Jarosławiu przeprowadzili zbiórkę pieniędzy i ufundowali 31 wychowankom Domu Dziecka nr 1 w Jarosławiu prezenty w postaci artykułów szkolno-biurowych, kosmetyków i słodyczy. Upominki osobiście wręczył starosta Mieczysław Kasprzak.

Prawdziwym jednak prezentem dla tej placówki od Starostwa Powiatowego w Jarosławiu jest kwota 43.040 zł na usamodzielnienie się trzech wychowanków oraz na bieżące wydatki. Kwota ta pozwoli dyrektorowi Domu Dziecka pani Małgorzacie Foryś na spokojne funkcjonowanie powierzonej placówki.

**ADAM HALWA**  
rzecznik prasowy  
starosty jarosławskiego

**PRACA**

Dorobisz do pensji **nawet do 100 zł dziennie** adresując koperty i formularze. Pracę wykonujesz **u siebie w domu**. Zgłoszenia przyjmujemy listownie z całego kraju (wyłączając Warszawę). Prosimy załączyć kopertę zwrotną. Agencja Reklamowa „C-B-Z”, 02-326 Warszawa, Al. Jerozolimskie 145/19.

**ZEGARY SZKOLNE**

**ELEKTRONICZNA WOŻNA**  
sama włącza dzwonki  
**10 LAT GWARANCJI**

**DZWONKI BEZSTRESOWE**  
supernowoczesne **TANIE** bez VAT

**TABLICE SPORTOWE** wyników

**PAWTRONIK**  
elektronika profesjonalna

01-459 Warszawa  
ul. Górczewska 163 b  
zamówienia telefoniczne:  
(0-22) 37-05-87 lub 0-601-95-02-87

**Tablice rozkładu zajęć**  
kółkowe i magnetyczne

**Tablice szkolne:**  
zielone, białe aulowe,  
ogłoszeń tekstylnie i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

P.W. HAWAK - Kaczyno 83-304 Pradolno.  
tel. (053) 681 97 08

**SZTANDARY SZATY LITURGICZNE**  
wykonuje  
**PRACOWNIA HAFTU**

41-506 Chorzów Batory  
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13  
Tel. (032) 246-55-76  
woj. śląskie

**Firma R.B.M.**

specjalizująca się w zregenerowanym sprzęcie informatycznym dla szkół, po sukcesie osiągniętym w poprzednich miesiącach, odnowiła zapas magazynowy i ma zaszczyt przedstawić nową ofertę np.

**Pentium 75; 850 MB; 16 MB; 14" SVGA — 700 zł netto**  
**Pentium 166; 1,2 GB; 24 MB; 14" SVGA — 1050 zł netto**

Sprzęt przez nas oferowany jest markowy, testowany, ulepszony oraz czyszczony.

Referencji naszych mogą udzielić: ZDZ Kostrzyn, Zespół Szkół Tekst.-Handl. w Żaganiu, Zespół Szkół Techn. L. Ogóln. w Gorzowie, Szkoła Podstawowa w Lemierzycach.

**Oferta aktualna do wyczerpania zapasu.**  
**R.B.M. sp z o.o. tel. 095 7557031, 0957557784, fax 0957557032**

**EKO BIURO**

**TANIE**

**KSEROKOPIARKI**

gwarancja - serwis 0-24h - transport gratis

Bezpłatna infolinia  
0 800 163 060  
0 90 31 46 95

**CE-ZAS**

**OFERUJE:**

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone białe ogłoszeniowe
- rzutniki pisma slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- druki i dzienniki szkolne

**43-300 Bielsko-Biała**  
ul. Cyniarska 38  
tel. 0-33/8150-416, 8150-417  
tel./fax 150420

**40-061 Katowice**  
ul. Andrzeja 21  
tel./0-32/25-70-740  
25-70-750  
tel./fax 0-32/251-77-22  
**TRANSPORT GRATIS**

**Wytwórnia Mebli Szkolnych**  
**Wojciech Boślak**

Kępno, ul. Wrocławska 23  
Tel./fax (062) 78 332-08  
tel. (062) 78 245-45  
tel. (062) 78 203-85

Oferuje po konkurencyjnych cenach:  
— meble szkolne z certyfikatem  
— siedziska i oparcia ze sklejki profilowanej do krzeseł szkolnych.

**Zapewniamy bezpłatny transport!**  
**POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY**

**GERICOM**  
THE NOTEBOOK COMPANY

**KOMPUTERY, NOTEBOOKI**  
**MONITORY DLA SZKÓŁ,**  
**UCZELNI, INSTYTUTÓW...**  
**BEZ CŁA I VAT !!!**

S plus S Poland Sp. z o.o.  
02-513 Warszawa  
ul. Madalińskiego 10 / 16  
tel./fax (0 22) 646 50 35  
646 50 36, 646 50 37, 849 26 47

**WYTWÓRNIA MEBLI SZKOLNYCH**

oferuje po niskich cenach:

- **meble szkolne**

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.  
Zamówienia kierować

**Wytwórnia Mebli Szkolnych**  
62-300 Września, ul. Słowackiego 48  
tel. (0-61) 436-13-50  
**POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY**

**WARUNKI PRENUMERATY**

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2000r. wynosi 27,30 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
  - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
  - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnosić na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-konto „RUCH” SA Oddział Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych 16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 5.12 — na I kwartał 2000 r.
6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

**Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.**  
Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:  
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku  
— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia  
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca  
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

# „ZEGAR, SŁYSZĘ, WYBIJA...”

Może się i tak zdarzyć, że mam Czytelników. W takiej sytuacji nie pozostaje mi nic innego, jak złożyć im życzenia. I to nie tylko na następny rok, ale także na oczekiwane przyszłe... stulecie. Zaproszę do pomocy dwóch poetów i może coś skleczę, ale tremę mam ogromną.

Nie mogę zacząć od: „Wszystkiego najlepszego”, bo nie wierzę w tę czekającą nas „najlepszość”. Mielibyśmy zaufać wszystkim dniom roku, że będą w ogóle bez burz (jeśli nie huraganów), bez dziur w strefie ozonowej i budżecie? To byłaby naiwność. Niech się te nadchodzące dni okażą trochę bardziej przyjazne, to wystarczy.

A lot naszej wyobraźni nad całym XXI wiekiem przyprawia o zawrót głowy. Mój ulubiony redaktor, Andrzej Zaleski, powiedział ostatnio, że przy obecnym stanie atmosfery pogodę można przewidywać najwyżej na pięć dni. A całą resztę?

„Kto tak mądry, że zgadnie, co nań jutro przypadnie”. To, oczywiście, Jan Kochanowski i przy nim na trochę pozostanę. Jest bowiem wśród fraszek taki jego mały klejnocik, który wystarczy za życzenia. Choć poetów wśród nas nie tak wielu, a... ziemian jeszcze mniej, to kuszą przecież otwarte drzwi „Domu w Czarnolesie”, a w nim taki oto ład:

„Panie, to moja praca,  
a zdarzenie Twoje,  
Raczysz błogostawieństwo dać  
do końca swoje.  
Inszy niechaj pałace marmurowe  
mają...”

Nie mamy, ale słuchajmy dalej.  
Będzie i coś dla nas:  
„Ja, Panie, niechaj mieszkam  
w tym gniaździe ojczystym,  
A Ty mnie zdrowiem opatrz  
i sumieniem czystym,  
Pożywieniem uciwim, ludzką  
życzliwością,  
Obyczajami znośnymi, nieprzykrą  
starością”.

Obeszło się bez jednego choćby „naj”. Pełne umiaru pragnienia poety, wypowiedziane ponad cztery wieki temu, każdy może uznać za własne. Pamiętam, że zatrzymałem mnie kiedyś w parku taki pan z kamerą i poprosił, żebym raz jeszcze przeszedł tą samą ścieżką. „Po co?” „Nakręcam program «Złota jesień życia»”. Dzięki. Wolę „nieprzykrą starość”. Celniej takich marzeń ludzi... po pięćdziesiątce nikt, mimo

upływu czasu, nie umiał wystawić.

Dzisiaj chwila osobliwa: zbliża się przełom stuleci. Może patos tego momentu znów złagodzą ciepłe słowa wiersza? Takie jakby dwa toasty. Pierwszy — za nas wszystkich:

„Zegar, słyszę, wybija,  
Ustąp, melankolija!  
Dosyć na dniu ma statek,  
Dobrej myśli ostatek”.

Dobra myśl! Tego nam wszystkim potrzeba. Drugi toast będzie kpiarski, ale wzniesiony w imieniu tych, co na serio dość mają wojen:

„Kto się chce bić, obuj zbroję,  
Ja przy kuflu przedsię stoję.  
Bo tak mniemam, iż upitym  
Lepiej leżeć niż zabitym”.

Tyle Jan z Czarnolasu. W kilka wieków po nim Stanisław Barańczak, wyróżniony nagrodą NIKE'98, gotów jest towarzyszyć naszym myślom, niekoniecznie tylko noworocznym. W tomiku „Chirurgiczna precyzja” (Kraków, a5, 1998) autor nieźle sobie używa na dzisiejszych czasach, których nie stać ani na tak zwaną „humanizację nowoczesnej broni”, ani na rozprawę z nowymi wirusami. Błaga propagandy jest więc — według słów poety — „Chirurgiczna precyzja (...) w bombach najnowszej generacji”, które byłyby aż tak dobrze wychowane, że „omijają wystawy Chagalla”, a bezbłędnie docierają przez komin restauracji do pełnej orderów komisji uczuciowego tam dyktatora. Dodajmy od siebie, że kosztująca krocie sonda kosmiczna też się gdzieś zawieruszyła na Marsie i do dziś, czyli do 7 grudnia, nie dała „znaku życia”. Nie zgrzeszyła zatem „chirurgiczną precyzją”.

Wracajmy do tomiku poezji. Jest tam wiersz pod przykrym, niestety, tytułem: „Nowe zarazy”. Pojawił się bowiem „nowy zuchwały wirus” i błyskawicznie dał sobie radę z przygotowywanymi na jego przybycie szczepionkami. Gotów jest siać pomór, a jeśli (nie daj Boże) przeżyje to wszystko jakiś pisarz, będzie miał temat do dalszego ciągu „Dżumy” Camusa.

Więc co pozostaje? Rozpacz i bezradność? Nieprawda. Godny najwyższej czci jest trud tych — jak ich nazywa poeta — przyszłych noblistów, którzy w swoich laboratoriach usiłują ocalić życie nas wszystkich:

„... gdyby z tej pracy  
nic wyjść nie miało oprócz

omyłek,

wciąż byłbym wdzięczny  
cywilizacji

za sam wysiłek”.

I za pełną rzykią grę o być albo nie być człowieka.

Oprócz spraw całej planety istniejemy jeszcze, nieśmiało i prywatnie, my sami. Wcale nie tacy źli. Po cichu skłonni do uronienia tży w ciemności sali kinowej (wiersz: „Łzy w kinie”). Zwłaszcza jeżeli film jest dobry i wystawia nam, w naszym imieniu napisany, rachunek sumienia. Oczyszczają nawet taka słona kropelka, ocierana z oczu przed (jak to barokowo wyraził Barańczak) „panoramycznie rozrostłym konfesjonatem”. Mówiąc najprościej: także i w kinie nic, co ludzkie, nie jest nam obce. I dobrze, że tak się dzieje.

Na co dzień jest dom. Nie czarno-leski najczęściej, ale bardzo własny. Może się zdarzyć, że przez lat dwadzieścia dziewięć dzielimy w nim dni z drugą osobą. Opisał to poeta w „Serenadzie, szeptanej do ucha przy wtórze szmeru klimatyzatora”. A ta „druga osoba” nie umie się domyślić, że wszystko na świecie powszednie, nawet muzyka Bacha, której słuchają w Raju, tylko nie ONA sama. Piosenek Barańczaka, adresowanych do żony, czyli do Ani, jest tu kilka i mieszczą się w rozdziale pod miłym, a przewrotnym tytułem: „Piosenki, nie śpiewane Żonie (wyjącznie z małodusznego braku wiary we własne możliwości wokalne)”. Oto na przykład domowa i kuchenna „Aria: awaria”. Przytaczam jej fragment, nie uwzględniając układu strof i wersów, bo to przecież nasza codzienna proza:

„Jakimi zdziczeniami/ osacza cię ten dom!/ Żarówka się nie pali,/ to znowu piec na złom!/ gazowy piec na złom!/ Mikrofalówkę trzeba/ grzmoć porządnie w bok./ Inaczej nie odgrzewa;/ awarii czyha mrok!/ Awaria czyha co krok!”

Asystowałem tu — jeśli tak można powiedzieć — przy wirtualnym zbliżeniu poety renesansowego ze współczesnym. Ale kilka lat temu spotkanie takie było bardziej zabawne. W swoim pogodnym tomiku parodii literackich, pisanych pod hasłem „Słoń a Sprawa Polska”, Stanisław Barańczak przetworzył znaną fraszkę Kochanowskiego „O Kozle”. Ów Kozieł (postać zresztą autentyczna) stał się w tym wierszyku Słoniem. „Słoń — kto go nie zna? — trąbił do północy”. Potem nie mógł trafić do domu i pytał o drogę obcego przechodnia. A ten:

„... Niech cię znam, tedy legniem  
w wyroku”.

„Jam”, pry, „Elefant”. „Idźże  
spać do cyrku”.

I my się trochę zdrzemnijmy po trudach „pięknej nocy nad zwyczaj tych czasów”. Byliśmy tylko nie przespałi dnia, roku, wieku...

JERZY KORKOZOWICZ

Wbrew powszechnym opiniom o dyskryminowaniu płci pięknej, mijający stary rok koniec końców okazał się jednak rokiem kobiet!

Po pierwsze — dwie najpoważniejsze polskie partie polityczne przyznały, że w damsko-męskiej materii ich stosunków wewnątrzorganizacyjnych jest coś nie tak. W kraju, w którym już małych chłopców uczy się całować panie po dłoniach, ale później przygotowuje bardziej do picia i bicia niż bycia dżentelmenem, taki sygnał to naprawdę „coś”. Dziś, u schyłku wieku, przypuszczam więc, że za kilka lat, gdy faceci wreszcie ustąpią nieco miejsc w poselsko-senackich ławach, na nowo rozgorzeje debata o wychowaniu seksualnym itp., itd.

Po drugie — jedna muskularna pani publicznie sprząła po pysku chudego faceta, za co jeszcze dali jej złoty pas i kupę forsy. Fakt, że stało się to na ringu świadczy, że wchodzimy oto w nową erę, o jakiej nam jeszcze się nie śniło. Ja się do niej przygotowuję oglądając transmisje z damskich turniejów podnoszenia ciężarów, co nad Wisłą jest przedłużeniem słowiańskiej legendy o jednej paniencie, która orzechy siedzeniem, za przeproszeniem, łupała. Jakby dziadek do orzechów nie wystarczał...

## W POLITYCE I NA RINGU

Po trzecie — czynnik żeński na dobre wziął górę nad męskim nawet w reklamówkach telewizyjnych. Czy pamiętacie tego gościa, który rżnie głupka, byle tylko dzieciak powiedział — „tata,?” Oczywiście pędrak gada tylko o mamie, ale czy zauważyliście w jakim kontekście? Otóż ona, ta mama znaczy się, wychodzi bynajmniej nie z kuchni, ale z banku. Czyli ona niesie do domu pieniądze. Albo owo przyjęcie małolatów, którym zabrakło czegoś do picia... Kto zasuwa do sklepu ubrany jak pajac, kto się musi czerwienić ze wstydu przed sprzedawcą? Tata. A komu te małolaty dziękują? Bynajmniej nie jemu, tylko mamie! Za co, ja się pytam? Może zatem najwyższy czas, aby taki ZChN nareszcie zrobił porządek z tą telewizją, bo jeszcze parę reklamówek, ze trzy damsko-chłopskie bokserskie turnieje i świat męski zmarnieje do reszty. Ale nie tylko mnie taka perspektywa — podzielenia losu dinozaurów — wcale się nie uśmiecha. Myślę, że paniom także.

Niektórzy mówią, że wejście w życie w ostatnich dniach starego roku instytucji separacji małżeńskiej, to też tryumf stateczności kobiecej nad lekkomyślnością męską. Bo cementuje rodzinne stado itp., itd. Być może, ale pod warunkiem, że ono w ogóle się zawiąże. Obawiam się więc, że separacja odwróci się przeciwko kobietom, bo to teraz potencjalny żonkoś być może wybierze konkubiną, z którego może zrezygnować w dowolnej chwili, miast odwiedzać USC. Co intrygujące, w krajach w których „rozwiązania bez zakończenia” istnieją od lat, ilość nie zawiązanych stadeł jest bodaj najwyższa. Co zdaniem demografów z punktu widzenia interesów społeczeństwa, jako całości, wcale korzystne nie jest.

I tylko jedna grupa kobiet znów zdaje się jest najbardziej przegrana. Nauczycielki mianowicie, którym, przykościelno-solidarnościowa ekipa kolejny raz naobiecowała i jak zwykle nie dała. Ale to temat wcale nie na felieton.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

### Obserwacje

## KONKURS

Niedawno, podczas konferencji o „O uśmiech dziecka w szkole” zorganizowanej w MEN, minister Irena Dzierżogowska ogłosiła konkurs. I nie chodzi w nim bynajmniej o najlepsze programy, podręczniki itp. Żadnych naj. Przynajmniej nie w tej edycji. Tym razem konkurs nie stawia w jakoś, lecz na ilość. Czego? Niedoróbek legislacyjnych resortu. Tak, tak! MEN bije się w piersi przyznając, że zdarzało mu się popełniać prawne buble. Ministerstwo tłumaczy to wprawdzie tempem prac, jakie musiało sobie narzucić, by zdążyć z dostosowaniem prawa do reformatorskich idei. Nie sądzę jednak, by owa argumentacja trafiła do przekonania osób zastanawiających się jak wcielić w życie coś, co już na pierwszy rzut oka wygląda jak fantasmagoria. Wszak powszechnie wiadomo, że pośpiech jest wskazany, lecz tylko w przypadku łapania pcheł.

A więc uwaga nauczyciele, którzy na co dzień zmagacie się z bzdurnymi, nijak nie przystającymi do rzeczywistości, przepisami. Uwaga dyrektorzy, co i raz potykający się

o sprzeczne akty prawne. Zamiast narzekać i złorzeczyć, weźcie udział w konkursie! Laureatem zostanie ten, kto wytknie ministerstwu największą liczbę błędów. Chętni do wzięcia udziału w konkursowych zmaganiach powinni już zabierać się do pracy. Czasu bowiem zostało niewiele. Rozstrzygnięcie przewidywane jest na przełomie maja i czerwca. Obiecano nawet nagrody. Jakże? Tego pani minister nie zdradziła.

Po głębokim zastanowieniu dochodzę do wniosku, że idea konkursu wcale nie jest zła. Może w końcu, wspólnymi siłami, uda się w Polsce stworzyć mądre prawo. Nie mogę jednak wyjść z podziwu jak to możliwe, że przedstawiciele rządu tak jawnie przyznają się do błędów, zakładając jednocześnie, że nie jest ich wcale mało. Jeśli pomysł się sprawdzi, może następnym krokiem będzie konkurs na najlepsze rozporządzenie ministra? Pozwoli to uniknąć przykrej konieczności samobiczowania w razie wpadki. Idąc dalej tym tokiem myślenia: zamiast utrzymywać całe rzesze posłów, senatorów,

ministerialnych urzędników, rozpisujemy po prostu konkursy na ustawy, które naród mógłby przyjmować w referendum. A ile pieniędzy oszczędziłoby w ten sposób budżet. Starczyłoby i na podwyżki dla nauczycieli, i na doposażenie szkół, i na gimbusy także. Myślę, że minister Balcerowicz powinien wziąć to pod rozwagę. Można byłoby także pokusić się o poszerzenie grona konkursowiczów np. o pielęgniarki wytykające błędy w reformie służby zdrowia, emerytów zgłaszających swe uwagi do zmian w systemie zabezpieczeń społecznych itd., itd. Stąd już tylko krok do ogłoszenia ogólnonarodowego kwizu pod hasłem zmień swoją konstytucję.

Na razie jednak nauczycielom, czekającym na obiecane, nie po raz pierwszy zresztą, podwyżki nie pozostaje nic innego jak zgłosić swój akces do konkursu. Wszak przyda się każda nagroda mogąca wzbogacić ciągle zbyt chudy nauczycielski portfel.

ANNA WOJCIECHOWSKA



# Z WOKANDY SĄDU NAJWYŻSZEGO

Czy przyczyną wypowiedzenia umowy o pracę mogą być częste nieobecności w pracy spowodowane chorobą? Odpowiedź na to pytanie także z formalnego punktu widzenia jest skomplikowana, a ponadto to:

## DELIKATNY TEMAT

Niewątpliwie każda dłuższa nieobecność nauczyciela czy pracownika obsługi dezorganizuje pracę w szkole i oczywiście pociąga za sobą określone koszty (bo zastępstwa są płatne). Z drugiej jednak strony przepisy prawa pracy gwarantują nam możliwość korzystania ze zwolnień lekarskich w określonym czasie. Rozważania na temat czy można zwolnić pracownika w związku z jego częstą nieobecnością w pracy, wydają się więc pozbawione sensu. Okazuje się jednak, że nie do końca. **Wystarczy temat ująć z innej strony zadając pytanie, czy częsta lub długotrwała nieobecność pracownika związana z chorobą pozwala (lub nie) pracodawcy na osiągnięcie celu określonego w umowie o pracę?**

Jeżeli pracownik nie może wykonywać przyjętych obowiązków, to oznacza, że jest to sprzeczne z celem stosunku pracy. Pracodawca zatrudniając pracownika i wynagradzając go liczy na osiągnięcie zamierzonego efektu. W wypadku nauczyciela: pracy dydaktycznej i opiekuńczej. Czy to znaczy, że dyrektor szkoły, w wypadku nauczyciela zatrudnionego na czas nieokreślony może wypowiedzieć umowę uzasadniając to tym, że nauczyciel będąc na częstych zwolnieniach nie świadczy pracy, co nie pozwala na osiągnięcie przez pracodawcę zamierzonego celu wymienionego w umowie o pracę, czyli nauczania?

Zwykle kiedy dyrektor szkoły wypowiada umowę o pracę na czas nieokreślony w związku z długimi lub częstymi zwolnieniami nauczyciela uzasadnia to w bardzo różnorodny sposób. Niezwykle rzadko wskazuje na korelację między niewykonywaniem przyjętych na siebie obowiązków przez pracownika a osiągnięciem celu zawartego w umowie o pracę, czyli nauczania i wychowania. Uzasadnienie takie jest bowiem bardzo skomplikowane, materia bardzo delikatna i wrażliwa społecznie. Jak dalece? Polecam lekturę wyroku

Sądu Najwyższego z 29 września 1998 roku I PKN 335/98. Rzecz nie dotyczy bezpośrednio szkoły, ale analogie są bardzo czytelne.

Zakład pracy zatrudnia 20 pracowników. Absencja chorobowa wśród załogi jest wyraźna. Czasami dyrektor ma poważne problemy, aby zorganizować pracę. Trzy panie w roku 1997 korzystały ze zwolnienia lekarskiego: Irena S. — 57 dni, Elżbieta G. — 38 dni, Jadwiga N. — 79 dni. W tym samym okresie, czyli w roku '97, 9 innych pracowników było na zwolnieniach od 100 do 265 dni. Przeważnie pracownicy te uznały, że w porównaniu z tymi nieobecnościami ich absencji nie można uznać za częste i długotrwałe. Za takie uznał je pracodawca i wypowiedział im umowę o pracę.

Sąd Rejonowy w Człuchowie w czasie przewodu sądowego ustalił, że faktycznie przyczyną wypowiedzenia były częste nieobecności spowodowane chorobami. Nie podzielił jednak stanowiska pracodawcy. Podobnie jak zwolnione pracownicy uważał, że ich zwolnienia nie można uważać za częste i długotrwałe. Gdy chodzi o zaangażowanie i wydajność pracy, to pracownicy były oceniane dobrze i średnio. Co istotne, zdaniem Sądu Rejonowego, **jeżeli pracownik rzetelnie wykonuje swoje obowiązki, to długi staż pracy, a takim się legitymowały owe trzy panie, przemawia na ich korzyść.** Jedną z pań, która miała najdłuższe zwolnienie opiekuje się dzieckiem chorym na porażenie mózgowie, co także Sąd wziął pod uwagę. Uwzględnił więc żądania zawarte w pozwie trzech pracowników o przywrócenie do pracy.

Do tego wyroku przychylił się również Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Koszalinie, który wyrokiem z 2 kwietnia 1998 r. oddalił apelację pracodawcy. Sąd II instancji uznał, **że strona pozwana nie wykazała, iż nieobecność którejkolwiek z powódek dezorganizowała pracę.** Podkreśla, że z zestawienia nieobecności pracowników wynika niezbicie, że w porównaniu

z innymi ich absencja nie była ani częstsza, ani też szczególnie długotrwała. Sąd Wojewódzki podkreślił, że **problemy jakie ma pracodawca z efektywnością zakładu wynikają z absencji wszystkich pracowników.** Ponadto zwrócił też uwagę, że te zwolnienia lekarskie wynikają w pewnej części z warunków pracy. (Ten moment należy szczególnie podkreślić, zważywszy na charakter pracy nauczyciela).

Pracodawca nie zgodził się także z oddaleniem apelacji przez Sąd Wojewódzki i w kasacji od tegoż wyroku (Sądu Wojewódzkiego) wskazuje na to, że postępowanie dowodowe wykazało, że absencje chorobowe pracowników stanowiły istotny problem w funkcjonowaniu zakładu, ale podkreślił, że to właśnie zwolnienia chorobowe tych trzech pań były czynnikiem dezorganizującym pracę.

Sąd Najwyższy uznał, iż **Sąd Wojewódzki rozpatrując sprawę popełnił kilka niekonsekwencji, a pewne sformułowania są niezrozumiałe.** Najpierw bowiem Sąd stwierdza, że częsta i długotrwała nieobecność pracownika dezorganizuje pracę oraz, że absencje chorobowe są problemem dla pozwanego pracodawcy, a potem nagle stwierdza, że nie dotyczy to tych trzech pracowników. Sąd Najwyższy podkreśla, że dla zakładu, który zatrudnia niecałe 20 osób nieobecność każdego z nich ma znaczenie. Dezorganizuje pracę. Dlatego też co najmniej dziwne wydaje się, gdy Sąd Wojewódzki twierdzi, że zakładowi szkodzi tylko absencja całej załogi.

Zdaniem Sądu zastrzeżenia wzbudza też **ocena częstotliwości i czasu trwania zwolnień powódek.** Co to znaczy nieczęsta i nie długotrwała w porównaniu z innymi pracownikami? Obiektywnie rzecz biorąc były to zwolnienia długie od 6 do ponad 2 miesięcy w roku. Sąd Wojewódzki w swojej ocenie

pominał to, że umowy o pracę z innymi pracownikami o jeszcze dłuższym okresie absencji nie uległy rozwiązaniu, gdyż jak się okazuje, pracownicy ci byli już w okresie wypowiedzenia lub na zasiłkach chorobowych.

Sąd Najwyższy przekazał więc sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Wojewódzkiemu w Koszalinie, podbudowując go „teoretycznie” wskazał na bardzo ważny wątek.

W umowie o pracę pracownik zobowiązuje się do świadczenia pracy na rzecz pracodawcy, zaś pracodawca do zatrudnienia pracownika za wynagrodzeniem. A więc sprzeczne z celem tejże umowy jest utrzymywanie stanu kiedy pracownik nie może wykonywać przyjętych na siebie obowiązków, otrzymując wynagrodzenie. Niewątpliwie taka sytuacja występuje w wypadku częstych lub długotrwałych zwolnień lekarskich. Ta absencja nie pozwala pracownikowi na realizowanie celu, jaki był zawarty w umowie. Pracownik nie może więc świadczyć pracy w taki sposób, którego oczekiwałby pracodawca. A ten ostatni ma przecież do wykonania określone zadania, za które jest rozliczany.

Sąd Najwyższy ostatecznie doszedł do następującej konkluzji.

**Ocena zasadności przyczyn wypowiedzenia umowy o pracę powinna być powiązana z istotą i celem stosunku pracy. Jeżeli w umowie o pracę pracownik zobowiązuje się do świadczenia pracy na rzecz pracodawcy, zaś pracodawca zatrudnia pracownika za wynagrodzeniem (art. 22 par. 1 KP), to sprzeczne z celem stosunku pracy jest jego trwanie wtedy, gdy pracownik nie może wykonywać przyjętych na siebie obowiązków. Częste lub długotrwałe nieobecności pracownika spowodowane chorobą z reguły nie pozwalają pracodawcy na osiągnięcie celu zamierzonego w umowie o pracę.**

### ART. 22 KODEKSU PRACY

**Przepis ten definiuje stosunek pracy i określa jego podstawowe cechy.**

**Par. 1.** Przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem, a pracodawca do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem.

**Par. 1<sup>1</sup>.** Zatrudnienie w warunkach określonych w par. 1 jest zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy, bez względu na nazwę zawartej przez strony umowy.

**Par. 2.** Pracownikiem może być osoba, która ukończyła 18 lat. Na warunkach określonych w dziale dziewiątym pracownikiem może być również osoba, która nie ukończyła 18 lat.

**Par. 3.** Osoba ograniczona w zdolności do czynności prawnych może bez zgody przedstawiciela ustawowego nawiązać stosunek pracy oraz dokonywać czynności prawnych, które dotyczą tego stosunku. Jednakże gdy stosunek pracy sprzeciwia się dobru tej osoby, przedstawiciel ustawowy za zezwoleniem sądu opiekuńczego może stosunek pracy rozwiązać.

### SPRAWY EMERYTALNE

- Praca w rolnictwie uzupełnia niezbędny staż do emerytury.
- Okresy pracy w rolnictwie traktowane są jako okresy składkowe.

## OKRESY UZUPEŁNIAJĄCE

Jeżeli okresy składkowe i nieskładkowe są krótsze od wymaganego stażu do przyznania emerytury lub renty można je uzupełnić okresami pracy w rolnictwie.

Uzupełnić oznacza, że do tego stażu dodajemy tylko tyle lat, ile jest konieczne, nic ponadto. Jeśli np. nauczycielka ma zaliczone 3 lata pracy w gospodarstwie, a łącznie okresy składkowe i nieskładkowe wynoszą 19 lat, to może dodać tylko jeden rok pracy związany z rolnictwem. (Staż emerytalny dla kobiet wynosi 20 lat.)

Kwestię zaliczania pracy w rolnictwie reguluje art. 10 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z FUS, który mówi, że przy ustalaniu prawa do emerytury oraz przy obliczaniu jej wysokości uwzględnia się również następujące okresy, traktując je jak okresy składkowe:

- okresy ubezpieczenia społecznego rolników, za które opłacono przewidziane w odrębnych przepisach składki,
- przypadające przed dniem 1 lipca 1997 r. okresy prowadzenia gospodarstwa rolnego po ukończeniu 16 roku życia,
- przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16 roku życia.

Uwaga: okresów tych nie uwzględnia się, jeżeli zostały one zaliczone do okresów, od których zależy prawo do emerytury lub renty na podstawie przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników.

### PODSTAWA WYMIARU DZIEWIĘĆ LUB DWANAŚCIE LAT

Zasadą jest, że zgodnie z art. 15 ustawy emerytalnej podstawę wymiaru emerytury i renty stanowi przeciętna podstawa wymiaru składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe lub na ubezpieczenie społeczne w okresie kolejnych 10 lat kalendarzowych, wybranych przez zainteresowanego z ostatnich 20 lat kalendarzowych poprzedzających bezpośrednio rok, w którym zgłoszono wniosek o emeryturę lub rentę.

Natomiast w myśl ust. 6 tego artykułu na wniosek ubezpieczonego podstawę wymiaru emerytury lub renty może stanowić ustalona przeciętna podstawa wymiaru składki na ubezpieczenie społeczne lub ubezpieczenia emerytalne i rentowe w okresie 20 lat kalendarzowych przypadających przed rokiem zgłoszenia wniosku,

wybranych z całego okresu podlegania ubezpieczeniu.

W wypadku gdy zainteresowany w ciągu 20 lat poprzedzających bezpośrednio rok, w którym zgłosił wniosek o emeryturę, pobierał przez więcej niż 10 lat zasiłek przedemerytalny, podstawę wymiaru emerytury stanowi przeciętna podstawa składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe lub na ubezpieczenie społeczne w okresie kolejnych 10 lat kalendarzowych poprzedzających bezpośrednio rok, w którym zainteresowany nabył prawo do tego zasiłku.

### CO SIĘ DOLICZA DO PODSTAWY

Do podstawy wymiaru emerytury lub renty dolicza się kwoty przysługujących ubezpieczonemu w danym roku kalendarzowym wynagrodzeń za czas niezdolności do pracy, wypłaconych na podstawie przepisów Kodeksu pracy oraz kwoty zasiłków: chorobowego, macierzyńskiego, opiekuńczego, świadczenia rehabilitacyjnego, zasiłku wyrównawczego, świadczenia wyrównawczego lub dodatku wyrównawczego, a także wartość świadczeń rekompensacyjnych. Do podstawy wymiaru wlicza się również kwoty zasiłków dla bezrobotnych, zasiłków szkoleniowych lub stypendiów wypłaconych z Funduszu Pracy za okres udokumentowanej niezdolności do pracy.

### OBLICZENIE PODSTAWY

Podstawę wymiaru ustala się tak jak zapisano w ust. 4.

#### Sposób ustalania:

- oblicza się sumę kwot podstaw wymiaru składek i kwot, o których mowa w ust. 3, w okresie każdego roku z wybranych przez zainteresowanego lat kalendarzowych,
- oblicza się stosunek każdej z tych sum kwot do rocznej kwoty przeciętnego wynagrodzenia ogłoszonej za dany rok kalendarzowy, wyrażając go w procentach, z zaokrągleniem do setnych części procentu,
- oblicza się średnią arytmetyczną tych procentów, która, z zastrzeżeniem ust. 5, stanowi wskaźnik wysokości podstawy wymiaru emerytury lub renty oraz
- mnoży się przez ten wskaźnik kwotę bazową, o której mowa w art. 19. Wskaźnik wysokości podstawy wymiaru nie może być wyższy niż 250 proc.

**Chcesz otrzymać odpowiedź listowną wyślij ten kupon do redakcji**



## ROZLICZENIE DELEGACJI

Pracuję w szkole jako nauczycielka. W listopadzie dyrektor skierował mnie na szkolenie, które odbywało się na Słowacji. Udział w tym szkoleniu odbywał się na podstawie delegacji. Proszę o odpowiedź według jakich przepisów powinna być rozliczona ta delegacja? (S.K. Wołomin)

Przy ustalaniu zasad i wysokości należności przysługujących Czytelniczce będą miały zastosowanie dwa przepisy, a mianowicie dotyczące rozliczania podróży służbowej na terenie kraju i poza granicami. Podróż służbowa do granicy będzie rozliczana zgodnie z przepisami rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 1 czerwca 1998 r. (Dz.U. Nr 69, poz. 454), natomiast po przekroczeniu granicy rozporządzeniem ministra pracy i polityki socjalnej z 3 lipca 1998 r. (Dz.U. Nr 89, poz. 568).

Czas pobytu pracownika poza granicami kraju liczy się przy podróży służbowej odbywanej środkami komunikacji:

— lądowej — od chwili przekroczenia granicy polskiej w drodze za granicę do chwili przekroczenia granicy polskiej w drodze powrotnej do kraju,

— lotniczej — od chwili startu samolotu w drodze za granicę z ostatniego lotniska w kraju do chwili lądowania samolotu w drodze powrotnej na pierwszym lotnisku w kraju,

— morskiej — od chwili wyjścia statku z portu polskiego do chwili wejścia statku w drogę powrotną do portu polskiego.

Z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju pracownikowi przysługują:

- \* diety,
- \* zwrot kosztów:
  - przejazdów, dojazdów i usług bagażowych,
  - noclegów,
  - innych wydatków, określonych przez pracodawcę odpowiednio do uzasadnionych potrzeb.

Dieta jest przeznaczona na pokrycie kosztów żywienia i inne drobne wydatki, w wysokości obowiązującej dla docelowego państwa podróży służbowej.

Przy obliczaniu diet stosuje się następujące zasady:

- za każdą dobę przysługuje dieta w pełnej wysokości,
- za niepełną dobę:
  - do 8 godzin — przysługuje 1/3 diety,
  - ponad 8 do 12 godzin — przysługuje 1/2 diety,
  - ponad 12 godzin — przysługują diety w pełnej wysokości.

Należy pamiętać, że pracownikowi, który otrzymuje za granicę bezpłatne całonocne wyżywienie lub gdy wyżywienie opłacane jest w cenie karty okrętowej (promowej) — przysługuje 25% diety według podanych wyżej zasad.

Jeżeli pracownik otrzymuje za granicę częściowe wyżywienie, wówczas przysługuje mu odpowiednio na:

- śniadanie — 15% diety,
- obiad — 30% diety,
- kolację — 30% diety,
- inne wydatki — 25% diety.

W przypadku gdy pracownik za granicę otrzymuje ekwiwalent pieniężny na wyżywienie, wówczas dieta mu nie przysługuje. Jeżeli jednak ekwiwalent jest niższy od diety, pracownikowi przysługuje wyrównanie do wysokości należnej kwoty.

Pracownik odbywający podróż służbową za granicę otrzymuje zaliczkę w walucie obcej na

niezbędne koszty podróży i pobytu. Rozliczenie kosztów podróży służbowej dokonywane jest w walucie otrzymanej zaliczki bądź w walucie wymienialnej, w terminie 7 dni od zakończenia podróży.

**Podstawa prawna:** rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z 3 lipca 1998 r. w sprawie zasad ustalania oraz wysokości należności przysługujących pracownikom z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju (Dz.U. Nr 89, poz. 568).

## URLOP WYPOCZYNKOWY W OKRESIE WYPOWIEDZENIA

**Dyrektor szkoły, w której jestem zatrudniony jako woźny, wypowiedział mi umowę o pracę jednocześnie zobowiązując mnie do wykorzystania w okresie wypowiedzenia trwającego 3 miesiące urlopu wypoczynkowego. Proszę o udzielenie mi odpowiedzi, czy działania dyrektora są zgodne z obowiązującymi w tym zakresie przepisami? (G.K. Warszawa)**

Pracownikowi przysługuje prawo do corocznego wypoczynku w postaci urlopu wypoczynkowego w roku kalendarzowym, w którym uzyskał do niego prawo. Należy jednak pamiętać, że urlopu wypoczynkowego udziela pracodawca na wniosek pracownika zgodnie z planem urlopów. Udzielając pracownikowi urlopu wypoczynkowego pracodawca powinien brać pod uwagę nie tylko własne potrzeby, ale również potrzeby pracownika.

Urlop wypoczynkowy może być podzielony na części, z tym że co najmniej jedna część urlopu powinna obejmować nie mniej niż 14 kolejnych dni kalendarzowych. Podział urlopu na części może nastąpić również na wniosek pracownika. Jak wynika z art. 168 kodeksu pracy urlopu niewykorzystanego zgodnie z prawem urlopów należy pracownikowi udzielić najpóźniej do końca pierwszego kwartału następnego roku kalendarzowego. Oznacza to, że jeżeli pracownikowi, który planowany urlop wykorzystał w danym roku, pozostanie jeszcze kilka dni, to może ten urlop — moim zdaniem — wykorzystać w terminie późniejszym. Oczywiście, może to nastąpić po uzgodnieniu terminu wykorzystania z pracodawcą. Tak więc wykorzystywanie urlopu wypoczynkowego następuje po wyrażeniu zgodnej woli obu stron, tj. pracownika i pracodawcy.

Do 31 grudnia 1996 r. obowiązywał przepis, zgodnie z którym w okresie wypowiedzenia wynoszącego 3 miesiące pracodawca mógł zobowiązać pracownika do wykorzystania urlopu wypoczynkowego. Z dniem 1 stycznia 1997 r. przepis ten przestał obowiązywać. Tak więc obecnie pracodawca nie może zobowiązać pracownika do wykorzystania urlopu w okresie wypowiedzenia wynoszącego 3 miesiące, chyba że zgodnie z planem urlopów na ten okres pracownik miał zaplanowany urlop.

**Podstawa prawna:** Dział siódmy kodeksu pracy „urlopy pracownicze”.

## ZAPOMOGA ZDROWOTNA

**Pracuję w szkole jako nauczycielka. Proszę o informację, czy z zapomogi zdrowotnej mogą skorzystać jedynie nauczyciele, którzy mają orzeczoną chorobę zawodową? (G.L. Młochów)**

Nauczyciele tak jak i inni pracownicy z racji wykonywania zawodu narażeni są na różnego rodzaju choroby, w tym również na choroby zawodowe. Dlatego też przepisy Karty Nauczyciela zawierają uregulowania dotyczące ochrony zdrowia, do których zaliczamy:

- urlopy dla poratowania zdrowia,
- zapomogi zdrowotne,
- zwrot kosztów przejazdu do lekarza lub szpitala.

To ostatnie uprawnienie przysługuje nauczycielom zatrudnionym na terenie wszystkich wsi oraz miast liczących do 5000 mieszkańców. Zwrot kosztów przejazdu publicznymi środkami lokomocji do lekarza lub szpitala w celu uzyskania pomocy lekarskiej dotyczy nie tylko samego nauczyciela, lecz również i najbliższych członków rodziny.

Niezależnie od przysługującego nauczycielowi i członkom jego rodziny prawa do korzystania z opieki lekarskiej i środków leczniczych na zasadach określonych w przepisach o ubezpieczeniu społecznym, organy prowadzące szkoły i inne placówki oświatowe zobowiązane są do przeznaczania corocznie w budżetach odpowiednich środków finansowych, które są przeznaczane na pomoc zdrowotną dla nauczycieli korzystających z opieki zdrowotnej. Z zapisów Karty Nauczyciela nie wynika, że pomoc ta ma obejmować wyłącznie nauczycieli, u których została orzeczona cho-

# PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11<sup>30</sup>-14<sup>30</sup>, TEL. 827-66-30

roba zawodowa. Tak więc zapisy uchwały bądź regulaminu zasad przyznawania pomocy finansowej z przeznaczeniem na pomoc zdrowotną wyłącznie dla nauczycieli z orzeczoną chorobą zawodową są niezgodne z aktem wyższego rzędu, jakim jest ustawa i jako takie — moim zdaniem — powinny być uchylone.

**Podstawa prawna:** art. 71—73 ustawy Karta Nauczyciela.

## PODNOSENIE KWALIFIKACJI

**Jak rozwiązać problem urlopów szkolnych udzielanych nauczycielowi w placówce macierzystej — szkole podstawowej lub gimnazjum — jeżeli skutkuje to nieobecnością nauczyciela w obu placówkach, w sytuacji, gdy:**

- **zdobycie dodatkowych kwalifikacji przez nauczyciela jest oceniane jako korzystne dla obu typów szkół; czy urlop szkolny jest sumowany, czy w obu placówkach jest liczony niezależnie, czy ulega przeliczeniu w stosunku do ilości wypracowanych godzin w każdej ze szkół?**
- **dyrektor szkoły macierzystej nie widzi zastosowania w swojej szkole dla dodatkowych umiejętności nauczyciela — skierowanie z placówki, w której nauczyciel jest zatrudniony na dodatkowej umowie?**
- **sytuacja odwrotna — dyrektor szkoły z którą nawiązana jest dodatkowa umowa kwestionuje zasadność nowych kwalifikacji, ocenionych jako niezbędne w placówce macierzystej?**
- **w chwili obecnej nauczyciel uzupełnia etat i jeden z dyrektorów kwestionuje zasadność skierowania w perspektywie zastosowania nowych kwalifikacji nauczyciela w swojej szkole? (B.K. Wrocław)**

Jak wynika z art. 94 pkt. 6 kodeksu pracy pracodawca jest zobowiązany do ułatwienia pracownikom podnoszenie kwalifikacji zawodowych, zarówno w formach szkolnych jak i pozaszkolnych. **Podstawowym aktem prawnym określającym sposób realizacji tego obowiązku jest rozporządzenie ministra edukacji narodowej oraz ministra pracy i polityki socjalnej z 12 października 1993 r. w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego dorosłych (Dz.U. nr 103, poz. 472).**

**Pracodawca, który skierował pracownika na jedną z form podnoszenia kwalifikacji ma obowiązek udzielić pracownikowi urlopu szkoleniowego i zwolnienia z części dnia pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia.** Ponadto pracodawca może przyznać pracownikowi dodatkowe świadczenia.

W sytuacji, gdy pracownik uzupełnia etat w innej placówce, dyrektorzy szkół są zobowiązani do udzielenia świadczeń zagwarantowanych w wymienionym rozporządzeniu. W tym przypadku bez znaczenia jest fakt przydatności do pracy nowych kwalifikacji w placówce, w której uzupełniany jest etat. Urlop szkoleniowy nauczyciel otrzymuje w macierzystej placówce, nie udziela tego urlopu natomiast dyrektor placówki, w której nauczyciel uzupełnia etat, mimo że nauczyciel ten z urlopu tego w tym samym czasie będzie korzystał również w placówce, w której etat uzupełnia.

Jeżeli nauczyciel jest zatrudniony na podstawie dwóch odrębnych umów (w gimnazjum i szkole podstawowej), a skierowanie otrzymał tylko z jednej placówki, to w drugiej placówce, która nie potwierdza skierowania, nauczyciel będzie korzystał z urlopu bezpłatnego.

Inaczej przedstawia się sytuacja, gdy nauczyciel podejmuje naukę w formach pozaszkolnych bez skierowania. Może on ubiegać się o udzielenie urlopu bezpłatnego, którego okres trwania wlicza się do okresu zatrudnienia w zakresie wszystkich uprawnień pracowniczych określonych w kodeksie pracy, z wyjątkiem prawa do wynagrodzenia.

**Podstawa prawna:** rozporządzenie ministra edukacji narodowej oraz ministra pracy i polityki socjalnej z 12 października 1993 r. w spra-

wie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego dorostych (Dz.U. nr 103, poz. 472).

## DODATEK ZA STAŻ PRACY

**Jestem emerytowanym nauczycielem z 37-letnim stażem pracy pedagogicznej. W roku 1998/99 byłem zatrudniony na 16/18 etatu i miałem wypłacony dodatek za staż pracy. Od 1 września 1999 r. do 31 sierpnia 2000 r. zatrudniono mnie na 6/18 etatu i zaprzestano wypłaty dodatku stażowego. Na moją prośbę o podanie mi podstawy prawnej otrzymałem odpowiedź, że zgodnie z przepisami placówkami dotyczącymi nauczycieli do okresów pracy wymaganych do nabycia prawa do dodatku za staż pracy zalicza się okresy pracy wykonywanej w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć. Uprzejmie proszę o odpowiedź, czy decyzja ta jest zgodna z obowiązującymi przepisami? (M.K. Ząbkowice Śląskie)**

Sprawa dodatków za staż pracy zarówno w poradach telefonicznych, jak też w listach, wraca jak bumerang. Zwłaszcza problematyka wypłacania tych dodatków nauczycielom zatrudnionym w wymiarze niższym niż 1/2 etatu. Dlatego też ponownie staramy się przybliżyć naszym Czytelnikom tę problematykę.

Nauczyciele są grupą zawodową, dla której przepisy ustawy Karta Nauczyciela przewidują wypłatę dodatku za staż pracy po spełnieniu określonych warunków. Otóż nauczycielowi wypłacany jest ten dodatek w wysokości 1% wynagrodzenia zasadniczego za każdy rok pracy, w okresach miesięcznych, poczynając od czwartego roku pracy. Dodatek ten nie może przekroczyć 20% wynagrodzenia zasadniczego.

Do okresów pracy uprawniających do dodatku za staż pracy wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy, w których stosunek pracy został rozwiązany lub wygaśnięty, bez względu na sposób ustania tego stosunku. Tak więc wliczeniu będą podlegały również okresy zatrudnienia zakończone „porzuceniem pracy”. Należy pamiętać, że do okresów uprawniających do dodatku za staż pracy podlegają wliczeniu inne okresy, jeżeli z mocy odrębnych przepisów podlegają one wliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Wskazując na powyższe do stażu pracy wliczane będą więc zarówno okresy pracy wykonywanej w szkole lub innej placówce oświatowej w charakterze nauczyciela, jak też okresy pracy w zakładach pracy nie będących placówką oświatową czy też okresy pobierania zasiłku dla bezrobotnych, okresy służby wojskowej.

Inną sprawą jest nabycie prawa do tego dodatku. Otóż, aby nabyć prawo do dodatku za staż pracy pracownik obowiązany jest wykonywać pracę w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć (czasu pracy). Nie oznacza to jednak, że aby pracodawca wypłacił ten dodatek również po nabyciu do niego prawa, pracownik był zobowiązany do pracy w wymiarze 1/2 etatu. **Ustawodawca wyraźnie zaznaczył, że praca w takim wymiarze wymagana jest tylko i wyłącznie do nabycia prawa.** Wynika to pośrednio z art. 91b ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela. Przepis ten wyszczególnia uregulowania Karty Nauczyciela, których nie stosuje się do nauczycieli zatrudnionych w wymiarze niższym niż połowa obowiązującego wymiaru. Wśród tych uregulowań nie znalazł się art. 33 mówiący o dodatku za staż pracy.

Wskazując na powyższe Czytelnik, pomimo że zatrudniony jest w wymiarze 6/18 etatu, jest uprawniony do otrzymywania dodatku za staż pracy.

**Podstawa prawna:** art. 33 ustawy Karta Nauczyciela, rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 19 marca 1997 r. w sprawie wynagradzania nauczycieli (Dz.U. Nr 29, poz. 160 ze zm.).

## Uwaga Czytelniczy

Wciąż otrzymujemy od Państwa bardzo dużo listów z prośbą o indywidualną odpowiedź na nurtujące Was pytania prawne. Pragniemy zatem powrócić do naszej tradycji sprzed lat. Warunkiem uzyskania pisemnej odpowiedzi redakcyjnego prawnika będzie zafiksowanie do listu: kserokopii prenumeraty „Głosu Nauczycielskiego” lub oryginału specjalnego kuponu drukowanego w każdym numerze „Głosu” od grudnia br.

PYTAJ!  
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 52/99

# List do Pracowników Oświaty

## 60 Rocznicą Zbrodni Katyńskiej

**Szanowni Państwo,**

W czerwcu 2000 roku będziemy obchodzić 60 Rocznicę Zbrodni Katyńskiej. Premier Jerzy Buzek powołał państwowy komitet obchodów tej rocznicy. Komitet przygotowuje program przypominający tragiczne losy Polaków na Wschodzie, poczynając od 17 września 1939 roku. Chcemy zwrócić uwagę świata, że w XX wieku dwa totalitaryzmy traktowały prawa człowieka i narodów z pogardą oraz wyniszczały Europę.

Zachęcam nauczycieli i dyrektorów szkół, aby włączyli uczniów do udziału w konkursie „Katyń – Głgota Wschodu”. Pomoc w organizacji zadeklarowała Sekcja Krajowa Oświaty NSZZ „Solidarność”. Kuratoria oświaty również będą Państwu służyć pomocą. Postarajcie się Państwo pomóc młodzieży poznać prawdę o Polakach, których groby znajdują się w Katyniu, Miednoje, Charkowie. Na zapomnieniu nie da się zbudować przyszłości; zapominanie nie prowadzi też do przebaczenia.

Minister Edukacji Narodowej

Prof. dr hab. Mirosław Handke

## Państwowe obchody 60 Rocznicy Zbrodni Katyńskiej - kalendarium

### 3 kwietnia 2000

Promocja Księgi Cmentarza w Katyniu.  
Wręczenie pierwszych egzemplarzy Księgi: Premierowi RP, Marszałkom Sejmu i Senatu, Prymasowi i Przewodniczącemu Zarządu Głównego Rodzin Katyńskich

### 13 kwietnia 2000

Uroczystość państwowa pod Pomnikiem Poległych i Pomordowanych na Wschodzie z udziałem wojska i najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej oraz pocztów sztandarowych Federacji Rodzin Katyńskich

Uroczysta Msza św. w Katedrze Polowej WP

- Przedstawicielstwa dyplomatyczne RP złożą wieńce na grobach pomordowanych w: Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku, Kuropatach i Bykowni.
- Otwarcie wystawy poświęconej problematyce katyńskiej
- Uroczysty koncert z okazji 60 Rocznicy Zbrodni Katyńskiej

### Maj 2000

Coroczna konferencja naukowa dotycząca problematyki katyńskiej z udziałem gości z Rosji, Ukrainy, Stanów Zjednoczonych.

### Czerwiec 2000

10 czerwca – Otwarcie i poświęcenie polskiego cmentarza w Katyniu  
17 czerwca – Otwarcie i poświęcenie polskiego cmentarza w Miednoje  
24 czerwca – Otwarcie i poświęcenie polskiego cmentarza w Charkowie

### Sierpień 2000

80 rocznica Bitwy Warszawskiej. Wyeksponowanie losów uczestników wojny polsko-bolszewickiej po 17 września 1939

### Wrzesień 2000

17 października – Uroczystość państwowa pod Pomnikiem Poległym i Pomordowanym na Wschodzie.  
Zamknięcie obchodów 60 Rocznicy Zbrodni Katyńskiej

## Publikacja dla nauczycieli

Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowało publikację, pomyślaną jako wsparcie nauczycieli, którzy będą przygotowywać uczniów do udziału w konkursie „Katyń – Głgota Wschodu”. Z listem do nauczycieli, na temat rocznicy Zbrodni Katyńskiej, zwraca się premier Jerzy Buzek oraz minister edukacji, Mirosław Handke. W zeszycie zostały zamieszczone informacje o organizacji państwowych obchodów 60 Rocznicy Zbrodni Katyńskiej.

Regulamin konkursu dla uczniów „Katyń – Głgota Wschodu” uzupełniają uwagi metodyczne oraz scenariusz lekcji, który pokazuje jedną z wielu możliwości zorganizowania zajęć z uczniami. Rozdział Jacka Trznadla w sposób zwięzły, wprost lapidarny, przypomina losy wymordowanych oficerów. Chronologiczne zestawienie wydarzeń, dokumenty i bibliografia tworzą pełniejszy obraz tragicznych wydarzeń. Wyboru wierszy i fragmentów pamiętników dokonała Bożena Łojek.

Zapiski i noty stanowią świadectwa więziennej codzienności. Zawierają dowody okrucieństwa, ale wyrażają też uczucia polskich jeńców, troskę o najbliższych, przyjaźń, miłość. „Wywożę...” to w niektórych pamiętnikach ostatnie zapisane słowo.

## Kaseta z filmem dla szkół

Wszystkie gimnazja, licea ogólnokształcące, średnie i zasadnicze szkoły zawodowe otrzymają. film Macieja Sieńskiego pt. „Zbrodnia katyńska”. 750 kaset MEN przekazało do bibliotek pedagogicznych, 100 – do wojewódzkich ośrodków metodycznych. Łącznie, Ministerstwo Edukacji Narodowej rozesłało prawie 15 tys. kaset z filmem „Zbrodnia katyńska”.

## Droga do prawdy

**5 marca 1940 roku** władze sowieckie podpisały rozkaz o rozstrzelaniu 15 tys. jeńców wojennych. Mając za nic międzynarodowe konwencje i umowy, sowieckie władze kazały NKWD wymordować polskich oficerów z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie, Charkowie.

**W 1941 roku**, gdy na terenie ZSRR formowała się Armia, gen. Władysława Andersa, zaczęto poszukiwania polskich oficerów z 3 obozów. Władze sowieckie „nic o nich nie wiedziały.”

**13 kwietnia 1943 roku** Niemcy odkryli w lesie koło Katynia groby 4 tys. wymordowanych Polaków. Podali informacje przez radio, oskarżając o zbrodnię Sowieci. Władze sowieckie rozpętały kampanie propagandową – obciążali zbrodnią Niemców.

**26 kwietnia 1943 roku** Rząd sowiecki zerwał stosunki z polskim Rządem w Londynie, ponieważ rząd londyński zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie o wyjaśnienie „Sprawy Katynia”

**13 kwietnia 1990 roku** sowiecka agencja (TASS) podała krótki komunikat, w którym Rosjanie przyznali się do zbrodni.

Zbrodnie popełnione przez komunistyczne władze ZSRR miały kryć groby i kłamstwa. W PRL nie wolno było na ten temat mówić, pisać, ani publikować. Pod presją opinii publicznej i władz Rzeczypospolitej Polski, po 50 latach zaczęto ujawniać prawdę i można było zacząć poszukiwanie miejsc kaźni polskich oficerów z obozów w Ostaszkowie i Charkowie. Przez pół wieku kłamstwa, wykręty i cenzura miały stać na straży zbrodni.

Ministerstwo Edukacji Narodowej  
we współpracy  
z Sekcją Krajową Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”  
organizuje konkurs

# Katyń - Golgota Wschodu

60 Rocznicą Zbrodni Katyńskiej

## Regulamin konkursu

1. Konkurs jest organizowany dla uczczenia 60 Rocznic Zbrodni Katyńskiej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej przy współdziałaniu Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Tematem konkursu jest wiedza o tragedii polskich oficerów – ofiar NKWD i o mechanizmach wyrastających na gruncie systemów totalitarnych. Celem konkursu jest pobudzenie refleksji na temat zagrożeń wynikających z totalitarystycznych form organizacji państwa.
2. Konkurs przeznaczony jest przede wszystkim dla uczniów szkół średnich wszystkich typów. Udział w konkursie jest dobrowolny.
3. Przedmiotem oceny będą prace konkursowe przygotowane przez uczniów pod kierunkiem nauczycieli.
4. Prace konkursowe mogą mieć formę eseju historycznego, opisu wydarzeń z ukazaniem szerszego tła historycznego, reportażu, prac plastycznych, montażu słowno muzycznego.
5. Konkurs będzie przeprowadzony w trzech etapach:
  - etap szkolny – do dnia 1 marca 2000 r.
  - etap wojewódzki – do dnia 15 kwietnia 2000 r.
  - etap centralny – do dnia 30 maja 2000 r.

W skład komisji wchodzi nauczyciele szkoły i przedstawiciele Rodzin Katyńskich.

- Szkolne komisje konkursowe powołują dyrektorzy szkół.
- Komisje wojewódzkie powołują kuratorzy oświaty.
- Centralną komisję konkursową powołuje Minister Edukacji Narodowej.

W składzie komisji konkursowej powinni mieć zapewnione miejsce przedstawiciele nauczycieli, stowarzyszeń Rodzin Katyńskich, pracowników doradztwa metodycznego i współorganizatorów konkursu.

6. Po dokonaniu oceny prac konkursowych poszczególne komisje przekazują:
  - Komisje szkolne – 3 najlepsze prace do komisji wojewódzkich w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 marca 2000 r.
  - Komisje wojewódzkie – 5 najlepszych prac do komisji centralnej w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 kwietnia 2000 r.
  - Centralna komisja konkursowa dokonuje oceny zgłoszonych prac w terminie do dnia 31 maja 2000 r. wylaniając laureatów konkursu.
7. Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród laureatom oraz dyplomów finalistom nastąpi dnia 15 czerwca 2000 r.

## Lista pełnomocników Kuratorów Oświaty ds. organizacji obchodów 60. Rocznic Zbrodni Katyńskiej

Wrocław – Teresa Notz	Białystok – Tomasz Czarnecki
Bydgoszcz – Hanna Idziorek	Gdańsk – Grażyna Rosiak
Lublin – Arkadiusz Kwieciński	Katowice – Halina Poznańska-Tymieniecka
Gorzów – Ewa Rawa	Kielce – Janusz Janicki
Łódź – Dorota Szafran	Olsztyn – Mirosław Hartung
Kraków – Antoni Grochal	Poznań – Jarosław Biegała
Warszawa – Jolanta Przewoźnik	Szczecin – Jan Puzacz
Opole – Leszek Adam Zajac	
Rzeszów – Krystyna Błotnicka	

## Założenia metodyczne

Udział w konkursie jest całkowicie dobrowolny. Zadaniem szkoły jest motywowanie uczniów do udziału w konkursie przez ukazywanie poznawczych i kształcących walorów tego zadania oraz znaczenia, jakie uzyskana wiedza ma dla rozumienia przeszłości i współczesności.

Prace konkursowe uczestnicy przygotowują samodzielnie, wykazując w nich zarówno posiadaną wiedzę, jak emocjonalny stosunek do tematu konkursu. Nauczyciele kierujący powinni udzielać wszechstronnej pomocy w takich sprawach jak: określenie tematu pracy i jej formy, dobór literatury przedmiotu i innych źródeł wiadomości, konstrukcja i ostateczna redakcja prac pisemnych, metody formułowania (ale nie treści) ocen i wniosków, w pracach plastycznych i montażach słowno muzycznych – dobór środków wyrazu artystycznego.

Prace pisemne przygotowują uczniowie indywidualnie. Zawarta w nich wiedza nie może ograniczać się do suchej faktografii, lecz powinna obejmować próbę określenia przyczyn i warunków umożliwiających zaistnienie opisywanych wydarzeń i ich oceną. Istotnym i koniecznym elementem każdej pracy powinny być, wynikające z przeszłości, nauki i wnioski na dzień dzisiejszy i na przyszłość. Wskazane jest uwzględnienie losów uczestników wojny polsko – bolszewickiej po 17 września 1939 r. Niezbędne jest umieszczenie wykazu wykorzystanej literatury przedmiotu. Objętość pracy nie powinna przekraczać 20 stron znormalizowanego maszynopisu (może być przedstawiona w czytelnej rękopisie).

Prace plastyczne i montaż słowno – muzyczny mogą być opracowywane zespołowo. Prace plastyczne mogą być wykonane w dowolnych technikach, mogą też stanowić cykl ilustrujący temat konkursu. Montaż słowno-muzyczny powinien być przedstawiony w formie scenariusza zawierającego pełne teksty utworów literackich, lub ich fragmentów oraz wykaz utworów muzycznych. Wskazane jest przedstawienie tych montażu w formie nagrania magnetofonowego lub na kasecie video. Czas trwania montażu nie powinien przekraczać 30 min.

Na każdym etapie konkursu prace będą oceniane przez dwie osoby. Ocena powinna się składać z recenzji zakończonej konkluzją, wyrażoną w skali przyjętej dla ocen szkolnych (od 6 do 1). Dopuszczalne jest używanie 0,5 stopnia (np. 4,5), stosowanie znaków + lub – jest niedopuszczalne. Recenzja powinna uwzględniać: ■ zgodność pracy z tematem ■ strukturę (kompozycję) pracy ■ stopień wykorzystania wiedzy faktograficznej ■ jasność wywodu (jednoznaczność wymowy artystycznej).

Ocena pracy powinna być wystawiona na podstawie następujących kryteriów: ■ samodzielność opracowania ■ umiejętność posługiwania się źródłami historycznymi, literaturą przedmiotu i literaturą piękną ■ poprawność językowa i walory artystyczne właściwe dla formy pracy ■ umiejętność formułowania i uzasadniania ocen i wniosków.

ciąg dalszy z poprzedniego numeru

**ZADANIE 18.**

Zadanie odnosi się przede wszystkim do standardu 18:

Uczeń analizuje otrzymane wyniki i ocenia ich sensowność:

- porównuje wyniki z własnym doświadczeniem,
- sprawdza wyniki z warunkami zadania.

Ponadto dotyczy standardów: 9, 17, 24, 25.

~~60 zł~~

obniżka o 25%

~~50 zł~~

5 zł taniej

~~56 zł~~

1/4 taniej

- W trzech sklepach zorganizowano posezonowe obniżki cen na takie same piłki. W którym sklepie piłka była najtańsza?

**ZADANIE 19.**

Zadanie odnosi się do standardu 19:

Uczeń wskazuje źródła informacji, posługuje się nim.

- Najpewniejsze informacje o pierwszych władcach Polski odnajdziesz w:
- powieściach historycznych o czasach średniowiecznych,
  - filmach fabularnych o początkach państwa polskiego,
  - podręcznikach historii i encyklopediach,
  - polskich legendach i podaniach.
- Podkreśl poprawną odpowiedź.

**ZADANIE 20.**

Zadanie odnosi się do standardu 20:

Uczeń analizuje oferty mediów kierowane do dzieci i młodzieży, wybiera spośród tych ofert, kierując się wskazanymi kryteriami (osadzonymi także w wartościach).

- Z telewizyjnych propozycji programowych wybierz te, które mogłyby wzbogacić twoją wiedzę o zdrowym trybie życia.

9.50	Wiadomości
10.00	Legenda Dzikiego Zachodu — western
11.20	Klinika zdrowego człowieka — serial dokumentalny
11.40	Chłopcy silni jak stal — piosenki powstania warszawskiego
12.00	Lekarz radzi: Owoce i warzywa w naszym jadłospisie
12.15	Szansa na sukces — program rozrywkowy
12.45	Bolek i Lolek — film animowany
13.00	Biegaj razem z nami! — turniej szkół sportowych
13.45	Chłopską nutę niosę — reportaż
14.00	Życie wśród niedźwiedzi — serial przyrodniczy
14.30	Moc — magazyn motoryzacyjny
14.50	Sen, nasz przyjaciel — poradnik lekarza domowego
15.30	Program lokalny
17.00	Panorama
17.20	Dziesięć zasad prawidłowego odżywiania

**ZADANIE 21.**

Zadanie odnosi się do standardu 21:

Uczeń planuje i wykonuje obliczenia z wykorzystaniem kalkulatora.

- Agata kupiła 8 zeszytów w kratkę po 1,68 zł każdy, 6 zeszytów w linie po 2,19 zł za sztukę oraz 3 zeszyty czyste po 1,73 zł. Oblicz, ile Agata zapłaciła. Do obliczeń użyj kalkulatora.

**ZADANIE 22.**

Zadanie odnosi się do standardu 22:

Uczeń posługuje się poznanymi terminami do opisywania zjawisk i sytuacji spotykanych w środowisku.

- Woda w przyrodzie występuje w różnych postaciach, np.: deszcz, para wodna, śnieg, rosa, szron, grad, mgła, lód, woda. Wpisz w odpowiednie miejsca tabeli właściwą nazwę:

ciało stałe	ciecz	gaz

**ZADANIE 23.**

Zadanie odnosi się do standardu 23:

Uczeń wybiera przyrządy, odpowiada na pytania dotyczące przebiegu zjawisk, zapisuje wyniki obserwacji.

- Agata lubi prowadzić różne obserwacje. Dzisiaj zauważyła, że dzień trwa tyle samo co noc. Wie także, że dni stają się coraz dłuższe. Ile dni pozostało do wakacji? Podkreśl poprawną odpowiedź.

- A. około 90 dni      B. jeszcze 150 dni  
C. tylko 30 dni      D. właśnie zaczynają się wakacje

**ZADANIE 24.**

Zadanie odnosi się przede wszystkim do standardu 24:

Uczeń wykonuje obliczenia dotyczące:

- długości,
- powierzchni,
- objętości,
- wagi,
- czasu,
- temperatury,
- pieniędzy.

Ponadto dotyczy standardów: 4, 21, 25.

- Po zajęciach szkolnych Janek poszedł do jadłodajni. W karcie dań przeczytał:

**DZIŚ W OFERCIE:**

DANIA:	wartość energetyczna (kcal)	cena (zł)
<i>zupy</i>		
● pomidorowa	154	2,30
● koperkowa	105	2,00
● grzybowa	77	2,70
● krupnik	87	2,50
<i>drugie dania:</i>		
● kotlet mielony	353	4,50
● ryba w jarzynach	138	4,20
● kotlet cielęcy	331	5,80
● knedle ze śliwkami	463	3,80
● pierogi z mięsem	500	4,00
● ziemniaki	87	1,20
<i>surówki i sałatki:</i>		
● z kiszanej kapusty	109	1,30
● z czerwonej kapusty	122	1,40
● fasolka szparagowa	104	1,80
<i>desery:</i>		
● ciasto drożdżowe	310	1,10
● maliny ze śmietaną	165	1,80
● koktajl owocowy	103	1,50
● owoce	49	0,80



## KONSULTACJE ŚRODOWISKOWE PROJEKTU STANDARDÓW WYMAGAŃ EGZAMINACYJNYCH

Szanowni Państwo!




Kwestionariusz został zaprojektowany przez Wydział Badań, Analiz i Ewaluacji Centralnej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie i dotyczy projektu standardów wymagań egzaminacyjnych.

Państwa opinie posłużą nam do celów badawczych oraz pomogą w doskonaleniu standardów. Będziemy również mogli poznać zdanie środowiska nauczycielskiego na wyżej wymieniony temat.

Prosimy o wypełnienie ankiety i jak najszybsze jej odesłanie, nie później jednak niż do końca bieżącego roku pod adresem:

Centralna Komisja Egzaminacyjna  
Wydział Badań, Analiz i Ewaluacji,  
ul. Srebrna 16  
00-810 Warszawa

Sposób zaznaczania:

 DOBRZE  ŻŁE  ŻŁE

Użyj czarnego/granatowego długopisu lub ołówek 2B

**1. Proszę podać, który z projektów standardów wymagań egzaminacyjnych Pani/Pan omawia w ankiecie?**

(proszę zaznaczyć jedną odpowiedź)

- Sprawdzianu w klasie szóstej szkoły podstawowej  
 Egzaminu gimnazjalnego  
 Egzaminu maturalnego

Czy zgadza się Pani/Pan z następującymi stwierdzeniami?

2. Projekt standardów wymagań egzaminacyjnych spełnia następujące kryteria:	zdecydowanie się zgadzam	raczej się zgadzam	ani się zgadzam ani się nie zgadzam	raczej się nie zgadzam	zdecydowanie się nie zgadzam
— czytelności i precyzji języka przedstawionego dokumentu	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— spójności z podstawą programową	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— łączenia wiedzy i umiejętności	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— wpływu na efektywność pracy nauczycieli	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— możliwości konstruowania zadań na podstawie zapisów standardów	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— zapewnienia obiektywizmu w ocenianiu	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— wpływu na podniesienie poziomu nauczania	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
3. Projekt standardów wymagań egzaminacyjnych pomoże w:	zdecydowanie się zgadzam	raczej się zgadzam	ani się zgadzam ani się nie zgadzam	raczej się nie zgadzam	zdecydowanie się nie zgadzam
— budowaniu programów nauczania	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— samodzielnym uczeniu się uczniów	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— doborze metod nauczania	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— organizacji procesu dydaktycznego	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— tworzeniu własnego warsztatu pracy	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— samoocenie nauczycieli	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— doborze programów nauczania	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— sprawdzaniu opanowania umiejętności przygotowujących uczniów do życia we współczesnym świecie	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— doskonaleniu zawodowym nauczycieli	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
4. Projekt standardów wymagań egzaminacyjnych będzie pomocny nauczycielom w:	zdecydowanie się zgadzam	raczej się zgadzam	ani się zgadzam ani się nie zgadzam	raczej się nie zgadzam	zdecydowanie się nie zgadzam
— budowaniu szkolnego systemu oceniania	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— formułowaniu wymagań stawianych uczniom	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— całościowym spojrzeniu na absolwenta	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— tworzeniu zespołów międzyprzedmiotowych	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— budowaniu kryteriów szkolnego systemu oceniania	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— doskonaleniu pracy szkoły	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
5. Przykładowe zadania ilustrujące projekt standardów wymagań egzaminacyjnych są:	zdecydowanie się zgadzam	raczej się zgadzam	ani się zgadzam ani się nie zgadzam	raczej się nie zgadzam	zdecydowanie się nie zgadzam
— zbyt łatwe	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— zbyt trudne	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— dostosowane pod względem trudności do poszczególnych etapów kształcenia	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— czytelną ilustracją wymagań egzaminacyjnych	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— ciekawe, odnoszące się do życia	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
— tak skonstruowane, że pozwalają sprawdzić rozumienie informacji zawartych np. w wykresach, ilustracjach, itd.	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>

## 6. Jaka jest Pani/Pana ogólna opinia na temat projektu standardów wymagań egzaminacyjnych?

a) zalety:

---



---



---

b) wady:

---



---



---

## 7. Jeżeli ma Pani/Pan wątpliwości lub pytania dotyczące projektu standardów egzaminacyjnych, to proszę je podać:

---



---



---

## Metryczka:

1. Płeć:  kobieta  mężczyzna

2. Staż pracy w oświacie (proszę zaznaczyć jedną odpowiedź)

 1—5 lat 6—10 lat 11—15 lat Powyżej 16 lat pracy

3. Wielkość miejscowości, w której znajduje się Pani/Pana podstawowe miejsce pracy (proszę zaznaczyć jedną odp.):

 wieś miasto (do 10 tys. mieszk.) miasto (do 50 tys. mieszk.) miasto (do 100 tys. mieszk.) miasto (powyżej 100 tys. mieszk.)

4. Kwalifikacje zawodowe:

studia magisterskie wyższe zawodowe kolegium nauczycielskie doktorat studia podyplomowe  z zakresu pomiaru dydaktycznego przedmiotowe z zakresu zarządzania

szkolenia:

 TERM SMART Nowa Szkoła Nowa Matura kurs pomiaru dydaktycznego inne, jakie?

5. Miejsce pracy:

 szkoła podstawowa gimnazjum liceum kuratorium oświaty WOM uczelnia wyższa /instytuty naukowe szkoła zasadnicza OKE związki zawodowe jednostka samorządu terytorialnego średnia szkoła zawodowa inne, jakie?

6. Pełniona funkcja:

 nauczyciel nauczyciel akademicki dyrektor doradca metodyczny konsultant wizytator inna

7. Nauczany przedmiot lub specjalizacja:

 język polski język obcy nowożytny język mniejszości narodowej matematyka historia historia muzyki historia sztuki języki klasyczne i kultura antyczna wiedza o tańcu biologia chemia fizyka z astronomią geografia informatyka wychowanie fizyczne plastyka technika religia/etyka

Dziękujemy za wypełnienie kwestionariusza